Rocznik I Kraków 1922 Zeszyt 2

POLSKA WSPÓŁCZESNA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY OBYWATELSKIEMU WYKSZTAŁCENIU

WYDANY CZĘŚCIOWO Z ZASIŁKU MINISTERSTWA W. R. i O. P.

POD REDAKCJĄ:
LUDOMIRA SAWICKIEGO
i K. CHMIELEWSKIEGO



„O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa i powiekszycie granice“.
MICKIEWICZ.

TREŚĆ ZESZYTU:

REDAKCJA ADMINISTRACJA: KRAKÓW-DĘBNIKI, BARSKA L. 41

POLSKA WSPÓŁCZESNA wychodzi kwartalnie i zawiera w każdym numerze obok artykułów naukowo-informacyjnych i pedagogicznych także głosy nauczycieli, wiadomości o wychowaniu obywatelskiem za granicą, kronikę ważniejszych wypadków obywatelskiego znaczenia z ostatniego kwartału i wiadomości bibljograficzne.

Artykuły, głosy i publikacje prosimy nadsyłać pod adresem Redakcji, Kraków-Dębniki, Barska 41. Za treść artykułów odpowiedzialni są ich autorowie. Niezużytkowanych rękopisów drobnych (do 1/4 arkusza druku) Redakcja nie zwraca, większe zaś przechowuje przez sześć miesięcy i zwraca na życzenie po nadesłaniu należytości pocztowej. Wynagrodzenie autorskie wynosi 20 Mp. od wiersza.

Pp. **Autorów i Wydawców** prosimy o rychłe przesłanie książek i czasopism pod adresem Administracji (Kraków-Dębniki, Barska 41) celem zreferowania ich w najbliższym zeszycie „Polski Współczesnej". Z poważnemi wydawnictwami „Polska Współczesna" pragnie wejść w stosunek wymiany publikacyj.

Cena zeszytu I-go oraz II-go po 700 Mp. Ustalenie prenumeraty rocznej jest niemożliwem ze względu na zmienne koszta produkcji (nieprzewidziane zniżki i zwyżki ceny papieru i cennika drukarskiego), jak i na konieczność dostosowywania objętości pisma do szybkiego wzrostu materjału redakcyjnego. Z tego powodu ustala się cenę każdego zeszytu z osobna. Dla zapewnienia stałego odbioru „Polski Współczesnej", którego nakład stosuje się do ilości odbiorców, można nadsyłać do Administracji (lub na konto Pocztowej Kasy Oszczędności nr. 148.788) na poczet prenumeraty za rok 1922 kwotę 3.000 Mp., z której w miarę przesłania poszczególnych numerow wydawnictwa odpisywać się będzie przypadającą za nie należytość. „Polska Współczesna" jest do nabycia w Administracji (prenumeratorzy zamiejscowi zechcą wraz z prenumeratą przesłać należytość za poleconą przesyłkę 100 Mp. lub zażądać wysyłki za zaliczką) oraz we wszystkich księgarniach.

Ogłoszenia (inseraty, zapowiedzi wydawnictw, pomocy szkolnych, komunikaty, konkursy itd.) kosztują 1/1 str. 30000 Mp., 1/2 str. 15000 Mp., 1/4 str. 7500 Mp. Tekst wraz z opłatą należy skierować do Administracji.

Pod prasą zeszyt trzeci rocznika 1922 „Polski Współczesnej".



KWARTALNIK POŚWIĘCONY OBYWATELSKIEMU WYKSZTAŁCENIU

D Z I A Ł N A U K O W Y

JERZY SMOLEŃSKI, PROF. UNIW. JAG.

OCHRONA PRZYRODY W POLSCE.

Pojęcie ochrony przyrody, w dzisiejszem znaczeniu, od niedawnych dopiero datuje się czasów. Człowiek ubiegłych wieków żył bliżej natury niż my, był od niej więcej i bezpośredniej zależny, ale stosunek jego do przyrody, uczuciowy a przedewszystkiem rozumowy, był inny niż obecnie. Otaczał człowiek opieką fragmenty przyrody tam, gdzie widział w nich źródło trwałego pożytku, chronił je, gdzie wiązały się z jego kultem, ale nie była to ochrona przyrody jako takiej — dla niej samej. I nic dziwnego, wszak w ciężkiej walce, jaką ludzkość toczyła z naturą, człowiek sam raczej ochrony potrzebował. Do przyrody odnosił się jako do strony, jeśli nie silniejszej, to w każdym razie mającej niewyczerpane zasoby. „Nie było nas, był las — nie będzie nas, będzie las„ — stare przysłowie polskie dobrze ten stosunek ilustruje.

Z czasem nauczono się cenić przyrodę inaczej. W epoce romantyzmu zachwycano się jej pięknością. Podziwiano z entuzjazmem krajobrazy ponure i dzikie, fantastyczne lub sielankowo-wdzięczne. Natura była malowniczym stafażem współczesnej umysłowości, ogół jej miłośników przywiązywał do niej prawie wyłącznie wartości estetyczne lub tradycyjne; jeśli otaczał opieką jej fragmenty, to dla tego, że były piękne, niekiedy,

bo były pamiątkowe. I dopiero potężny rozkwit nauk przyrodniczych w XIX w. przyniósł tu zasadniczą zmianę. Zauważono ze zdumieniem, że obraz przyrody zmienia się w naszych oczach z przedziwną szybkością, że jej rysy charakterystyczne zacierają się, że zasób jej form, który wydawał się niewyczerpany, topnieje. I zrozumiano, że zagrożona jest rzecz cenna. Wszak przyroda ojczysta, krajobraz rodzinny, to dobro wspólne, odziedziczone, zasługujące na ochronę i opiekę. Z tą przyrodą związane są nasze dzieje, ona wpłynęła na naszą kulturę i nasz narodowy charakter. Spostrzeżono ponadto, że ze zmianą cech ogólnych krajobrazu giną bezpowrotnie rzeczy rzadkie, cenne ze stanowiska naukowego okazy czy gatunki roślin i zwierząt, formy krajobrazowe — przetrwałe zabytki innych warunków i epok, nieraz unikaty.

Za przykład możemy wziąć Polskę, nie brak bowiem i u nas zabytków takich, i to zarówno wśród przyrody żywej, jak martwej. Mało komu, poza kołami przyrodników, wiadomo, że np. zielina (azalja pontyjska), rozświecająca złocistem kwieciem bory Wołynia, wawrzynek czerwony, porastający skalice pienińskie, albo jałowiec sawiński są czcigodnemi przeżytkami niesłychanie zamierzchłej przeszłości, z czasów ciepłego klimatu epoki trzeciorzędnej, starszemi niż mamut i nosorożec włochaty; że spotykana na torfowiskach karłowata wierzba lapońska albo łomikamień alpejski okolic Ojcowa są niedobitkami ubogiej roślinności z czasów wielkiego zlodowacenia; że limba i modrzew polski rosły niegdyś u brzegów pokrywającej Polskę tundry, a np. skromna trawka, ostnica, jest pozostałością dawnego stepu, przetrwałą w zmienionych warunkach. Świadkami dyluwjalnego zlodowacenia są rozsiane po naszym niżu olbrzymie nieraz głazy narzutowe, morenowe wzgórki, jeziora. Zabytkami z czasów posusznego klimatu są łuki starych wydm, niegdyś wędrownych, dziś utrwalone zalesieniem lub rozwiewane w lotny piasek. Śladami przedwiecznych biegów rzecznych są resztki teras wysoko nad dnem dolin zawieszone, porzucone łożyska — starorzecza. Są to wszystko dokumenty, pozwalające nauce odtworzyć przeszłość, podobnie jak archiwalne pergaminy, i równie zasługujące na opiekę. Zasługują na nią zresztą wogóle okazy niezwykłe i rzadkie: prastare drzewa, skały osobliwych kształtów, wodospady, źródła, jaskinie, rzadkie rośliny i zwierzęta. Znamy przecież na ziemiach polskich takie gatunki, wzgl. odmiany (np. rośliny niektóre w Pieninach), których nigdzie indziej na kuli ziemskiej nie ma!

Ale nie tylko poszczególne okazy i gatunki zabytkowe, lub wogóle niezwykłe, godne są ochrony. Są niemi również charak-

terystyczne zespoły. Działalność człowieka zmienia krajobraz. Kurczą się i nikną na obszarach gęściej zaludnionych dziedziny „dziewicze“, nie przeobrażone przez człowieka, stanowiące obraz niezakłóconej przez ingerencję ludzką natury — swobodnego współdziałania jej czynników. I trudno nam będzie myśleć o rozumieniu i miłości przyrody, gdy lasem będzie już tylko kultura drzew użytkowych, sadzonych pod sznur w równych odstępach, jeśli wodospad znać będziemy jedynie jako spadek wody, poruszający turbinę i odpowiednio ujęty; brzeg jako murowany bulwar, jeśli z pojęciem krajobrazu górskiego zwiążemy nieodłącznie pojęcie kamieniołomów, elektrowni, albo hoteli z rozległym widokiem, do których dojeżdża się zębatą koleją. Niewątpliwie obowiązkiem naszym jest ekonomiczne wyzyskanie sił i zasobów naturalnych kraju, spożytkowanie ich dla dobrobytu ludzkości. Ale obowiązkiem jest również zachowanie dla dalszych pokoleń choćby cząstek, próbek, krajobrazu ojczystego takiego, jakim powstał przez nieskrępowane działanie przyrody, bez człowieka, jakim był niegdyś cały. To też ocalić należy w Polsce dla nauki i kultury resztki puszczy pierwotnej z żeremiami bobrów, barcią pszczół dzikich, niedźwiedziem i łosiem (żubra niestety już wytępiono doszczętnie) — wnętrze Tatr z limbą, kosodrzewiną, kozicą, świstakiem i orłem, resztki stepów itd. Zresztą wchodzą tu w grę i wartości estetyczne. Dolina Ojcowa, przełom Dunajca w Pieninach, Morskie Oko czy Świteź — to wszystko nie tylko ciekawe jest dla przyrodnika i pouczające, ale przedewszystkiem piękne, tak, że niszczenie tego byłoby wandalizmem.

Przedmiotem ochrony mogą więc być albo poszczególne okazy lub gatunki, mające charakter zabytków wzgl. osobliwości, albo pewne obszary. Obszary takie, podlegające ochronie, noszą nazwę rezerwatów i parków natury. Zależnie od stopnia ich zamierzonej nietykalności mogą to być rezerwaty zupełne, tj. takie, w których użytkowanie przez człowieka jest zupełnie wykluczone, lub niezupełne (półrezerwaty), gdzie użytkowanie to ulega jedynie pewnym ograniczeniom. Większe rezerwaty, t. z. parki natury, wydzielać da się oczywiście tylko w obszarach pustych, krajach o zaludnieniu rzadkiem. Słynie z swych olbrzymich parków natury Ameryka Północna; Stany Zjednoczone, gdzie idea ochrony przyrody rozkwitła wcześnie, posiadają ich obecnie 19, o łącznej powierzchni blisko półczwarta miljona hektarów! Ogromne rezerwaty ma Nowa Zelandja, Australja, Indje. W Europie największe posiada Szwecja. W gęsto zaludnionych krajach zachodniej i środkowej części naszego kontynentu nie wielkie

obejmować one mogą obszary, boć i dziedziny, niezmienione przez człowieka, są tu już rzadkie i drobne. Polska znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że (nawet pomimo zniszczenia, spowodowanego wójną) ma jeszcze co chronić, posiada w swych granicach zachowane niedobitki różnych typów przyrody pierwotnej: krainy wysokogórskiej, nizinnych bagien, dziewiczego lasu, stepu etc. Te zasługują na zachowanie i nadają się na utworzenie z nich rezerwatów, wzgl. parków natury.

We wszystkich prawie cywilizowanych państwach idea ochrony przyrody, zdobywszy zrozumienie w społeczeństwie, znalazła poparcie w aktach administracyjnych i ustawodawczych. We Francji ustawa z r. 1906 zapewnia ochronę okolic i pomników przyrody o charakterze artystycznym, norweska z r. 1910 zastrzega zachowanie tworów natury o znaczeniu naukowem lub historycznem, podobnie ustawa kantonalna berneńska w Szwajcarji z r. 1911, haska z r. 1902, oldenburska z r. 1911 itd. Analogiczne znaczenie ma ustawa pruska z r. 1907 przeciw zeszpeceniu krajobrazu, saska z r. 1909 etc., etc. W Prusach powstał w r. 1906 osobny „Państwowy Urząd Ochrony Przyrody“, w Bawarji w r. 1905 „Krajowy Wydział Opieki nad Przyrodą“ itp. Wszędzie jednak akcję państwową poprzedziła, a potem towarzyszyła jej równolegle działalność prywatna, jednostek i związków. Jak ogromne znaczenie może tu mieć inicjatywa i praca jednostki, wskazuje przykład słynnego krzewiciela idei ochrony przyrody, prof. Conwentza. Przez liczne pisma swoje, odczyty, niestrudzoną agitację spopularyzował on naprzód w Niemczech, a potem i w innych państwach sprawę ochrony przyrody, zdołał przekonać społeczeństwo o jej potrzebie — obudził ruch, który, zataczając coraz szersze kręgi i trafiając do różnych warstw społecznych, wywołał już poważne wyniki. Jemu to zawdzięczają Prusy rządową opiekę nad zabytkami natury. Ale wszelkie zamierzenia, o ile mają być skuteczne i większe przeprowadzać plany, przybrać tu muszą formę akcji zbiorowej. Stąd wielka rola zrzeszeń — towarzystw i związków, które programem swym objęły ochronę przyrody. Jest ich dzisiaj mnóstwo. Niejednokrotnie zdołały one same doprowadzić do stworzenia nowych rezerwatów drogą agitacji i interwencji u czynników decydujących, a nawet przez wykupno terenu i roztoczenie nad nim opieki. Zresztą jasną jest rzeczą, że idea ochrony tylko wtedy liczyć może na powodzenie, jeśli oprze się na zrozumieniu i współudziale najszerszych kół społeczeństwa, nie ograniczając się do akcji państwowej.

Przypatrzmy się teraz, jak sprawa ta wygląda w Polsce.

Zrozumiałą jest rzeczą, że przed zjednoczeniem Polski nie mogło być mowy o jednolitem, planowem działaniu we wszystkich trzech zaborach. Różnice warunków politycznych, ekonomicznych, w strukturze społecznej a nawet intelektualnej ludności polskiej w różnych dzielnicach uniemożliwiały wspólną akcję i budzącemu się, póżno zresztą i nieśmiało, ruchowi nadawały w każdej z nich inny charakter. — W zaborze pruskim rozwinął się on najsilniej i najszybciej — niestety prawie bez naszego współudziału. Obudził go tu wspomniany prof. Conwentz, który niestrudzoną pracą zdołał nietylko spopularyzować go, ale i wytłumaczyć jego potrzebę pruskim czynnikom rządowym. To też idea ochrony przyrody stała się tam niejako „państwową", protegowaną przez rząd narodowo-niemiecki — a charakter ten nie entuzjazmował do niej Polaków, pociągał natomiast do współpracy ludność niemiecką. Wkrótce kraj cały pokrył się siecią organizacyj, komitetów ochrony. Zinwentaryzowano godne ochrony przedmioty, otoczono je opieką, przystąpiono do utworzenia szeregu rezerwatów, czy to gminnych, czy państwowych (głównie leśnych). Dzisiaj opiekę nad niemi w odzyskanych prowincjach objęło państwo polskie. Obowiązkiem naszym jest oczywiście nie dopuścić do zniszczenia tego, co nawet ręka zaborcza uznała za godne ochrony — musimy, rządząc się sami, okazać się godnymi posiadania tych skarbów przyrody, które musieli uszanować na naszej ziemi obcy.

W zaborze austrjackim, gdzie stosunkowo największą mieliśmy swobodę działania, gdzie oświata w naszych (choć skrępowanych) spoczywała rękach, a życie naukowe posiadało ostoję w polskich uniwersytetach, sprawa ochrony wcześnie dzielnych znalazła rzeczników. Pionierem jej był tu prof. Nowicki, zoolog. Dzięki jego to zabiegom Sejm galicyjski już w r. 1869 uchwalił ustawę, chroniącą kozicę i świstaka w Tatrach. W późniejszej dobie przewodnictwo w tym ruchu podjął prof. Raciborski, botanik, niesłychanie zasłużony na tem polu, który działalnością swą naukową i popularyzatorską sprawie ochrony przyrody polskiej ogromne oddał usługi. Już wprędce akcja ta przestała być terenem pracy jednostek samych. Podjęły ją towarzystwa: Sekcja Ochrony Tatr pod przewodnictwem znakomitego znawcy i miłośnika Tatr, prof. J. G. Pawlikowskiego — i Towarzystwo Przyrodników Polskich im. Kopernika we Lwowie, którego duszą był w tem działaniu Raciborski.

Kiedy w r. 1903 rząd wiedeński powierzył rządom krajowym zajęcie się sprawą ochrony „pomników przyrody", a namiestnictwo we Lwowie zażądało wykazu przedmiotów, ochrony tej wymagających, wtedy w całej b. Galicji rozpoczęła się żywa

praca. Zestawiano inwentarz zabytków — projektowano rezerwaty. Austrjacki rząd niczego wprawdzie nie zrobił, ale praca, podjęta przez polskich przyrodników i leśników, trwała dalej i doprowadziła do zebrania cennych materjałów z całego kraju, do uświadomienia ogółu o zabytkach i rzadkościach przyrodniczych, które mamy, o potrzebie ich chronienia. Nie brakło zresztą i prób powtórnego wciągnięcia Sejmu galicyjskiego w akcję ochrony. W r. 1910 poseł J. br. Brunicki wniósł w sejmie projekt utworzenia szeregu rezerwatów przyrodniczych oraz ułożenia ustawy, chroniącej przed zniszczeniem niektóre ginące gatunki roślin. Niestety realnego skutku to nie odniosło. Owocniejszem okazało się zrozumienie potrzeby ochrony przyrody przez właścicieli ziemskich, doprowadzające do tworzenia w obrębie ich posiadłości rezerwatów prywatnych. Do takich należy rezerwat leśny w Pieniakach pod Brodami, założony przez Włodz. hr. Dzieduszyckiego, i rezerwat dziewiczego lasu w Nawojowej na pd. od Sącza, utworzonej przez A. hr. Stadnickiego.

W zaborze rosyjskim akcja ochrony rozwinęła się najpóźniej. Poza usiłowaniami jednostek podjęło ją tu Polskie Tow. Krajoznawcze, głównie za pośrednictwem założonej w r. 1908 Komisji Ochrony Osobliwości Przyrody. Propaganda przy pomocy organu Tow. Kraj. „Ziemia“ oraz działalność popularyzacyjna zasłużonego znawcy przyrody polskiej K. Kulwiecia, botanika J. Kołodziejczyka i i., wywołała rosnące zrozumienie u ogółu i dała początek pracy nad inwentarzem zabytków i osobliwości. Zresztą nie brakło i tutaj obszarów i przedmiotów, chronionych z znajomością rzeczy i pieczołowitością przez właścicieli — tworzenia rodzaju rezerwatów prywatnych (np. w Złotym Potoku hr. Raczyńskich). Poparcia jakiegokolwiek ze strony rządu rosyjskiego nie było tu zupełnie. Jedyną jego zasługą było, że sam nie zniszczył lasów państwowych, że np. utrzymał w stanie pierwotnym puszczę Białowieską, od wieków chronioną królewszczyznę polską.

Nadeszła wojna światowa — niepodległość Polski, złączenie zaborów. Położenie zmieniło się zasadniczo, gospodarzymy już u siebie sami i razem. Ale kraj mamy wyniszczony wojną, ludność w ciężkiem położeniu ekonomicznem, zmuszającem do bezwzględnego nieraz wyzyskiwania przyrodzonych zasobów naszej ziemi. Nie są to warunki, sprzyjające ochronie przyrody. Często dzisiaj spotkać się można ze zdaniem, że teraz nie czas myśleć o takich „nierealnych“ sprawach, że nas nie stać na to, że wszystkie siły i dążenia zwrócić należy ku palącym potrzebom chwili, wzmożeniu wytwórczości, podniesieniu dobrobytu dla ugruntowania trwałych ekonomicznych podstaw dla państwa.

I istotnie to wszystko jest konieczne, uświadomienie potrzeby usilnej i wytrwałej pracy w tym kierunku w społeczeństwie naszem nieodzowne.

Czy jednak wynika z tego, że należy ogołocić ojczyznę ze wszystkiego, co piękne i cenne, i starać się wszystko zamienić na pieniądz? Czy konieczne przy tem jest dobrowolne, świadome niszczenie pamiątek, osobliwości i dokumentów przyrodniczych? Muszą więc pójść na deski i Zygmuntowskie dęby i pierwotne ostępy Białowieży, które jako dziwowisko natury wróg nawet szanował? Musimy więc przepalić na wapno najpiękniejsze skalice Pienin, Siklawę obrócić na popęd fabryki, kamieniołomy założyć w najcudniejszych dolinach tatrzańskich? W konsekwencji należałoby także każdą ruinę historyczną zamienić na browar czy gorzelnię, a zabytki muzealne i archiwalne zbiory posprzedawać obcym — dla poprawienia waluty...

Na dobytek narodowy składają się jednak nie same tylko materjalne zasoby, ale i szereg dóbr idealnych. Do tych należy i ojczysta przyroda, jej wartości naukowe i estetyczne, jej piękno. Ochrona tych wartości leży w interesie społeczeństwa i dążeniom do ekonomicznej poprawy nie przeszkadza. Realny zmysł yankesów nie wywołuje chyba wątpliwości — ich gospodarcza tężyzna może być wzorem dla nas — a jednak ciż sami Amerykanie trzeźwi i praktyczni uważali za potrzebne tworzenie swych olbrzymich parków natury, budzących podziw świata. Rozumieli oni ich znaczenie zarówno naukowe, jak społeczne. Rozumieli ten wpływ uszlachetniający i pogłębiający, który zetknięcie z wolną naturą wywiera na człowieka, znaczenie uświadomienia sobie tego tła pierwotnego, z którego się ludzkość wybiła genjuszem i pracą, swobodnego działania sił, które opanował. Te same argumenty i do nas powinny przemówić.

A przytem musimy zdawać sobie sprawę z tego, że niejednokrotnie ochrona przyrodniczych osobliwości na pewnym obszarze lub pozostawienie go w stanie pierwotnym czyni go i ekonomicznie cenniejszym, więcej rentownym, niż przy poddaniu go bezwzględnej eksploatacji. Tatry, otoczone dobrze urządzonemi letniskami, ale z wnętrzem nietkniętem i niezmienionem ręką ludzką, stanowić będą zawsze niesłychanie ciekawy i nęcący z dalekich stron turystów teren wycieczek, jako jedyny w środkowej Europie niezepsuty obszar pierwotnej przyrody wysokogórskiej. Tatry uprzemysłowione nie wzbudzą w nikim chęci poznania.

A jeśli kiedy należy zająć się opieką nad zabytkami i pomnikami przyrody w Polsce, to właśnie teraz. Naprzód dlatego, że

jestto postulat kulturalny, w którego spełnieniu dzisiaj, rządząc się sami, nie możemy pozostać w tyle za obcymi, tembardziej, że ci obcy — mianowicie Niemcy — sprawą tą gorliwie się na ziemi naszej zajmowali. Następnie dlatego, że jestto ostatni czas, by uratować przed niechybną zagładą to, co jeszcze pozostało.

Wolna Polska obowiązek ten i potrzebę zrozumiała. Z końcem roku 1919 polskie Ministerstwo Oświecenia Publ. powołało do życia organizację, której zadaniem było zająć się planowo akcją ochrony. W ten sposób powstała „Państwowa Komisja Ochrony Przyrody", złożona w pierwszym rzędzie z przyrodników, na których czele stanął prof. Uniw. Jagiell. Wł. Szafer. Komisja ta, posiadająca siedzibę zarządu w Krakowie, zorganizowała t. z. kuratorja i rady kuratoryjne w miastach uniwersyteckich, powołała do współpracy szereg osób i związków w charakterze delegacyj w miastach prowincjonalnych i licznych korespondentów w całem państwie. Przy pomocy takiej organizacji podjęto przedewszystkiem dokładną inwentaryzację istniejących na ziemiach polskich zabytków i osobliwości przyrodniczych i rozpoczęto natychmiast akcję celem ich ochrony. O wynikach dotychczasowych tej pracy poinformować się łatwo z sprawozdań, ogłaszanych w organie Komisji, noszącym tytuł „Ochrona Przyrody" (Zesz. I 1920, II 1921).

Drogą interwencji Komisji uzyskano jużto u władz rządowych, jużto u właścicieli prywatnych, ochronę następujących terenów, przewidzianych na definitywne rezerwaty przyrodnicze: 1 Ministerstwo Rolnictwa utworzyło na Górze Chełmowej u stóp Gór Świętokrzyskich rezerwat leśny, obejmujący pierwotny drzewostan modrzewia polskiego. 2. Okr. Zarząd dóbr państw. we Lwowie zarządził wyłączenie od eksploatacji jednego z najpiękniejszych i ostatnich lasów cisowych w Europie w Kniaźdworze pod Kołomyją. 3. Analogicznej ochronie poddany został las lipowy pod Muszyną w Karpatach. 4. Drogą umowy z właścicielem zabezpieczono tymczasowo przed zniszczeniem pierwotny step w Pogwizdowie pod Miechowem. 5. W podobny sposób zyskano ochronę brekini pod N Sączem. 6. Uzyskano utworzenie prywatnego rezerwatu, obejmującego kawałek stepu w Klonowie pod Miechowem. 7. Zyskano ochronę najstarszego w Polsce cisu w Harbutowicach pod Lanckoroną. 8. Zaprojektowano i uzyskano od właściciela utworzenie rezerwatu w Czorsztynie, obejmującego górę zamkową i sąsiednie pasmo skałek. Wobec zamierzonej parcelacji uzyskano w Urzędzie Ziemskim zapewnienie zachowania tego rezerwatu. Zabezpieczono doraźnie przed zniszczeniem cały szereg zabytków, jak: aleję królewską w Puławach,

starożytne dęby w Strzyżowie i Gdyni, brzosty w Beresteczku etc., etc. Przygotowano projekt rezerwatu leśnego Białowieży. Szczegółowy projekt tego parku natury, mającego obejmować około 60 km² w środku puszczy, opracowany przez prof. Szafera, przedłożony został rządowi i opublikowany w formie osobnej broszury. Opracowano projekt większego rezerwatu, obejmującego jezioro Wigry i otaczające lasy, i uzyskano tymczasową ochronę tego obszaru. Przygotowano szczegółowy projekt podobnego parku natury w Pieninach, na Czarnohorze (pod Zaroślakiem). Obecnie kończy się opracowanie projektu rezerwatu tatrzańskiego (w związku z Sekcją Ochrony Tatr T. T.), przygotowuje analogiczny projekt parku natury w Łysogórach, obmyśla rezerwat nadmorski. Pozatem wszczęto starania o utworzenie rezerwatów mniejszych: jezioro Świteź koło Nowogródka, część lasów orłowskich na Pomorzu, torfowisko z resztkami flory podbiegunowej w Biłohorszczy pod Lwowem, las limbowy u źródeł Łomnicy i t. p.

Wiele projektów rezerwatów, opracowanych przez Komisję Ochrony Przyrody, będzie mogło zrealizować się dopiero, gdy zyskamy odpowiednie ustawy, które umożliwią ich wykonanie. To też Komisja pracowała również nad przygotowaniem ustaw, gwarantujących ochronę przyrody w Polsce. Projekt takiej ustawy „O ochronie niektórych rzadkich zwierząt i roślin“ przedłożony już został Ministerstwu. Współdziałała nadto Komisja O. P. z Ministerstwem Robót Publ. w odpowiedniem uzupełnieniu ustawy wodnej, z Minist. Kultury i Sztuki w opracowaniu przygotowywanej ustawy o ochronie krajobrazu. Organem P. K. O. P. jest pismo p. t. „Ochrona Przyrody“. Obejmuje ono prace naukowe, opisy naszych osobliwości przyrodniczych, daje szczegółowy obraz postępów pracy w dziedzinie ochrony przyrody w Polsce i przegląd analogicznej działalności w innych krajach. Życzyćby należało, by to wydawnictwo znalazło jaknajliczniejszych czytelników. Znajdą oni tu nie tylko obraz dotychczasowej pracy — istotnie dużej już i owocnej — ale przedewszystkiem informacje o tych niezmiernie ciekawych nieraz rzeczach, które posiadamy a których przeważnie nie znamy — wskazówki, co i jak chronić należy.

Trzeba bowiem pamiętać, że działalność P. K. O. P., choćby najusilniejsza, nie osiągnie istotnego skutku, jeśli nie znajdzie zrozumienia i poparcia w szerokich warstwach narodu. Konieczne tu jest współdziałanie samego społeczeństwa. I tu właśnie okazuje się jasno ta niezwykle doniosła rola, jaką mogłoby i powinno w sprawie tej odegrać nauczycielstwo. Naprzód dlatego,

że nauczyciel bywa nieraz w swem otoczeniu jedynym przedstawicielem kultury duchowej, może więc i powinien uświadamiać je w duchu idei kulturalnych. Na niezwykły lub cenny jakiś fragment przyrody łatwiej przecież zwróci on uwagę, niż wieśniak, który z wartości zabytku sprawy sobie nieraz nie zdaje i z nieświadomości gotów go zniszczyć. Wszak to było główną przyczyną zniknięcia tylu cennych zabytków (np. przed dwoma laty zginął dla tego najstarszy i największy w Polsce dąb w Krasnej). Uwiadomić Państw. Komisję Ochrony Przyrody (Kraków, ul. Lubicz 46) o istniejącym gdzieś pomniku przyrody, przyczynić się przez to do jego poznania i zbadania przez specjalistów, uświadomić otoczenie o jego znaczeniu i potrzebie ochrony — ochronę tę zapewnić — wreszcie interwenjować w razie jego zagrożenia: oto bezpośrednie zadania kulturalnej jednostki w kierunku ochrony przyrody.

Ale o wiele ważniejsze zadania dalsze ma tu nauczyciel — zadania bezpośrednio z jego zawodem związane. Przypomnieć warto, że jeśli w Prusiech idea ochrony przyrody tak wielkie przed wojną zrobiła postępy, to właśnie dlatego, że najżywszy udział wzięli w tej pracy nauczyciele ludowi. — Jednem z naczelnych zadań szkoły jest budzenie i ugruntowanie miłości ojczyzny, przywiązania do rodzinnej ziemi — i to drogą nauki „swojszczyzny“, poznania swojskiej przyrody. Wrażliwy umysł dziecka rozumie i odczuwa piękno krajobrazu. Dziwy przyrody, pokazane i objaśnione na wycieczce szkolnej, stają mu się bliskie i cenne. Na tej drodze nie trudno wpoić zasadę potrzeby ich ochrony, uświadomić młodzież o wartości zabytków czy pomników natury. Ma to przecież głębsze znaczenie wychowawcze — uczy rozumieć wartości idealne, naukowe i estetyczne, budzi zmysł społeczny. Że zrozumienie to może szkoła wywołać, to wskazuje fakt zakupienia przez dzieci szwajcarskie, drogą składki centimowej, pamiątkowej doliny Rütli, dla zabezpieczenia jej przed zeszpeceniem. To też byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, by w tej akcji ochrony przyrody polskiej, która tak wielkie i trudne ma przed sobą zadania, czynny udział wzięło polskie nauczycielstwo. Pole pracy jest duże, cel piękny. Chodzi o dobro wspólne, w pracy więc tej w miarę możności współdziałać powinniśmy wszyscy, abyśmy kiedyś, ustępując miejsca następnemu pokoleniu, pozostawili mu dziedzictwo ojczyste nieuszczuplone.

Na zakończenie podajemy ważniejszą literaturę odnoszącą się do ochrony przyrody w Polsce. — W pierwszym rzędzie wymienić tu należy urzędowy organ P. K. O. P. noszący tytuł „O c h r o n a P r z y r o d y“

(Zeszyt 1 Warszawa 1920, Zesz. 2 Kraków 1921), oraz rozprawy ogólne: K. Kulwiec: Osobliwości i zabytki przyrody oraz ich ochrona (Pol. Tow. Krajozn., Warszawa 1908); M Raciborski: Zabytki przyrody (Ateneum Polskie I, Lwów 1900); tenże i L. Sawicki: Badanie i ochrona zabytków przyrody (Tow. Uniw. Lud., Kraków 1914); J. G. Pawlikowski: Kultura a natura (Lamus IV, Lwów 1913); B. Janusz: Zabytki przyrody (Sylwan, Lwów 1912); J. Kołodziejczyk: Zabytki przyrody (P. Tow. Krajozn., Warszawa 1917). Do b. zaboru austrjackiego odnoszą się: W. Böhm: Tabelaryczny przegląd nadzwyczaj starych oraz rzadkich drzew w lasach Galicji zach. (Krak. Dziennik rolniczy, Kraków 1866); M. Raciborski: Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin (Kosmos, Lwow 1910) oraz rozprawa zbiorowa pt. Przyroda Lwowa, jej osobliwości i zabytki (Muzeum Dzieduszyckich, Lwów 1914) i szereg prac w czasopismach „Kosmos" i „Sylwan". Do zaboru rosyjskiego odnoszące się prace i notaty pojawiły się w „Ziemi" (Polskie Tow. Krajoznawcze), pozatem wymienić tu należy W. Szafera: Projekt rezerwatu w puszczy Białowieskiej (wyd. P. Kom. Ochrony Przyrody, 1920). Do zaboru niemieckiego odnoszące się rozprawy pojawiały się w wydawanych przez H. Conwentza: Beiträge zur Naturdenkmalspflege (Berlin), pozatem w bydgoskim miesięczniku „Aus dem Posener Lande" i i. Nadto wymienić tu należy następujące cenne prace: Conwentz: Forstbotanisches Merkbuch für Westpreussen 1900; Pfuhl: Bäume u. Wälder der Provinz Posen, 1904; T. Schube: Waldbuch v. Schlesien (Wrocław 1906) i tegoż: Naturdenkmalspflege und Heimatschutz in Schlesien (Wrocław 1913).

Inż. TADEUSZ ZUBRZYCKI.
NACZELNIK WYDZIAŁU HYDROGR. W MINIST. ROB. PUBL.

SŁUŻBA HYDROGRAFICZNA W POLSCE.

Badania hydrograficzne obejmują całokształt zjawisk, dotyczących obiegu wody w przestrzeni. Należy tu przedewszystkiem: rozkład i natężenie opadów atmosferycznych, parowanie wody (w związku z ciepłotą i stanem roślinności), ruch wody gruntowej, tworzenie się zbiorników podziemnych i powstawanie źródeł, odpływ wód na powierzchni ziemi i ruch wody w łożyskach naturalnych i sztucznych, wreszcie hydrografja morza (badania prądów morskich. oznaczenie głębokości i t. p). Badania powyższe służą—poza celami czysto naukowemi—w pierwszym rzędzie do ustalenia teoretycznych podstaw dla projektów z zakresu budownictwa wodnego, do racjonalnego wyzyskania istniejących w naturze sił wodnych, do utrzymywania stałej służby informacyjnej dla celów żeglugi rzecznej, do sygnalizacji i prognozy wezbrań i t. p.

Dotychczasowy zakres badań hydrograficznych w Polsce skupia się głównie na hydrologji rzek, zaś w dziedzinie spostrzeżeń i pomiarów bezpośrednich odróżnia trzy główne działy:

1) spotrzeżenia opadu,
2) spotrzeżenia wodowskazowe, t. j. stanów wody,
3) pomiary hydrometryczne, t. j. objętości przepływu.

Spostrzeżenia opadu wchodzą w zakres działania służby hydrograficznej w Polsce jedynie pośrednio, gdyż w zasadzie zostały one włączone w system badań meteorologicznych, prowadzonych przez Państwowy Instytut Meteorologiczny, który też objął całą sieć opadową Małopolski, utworzoną w swoim czasie przez b. Krajowy Oddział Hydrograficzny we Lwowie. Rozszerzenie sieci opadowej odbywa się odtąd w porozumieniu i przy współdziałaniu Instytutu Meteorologicznego, do którego należy zarząd sieci i fachowe opracowanie zebranych dat. — Do wykonywania spostrzeżeń stanów wody służy sieć wodowskazów, t. j. łat z podziałem, ustawionych stale w odpowiednich punktach rzek i potoków. Notowane co najmniej raz dziennie odczyty na wodowskazach dają obraz zmian poziomu zwierciadła wody w rzekach i tworzą podstawę dalszych opracowań, studjów i obliczeń porównawczych.—Badanie objętości przepływu, zasadzające się na pomiarze chyżości prądu i na oznaczeniu powierzchni przepływu (t. j. zdjęciu profilu poprzecznego koryta rzeki) pozwala określić charakter przepływu w związku ze stanem wody i stanowi podstawę do oznaczenia stosunku, zachodzącego pomiędzy objętością przepływu a objętością opadu.

Naszkicowany powyżej kierunek badań hydrograficznych i ich praktycznego zastosowania wskazuje na to, że w zadaniach tej służby zainteresowanem jest głównie Ministerstwo Robót Publicznych, obejmujące swoim zakresem działania m. i. budowę dróg wodnych i portów, regulację rzek, meljoracje pierwszorzędne, wodne laboratorja doświadczalne, budowę zbiorników wody, oraz rejestrację i zużytkowanie sił wodnych[1]). Wskutek tego pierwszym krokiem na drodze zorganizowania służby hydrograficznej w Polsce stało się utworzenie Wydziału Hydrograficznego w Ministerstwie Robót Publicznych.

W okresie powstania tego Wydziału, t. j. w marcu 1919 r., zarówno ilość punktów obserwacyjnych, jak również ilość i jakość zebranego już materjału była w poszczególnych dzielnicach Państwa bardzo rozmaita. Przyczyna tej niejednolitości tkwiła—pominąwszy niejednakowy rozmiar zniszczeń wojennych—w odmiennych zasadach organizacji, przyjętych w swoim czasie przez państwa podziałowe. W Prusiech n. p. sprawy hydrograficzne

[1]). Ustawa z dn 29 kwietnia 1919 r. o organizacji i zakresie działania Ministerstwa Robot Publicznych (Dz. Pr. Nr. 29 poz. 283.)

należały pierwotnie do zakresu działania Technicznego Biura (w t. zw. Wydziale Wodnym), które w 1902 r. zostało przetworzone na Krajowy Instytut Hydrograficzny (*Landesanstalt für Gewässerkunde).* Instytut ten, z siedzibą w Berlinie, był poniekąd wspólnym organem Ministerstwa Robót Publicznych i Ministerstwa Rolnictwa, a obejmywał wszystkie rzeki, kanały i jeziora Niemiec północnych, nietylko w granicach Prus, lecz i na terenie 20-tu innych państw związkowych. Funkcje podwładnych organów Instytutu w zakresie studjów wodnych wykonywały zarządy (inspekcje) budowli wodnych i meljoracyjnych. Rezultaty spostrzeżeń i pomiarów publikowane były corocznie w wydawnictwie p. t. „*Jahrbuch für Gewässerkunde Norddeutschlands*", które składało się z 9-ciu części, odpowiadających poszególnym dorzeczom. W Austrji istniało od 1894 r. *Centralne Biuro Hydrograficzne* w Ministerstwie Robót Publicznych. Jego organami wykonawczemi były Krajowe Oddziały Hydrograficzne przy władzach politycznych II instancji. Rocznik Centralnego Biura Hydrograficznego dzielił się według dorzeczy na 14-cie zeszytów, z których 3 (XII Dorzecze Wisły, XIII Dorzecze Dniestru i Dniepru, XIV Dorzecze Seretu i Prutu) obejmywały b. Galicję i ukazywały się także w polskim przekładzie. W Rosji odrębna organizacja hydrograficzna właściwie nie istniała. Gromadzeniem spostrzeżeń wodowskazowych zajmywały się Okręgi Komunikacji; zebrany materjał był odsyłany do Ministerstwa Komunikacji w Petersburgu, które publikowało wyniki spotrzeżeń w wydawnictwach, obejmujących dziesięcioletnie okresy (od 1881 r. począwszy). Dla innych badań z dziedziny hydrografji tworzono sporadycznie partje pomiarowe, względnie opisowe.

Na ziemiach Państwa Polskiego pozostał zatem po mocarstwach rozbiorowych jedynie Oddział Hydrograficzny b. Namiestnictwa we Lwowie, zamieniony po objęciu władzy przez Rzeczpospolitą Polską na lwowskie Biuro Hydrograficzne.

Co do materjałów statystycznych, to ogłaszanie ich zostało doprowadzone w Rosji do 1910 r., w Austrji do 1912 r., w Prusiech do 1913 r.

Ilość stacyj wodowskazowych, czynnych w pierwszych miesiącach 1919 r., wynosiła na całym obszarze Państwa 177.

Sieć obserwacyjną można było uważać za kompletną tylko w Województwie Poznańskiem, na Pomorzu i w zachodniej części Małopolski. W Małopolsce wschodniej przeważna część wodowskazów uległa zniszczeniu podczas wojny, w Królestwie pozostało ich zaledwie 10, rzeki na wschodzie i północnym wschodzie Państwa były pod tym względem zupełnie zaniedbane.

Ten stan rzeczy sprawił, że zarówno prace organizacyjne na dalszą metę, jak i studja teoretyczne, musiały ustąpić pilniejszym pracom bieżącym (służba informacyjna, pomiary dla projektów regulacji i budowy dróg wodnych, rozszerzenie sieci obserwacyjnej i t. p.) oraz uzupełnieniu dat i spostrzeżeń. odnoszących się do hydrografji ziem b. zaboru rosyjskiego, a w szczególności dorzecza średniej Wisły w granicach b. Królestwa. Zarazem podjęto przez Polski Urząd Likwidacyjny w Wiedniu starania celem ogłoszenia Rocznika Hydrograficznego dla b. Galicji za rok 1913 i zarządzono opracowanie roczników późniejszych w Biurze Hydrograficznym we Lwowie.

Program uzupełnienia sieci wodowskazowej w 1919 r. nie został w zupełności wykonanym, głównie z powodu anormalnie wysokich w tym roku stanów wody. Dopiero z końcem 1919 r. ilość stacyj w Królestwie podniosła się z 10-ciu na 30. Normowanie żeglugi rzecznej oraz bezpieczeństwo mostów, budowli regulacyjnych i osiedli nadbrzeżnych wywołało potrzebę utworzenia stałej telegraficznej sygnalizacji stanów wody. Zadanie to spełniało 6 posterunków wodowskazowych na Wiśle i 3 na dopływach (Dunajec, San i Bug).

Badania hydrometryczne (pomiary sekundowej objętości przepływu wody w rzece) odnosiły się głównie do średniej przestrzeni Wisły (pomiędzy Zawichostem a Nieszawą) i jej najważniejszych dopływów) ze szczególnem uwzględnieniem profilu pod Warszawą, gdzie dokładne określenie związku pomiędzy poziomem wody a sekundową objętością przepływu było szczególnie potrzebnem z uwagi na rozpoczętą budowę portu na Saskiej Kępie oraz na roboty około uregulowania i obwałowania rzeki na dotyczącej przestrzeni. Wybór innych miejsc pomiaru podyktowany był potrzebą uzyskania podstaw do generalnego projektu regulacji Wisły. Do końca roku wykonano łącznie 48 pomiarów hydrometrycznych w dorzeczu Wisły, z tego 21 na Wiśle samej, a 12 pod Warszawą. Prace, rozpoczęte w 1919 r., rozwijały się dalej normalnie zaledwie do połowy r. 1920. W okresie tym wykonano dalszych 20 pomiarów objętościowych w dorzeczu Wisły, założono, względnie wznowiono 18 stacyj wodowskazowych i oddano do druku pierwszą część *Materjałów dot. hydrografji b. Królestwa* oraz *Rocznik Hydrograficzny 1919* dla dorzecza Wisły. Dalszy postęp robót został udaremniony przez wypadki wojenne. W związku z niemi znaczna część wodowskazów we wschodniej części Państwa została zniszczona wraz z mostami, obserwacje częściowo przerwano, zaś wykonywanie pomiarów zostało naturalnie wstrzymane. Personal biurowy, zmniejszony wskutek powo-

łania, wzgl. zgłoszenia się urzędników do wojska, zaledwie mógł podołać najpilniejszym sprawom bieżącym, jak n. p. sygnalizacja stanów wody dla potrzeb wojskowych i utrzymanie niezbędnej kontroli spostrzeżeń. Polepszenie warunków pracy postępywało jeszcze i po ustaniu walk bardzo powolnie, zaś wyraźniej zaznaczyło się dopiero z wiosną 1921 r. po częściowem uzupełnieniu personalnego składu Wydziału.

W następnych miesiącach r. 1921 działalność Wydziału Hydrograficznego weszła na normalne tory, zarówno w kierunku prac fachowych, jak i w dziale ogólno-organizacyjnym. Utworzona reskryptem Min. Rob. Publ. z dn. 9 lipca 1920 r. *Ekspozytura* dla badania sił wodnych w Małopolsce rozpoczęła działalność swoją od ustawienia wodowskazów i przeprowadzenia pomiarów hydrometrycznych w dorzeczu Dunajca; w miesiącach letnich rozszerzyła prace te na dorzeczu Sanu, uzyskując bardzo obszerny i cenny materjał dla rejestracji sił wodnych. W lipcu 1921 r. ukazało się rozporządzenie Min. Rob. Publ. o organizacji służby hydrograficznej [1]), poprzedzone okólnikami o obowiązkowym udziale służby rzecznej i drogowej w prowadzeniu spostrzeżeń stanów wody (z dn. 7 V 1921 r.) i o wykonywaniu nadzoru nad temi spostrzezeniami przez Państwowe Zarządy Rzeczne (z dn. 10 V 1921 r.)

Pomiary objętości wody w Wiśle były wykonywane w tym roku przeważnie przez utworzony w międzyczasie Oddział Hydrometryczny Generalnej Dyrekcji regulacji rzek żeglownych (razem 61 pomiarów) i przez wymienioną wyżej Ekspozyturę (89 pomiarów większych i 43 mniejszych — potoków i młynówek). Na oddział pomiarowy Wydziału przypadło 27 pomiarów. W lecie 1921 r. oddano do druku *Rocznik Hydrograficzny dla dorzecza Wisły za rok 1920.* Ilość stacyj, założonych, wzgl. wznowionych w ciągu 1921 r., wynosiła łącznie 83.

Zarazem współdziałał Wydział Hydrograficzny z Państwowym Instytutem Meteorologicznym w zakładaniu stacyj opadowych (ombrometrycznych). Wspólnem staraniem obydwu instytucyj utworzone zostały centrale sygnalizacyjne hydrologiczno-meteorologiczne przy Okręgowych Dyrekcjach regulacji rzek żeglownych w Toruniu i Krakowie, oraz szereg stacyj meteorologicznych w dotyczących okręgach.

Obecnie stan służby hydrograficznej przedstawia się jak następuje:

---

[1]) Monitor Polski Nr. 170 z dn. 29 lipca 1921 r.

Wydział Hydrograficzny M. R. P. dzieli się na trzy referaty:

1) Referat hydrografji statystycznej obejmuje służbę obserwacyjną i ostrzegawczą wraz z prognozą wezbrań, ogólny zarząd sieci, kontrolę i opracowanie spostrzeżeń, sprawdzanie dat zasadniczych, wydawnictwo Rocznika Hydrograficznego;

2) Referat studjów i pomiarów obejmuje pomiary objętości wody i publikację wyników, zdjęcia przekrojów poprzecznych i podłużnych, studja hydrologiczne, opinjowanie projektów z zakresu inżynierji wodnej, prace laboratoryjne, badanie przyrządów, wydawanie map hydrograficznych;

3) Referat sił wodnych obejmuje studja nad wyzyskaniem energji wody wraz z odnośnemi pomiarami i z uzupełnieniem sieci obserwacyjnej, opracowanie i publikację katastru sił wodnych w Państwie, opinjowanie projektów zakładów silnicowych pod względem hydrologicznym.

Biura, wzgl. Referaty hydrograficzne przy podległych Min. Rob. Publ. urzędach obejmują swoim zakresem działania: bezpośredni zarząd sieci obserwacyjnej, zakładanie nowych stacyj na polecenie Wydziału Hydrograficznego i wykonywanie zarządzonych przezeń pomiarów. Pod względem terytorjalnym zakres działania ich stosuje się do działów wód. Dotychczas utworzono:

dla dorzecza Wisły: Biuro hydrograficzne przy Okręgowej Dyr. Rob. Publ. w Krakowie i Referat hydrograficzny przy Dyrekcji Okręgu Regulacji Rzek Żeglownych w Toruniu,

dla dorzecza Odry: Referat hydrograficzny przy Województwie Poznańskiem w Poznaniu,

dla dorzeczy Dniepru, Dniestru, Seretu i Prutu: Biuro Hydrograficzne przy Okręgowej Dyr. Rob. Publ. we Lwowie.

Pomiary dla projektu regulacji Wisły wykonuje od roku 1920 Oddział hydrometryczny Generalnej Dyrekcji Regulacji Rzek — po części wspólnie z oddziałem pomiarowym Wydziału Hydrograficznego.

Ilość stacyj wodowskazowych, nadsyłających regularnie raporty do opracowania, wynosiła według stanu z dn. 1-go stycznia 1922 r.:

w dorzeczu Wisły	186
„ „ Odry	48
„ „ Dniestru	49
„ „ Seretu i Prutu . . .	6
„ „ Niemna	6

Dla potrzeb żeglugi wydaje Wydział Hydrograficzny codzienne Biuletyny, zawierające prócz stanów wody na Wiśle, Sole, Dunajcu, Sanie i Bugu, także najmniejsze głębokości nurtu na Wiśle od Sandomierza w dół. Prócz biuletynów codziennych wydawane są co tydzień biuletyny obszerniejsze, zawierające oprócz stanów wody ostatniego dnia także porównawcze poziomy wody, przedstawione cyfrowo i wykreślnie.

Codziennych wiadomości telegraficznych, wzgl. telefonicznych dostarczają następujące stacje wodowskazowe:

Żywiec	na Sole	(telefonicznie przez Dyr. Okr. Regul. w Krakowie)
Oświęcim	„ „	
Kraków	„ Wiśle	
Nowy-Sącz	„ Dunajcu	
Szczucin	„ Wiśle	(telegraficznie)
Przemyśl	„ Sanie	(telefonicznie przez Dyr. Okr. Regul. w Krakowie)
Zawichost	„ Wiśle	(telefonicznie)
Warszawa	„ „	„
Pułtusk	„ Narwi	(telegraficznie)
Wyszków	„ Bugu	
Płock	„ Wiśle	
Toruń	„ „	(telefonicznie przez Dyr. Regul. w Toruniu)
Grudziądz	„ „	
Tczew	„ „	

Daty o głębokościach nurtu przesyłane są Wydziałowi przez obserwatorów pocztą przez cały okres nawigacji.

Podczas wezbrań wszystkie stacje, włączone w sygnalizację codzienną, oraz inne stacje, sygnalizujące tylko wyższe stany wody, podają Wydziałowi Hydrograficznemu telegraficznie, względnie telefonicznie szczegółowe daty co do rozmiarów i przebiegu wezbrania, ewentualnie co do pochodu lodów.

Te wiadomości, wraz z datami meteorologicznemi z górnych części dorzecza, służą do przybliżonej prognozy stanów wody dla sredniego i dolnego biegu rzeki.

Z wydawnictw ukazały się dotychczas:

Przepisy dla obserwatorów stacyj wodowskazowych (rozp. M. R. P. z dn. 29 listopada 1919 r.)

Rocznik Hydrograficzny 1919 (Dorzecze Wisły)

Materjały, dotyczące Hydrografji b. Królestwa Kongresowego:

Zeszyt I. Daty co do spostrzeżeń stanów wody i rzędnych wodowskazów na lewym brzegu Wisły między Niepołomicami a Sandomierzem.

Zeszyt II. Dane co do najwyższych i najniższych stanów wody oraz co do ruszania i zamarzania rzek zlewni Morza Bałtyckiego (Dorzecze Wisły i Niemna)

Rocznik hydrograficzny 1920 (Dorzecze Wisły)

Z zamierzonych prac, objętych programem na r. 1922, należy wymienić:

ustawienie wodowskazów, zdjęcie przekrojów poprzecznych i wykonanie pomiarów objętości odpływu a) w dorzeczu Prypeci, b) w dorzeczu Niemna, odbudowanie zniszczonych wodowskazów w dorzeczu Dniestru, zakończenie prac w polu dla rejestracji sił wodnych w dorzeczu Dunajca, dalsze studja nad wyzyskaniem sił wodnych w dorzeczu Sanu, uzupełnienie dat dla katastru sił wodnych na Pomorzu, zorganizowanie służby hydrograficznej w ziemi Wileńskiej.

Jak widać z powyższego przedstawienia rzeczy, wszelkie studja hydrologiczne, doświadczenia laboratoryjne i wogóle badania czysto naukowe z zakresu hydrografji schodzą na razie na dalszy plan — na pierwszy zaś wysuwają się zadania praktyczne, związane w mniejszym lub większym stopniu z gospodarczym rozwojem Państwa. Publikowanie wyników spostrzeżeń i badań służy w pierwszym rzędzie również praktycznym celom, gdyż umożliwia racjonalne opracowanie projektów z działu budownictwa wodnego, budowy mostów i wyzyskania energji wody, dając im za podstawę opracowane krytycznie obserwacje bezpośrednie.

Ważna część pracy, jaką jest stopniowe uzupełnianie sieci spostrzeżeń i utrzymywanie stałej służby obserwacyjnej, dokonuje się jednak dotychczas w niesprzyjających warunkach. Składa się na to, prócz nieuniknionych w obecnym czasie trudności technicznych, budżetowych i personalnych, także brak należytego zainteresowania dla tej gałęzi służby w szerszych kołach społeczeństwa. Podczas gdy za granicą znaczna część spostrzeżeń wykonywana jest z zamiłowania przez osoby prywatne, w Polsce funkcje te są spełniane z obowiązku lub za umówioną zapłatą; nieraz zaś muszą być powierzane z urzędu osobom, nie posiadającym ani odczucia ważności tego rodzaju badań, ani też wymaganego wykształcenia ogólnego. Bardzo wydatnej pracy w tym kierunku mogłoby udzielić służbie hydrograficznej n. p. nauczycielstwo szkół powszechnych, zwłaszcza tam, gdzie wyszukanie innych obserwatorów o odpowiednim poziomie umysłowym nastręcza największe trudności, udaremniające nieraz w ogóle założenie ważnych hydrologicznych stacyj obserwacyjnych.

WŁADYSŁAW JAWORSKI, PROF. UNIW. JAG.

KOMISJA KODYFIKACYJNA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ[1].

1. SEKCJA PRAWA CYWILNEGO.

Komisja Kodyfikacyjna Rz. P. powołaną została do życia przez ustawę. Administracyjnie związaną jest z Ministerstwem Sprawiedliwości, ale w działaniu swem ma zupełną autonomję, a wypracowane przez nią projekty ustaw muszą być przedłożone Sejmowi, choćby minister nie godził się na nie.

Komisja Kod. dzieli się na cztery sekcje, z których jedna ma wypracować kodeks cywilny, druga proces cywilny, trzecia prawo wekslowe i handlowe, czwarta wreszcie prawo i proces karny.

Sekcja, zajmująca się pracą nad kodeksem cywilnym, mającym zastąpić obowiązujące obecnie na ziemiach polskich pięć kodeksów, ma do pokonania szczególne trudności. Celem jej pracy jest unifikacja w dziedzinie prawa cywilnego, zadanie to jednak wymaga ostrożności wobec instytucyj, które w społeczeństwie zapuściły korzenie i bez pewnych wstrząśnień nie dadzą się usunąć. Ale jest jeszcze głębsza trudność. Praca nad polskim kodeksem cywilnym przypadła na czas przełomu w dziejach całej ludzkości, a więc i naszego narodu. Przeżywamy przesilenie ekonomiczne i moralne, a nikt nie jest w stanie postawić już dzisiaj stanowczej prognozy, jak to przesilenie się rozwiąże i w jakim kierunku pójdzie dalszy rozwój, a jednak, jeżeli polski kodeks cywilny niema być odrazu anachronizmem, konieczną jest jakaś orjentacja w tym względzie.

Sekcja prawa cywilnego jest świadomą tych zadań, a prezes jej, prof. W. L. Jaworski, w specjalnym referacie starał się wytknąć kierunek kodyfikacji. Ogólną cechą stosunków, które mają być uregulowane przez kodeks cywilny, jest powszechne zubożenie ludzkości, dążność coraz to większa do internacjonalizacji, wydobycie się na wierzch nowych warstw, a więc zmiana stosunku sił w społeczeństwie. Bardziej zasadniczą jednak jest zarysowująca się zmiana światopoglądu: racjonalizm odsłania coraz bardziej swe braki i czyni miejsce dla renesansu uczucia religijnego.

---

[1]) Z czynności niesłychanie doniosłej Komisji Kodyfikacyjnej postaramy się podać w krótkich odstępach czasu sprawozdania głównych jej współpracowników. Szereg artykułów rozpoczyna prof. Uniw. Jaworski, jej przewodniczący. *Przyp. Red.*

Sekcja prawa cywilnego przydzieliła poszczególne działy referentom. Prawo rzeczowe objęli pp. Zoll i Bujak, zobowiązania Till, Łyskowski i Domański, spadkowe Konic i Wróblewski, familijne Jaworski i Lutosławski. Robota jest na warsztacie. Tymczasem wykończyła już Sekcja lub kończy pracę nad epizodami, bardzo jednak ważnemi i pilnemi. Profesorom Zollowi i Rostworowskiemu zawdzięczamy projekty ustaw o prawie międzynarodowem i międzydzielnicowem. Wejdą one niebawem już na pełny Sejm. Na ukończeniu jest prawo autorskie, którem gorliwie zajął się prof. Zoll, referując ten przedmiot w komitecie, w którym współpracują pp. Litauer i Petrażycki, a któremu przewodniczy prof. Wróblewski.

Zaraz po wyborach do Sejmu zajmie się Sekcja prawem małżeńskiem. Uczyni to dopiero po wyborach, nie chcąc wnosić w społeczeństwo jednego więcej rozdzielającego elementu, grożącego nawet „Kulturkampfem“.

Inne Sekcje, o których osobno napiszemy, są również w pełnym toku pracy. *Quod felix, faustum, fortunatumque sit!*

IGNACY CZUMA.

REFORMA ROLNA W POLSCE.

Ustawodawczo przystąpiła Polska do reorganizacji swych stosunków rolnych w roku 1919, mianowicie na skutek uchwały Sejmu Ustawodawczego w dniu 10 lipca. Oto co postanawia wymieniona „uchwała“:

Ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej oprzeć się winien przedewszystkiem na silnych, zdrowych i zdolnych do intensywnej produkcji gospodarstwach włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności różnego typu i wielkości. Akcja, w tym kierunku zamierzająca, obejmie tworzenie nowych gospodarstw drogą kolonizacji, powiększanie isniejących karłowych gospodarstw do rozmiaru samodzielnych jednostek gospodarczych, tworzenie gospodarstw drobnych dla produkcji ogrodniczo-warzywnej oraz tworzenie kolonij i ogrodów robotniczych, urzędniczych i t. p. w pobliżu miast i ośrodków przemysłowych.

Właścicielami lub posiadaczami ziemi uprawnej mogą być tylko osoby, prowadzące osobiście samodzielne gospodarstwo, lub ich spadkobiercy, z wyjątkiem ziemi, oddanej pod siedzibę

ludności nierolniczej lub eksploatowanej przez samorządy miejskie lub wiejskie.

Regulatorem władania ziemią w Polsce będzie Państwo, które w tym celu musi rozporządzać dostateczną ilością ziemi dla kolonizacji i parcelacji.

Ustawa zabezpieczy właścicielowi dóbr ziemskich prawo do zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on lub jego rodzina gospodarstwo prowadzi, przyczem rodzina nie podzielona przed 1 stycznia 1919 roku, uważana będzie za jednostkę. Zasadnicze maksimum indywidualnego posiadania, nie podlegającego przymusowemu wykupowi, ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone w granicach 60—180 hektarów. Najniższa cyfra odnosić się winna do okręgów przemysłowych i podmiejskich.

Dla części b. zaboru pruskiego i ziem wschodnich granica ta, gdzie tego będzie wymagał interes Państwa, może być przejściowo podniesiona do 400 hektarów.

Majątki nieprawidłowo zagospodarowane, przynoszące uszczerbek produkcji krajowej, podlegają całkowitemu przymusowemu wykupowi. Państwo, wytwórcze związki rolnicze i gminy mogą tworzyć gospodarstwa na obszarach, obejmujących więcej niż 300 morgów.

Przymusowemu wykupowi przez Państwo nie ulegają w okresie przejściowym aż do wytworzenia się nowych warunków w wyjątkowych wypadkach gospodarstwa, poświęcone produkcji nasiennej, hodowlanej lub rybnej, istniejące przed 1 stycznia 1919 r., jak również gospodarstwa, stanowiące typ gospodarstwa wysoce uprzemysłowionego, których utrzymanie w całości lub pewnej określonej części jest niewątpliwie niezbędne dla Państwa i ogółu rolniczego.

Uzyskany w sposób powyższy zapas ziemi Państwo oddawać będzie na tworzenie jaknajliczniejszych nowych samodzielnych osad, przeznaczonych dla bezrolnych, na odpowiednie powiększenie pobliskich karłowatych gospodarstw, a także na sprzedaż innym małorolnym.

W związku z reformą rolną i w celu zabezpieczenia trwałości nowoutworzonego stanu posiadania, Rząd opracuje potrzebne ustawy, wykluczające unicestwienie przeprowadzonej reformy rolnej i powrót do dawnych stosunków. W szczególności powinny być opracowane ustawy w przedmiocie: hipotek drobnej własności, przymusowego układu służebności z uwzględnieniem w udowodnionych i niewątpliwych wypadkach pretensji o odszkodowania za ziemię, lasy, pastwiska, lub służebności, w dobie po

uwłaszczeniu przez większą własność prywatną, publiczną lub państwową, względnie przy pomocy podstępnych, rzekomo dobrowolnych umów zabrane, względnie skasowane, dalej ustawa o zakazie parcelacji prywatnej, ustawa o regulacji obrotu ziemią, scalaniu gruntów i t. p.

Celem przeprowadzenia i utrwalenia reformy rolnej, w myśl zasad wyżej wymienionych, powinien być powołany do życia Główny Urząd Ziemski, którego zadaniem będzie:

a) skupienie zapasu ziemi na kolonizację wyżej wymienioną;

b) ułatwienie miejscowym nabywcom nowoutworzonych gospodarstw urządzania się na nich, a kolonistom, zmieniającym siedziby, przesiedlenia się i zagospodarowania w nowych osadach.

W rozwinięciu wyłuszczonych właśnie zasad uchwalona została przez sejm 2 VIII 1919 ustawa (Dz. U. Rp. Nr. 64) o upoważnieniu Rządu do wydania rozporządzenia, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich. Samo zaś rozporządzenie datuje się z dnia 1 IX 1919 (Dz. U. Rp. Nr. 73). Na mocy tych aktów ustawodawczych ustał odtąd na całym terenie Rzeczypospolitej wolny obrót ziemią. Przepisy powyższe i później wydane rozporządzenia postanawiają, co następuje:

Umowy o przeniesieniu prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności poprzedniego zezwolenia władzy państwowej.

Nie wymagają zezwolenia wypadki:

a) gdy chodzi o nieruchomość włościańską (rustykalną);

b) gdy chodzi o działy spadkowe, spowodowane wypadkiem śmierci, zaszłym przed 1-szym stycznia 1919 r.;

c) gdy przeniesienie prawa własności następuje w drodze sprzedaży przymusowej;

d) gdy nieruchomość przechodzi na rzecz instytucyj państwowych lub komunalnych i

e) gdy podziału dokonywują instytucje państwowe lub przez Państwo upoważnione.

Władze państwowe zezwolenia odmówią, gdyby przeniesienie prawa własności nieruchomości lub jej części uniemożliwiało lub ograniczało zastosowanie zasad reformy rolnej, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy w dniu 10 lipca 1919 r. Zmiany tytułu własności, z wyłączeniem wypadków, przewidzianych wyżej, dokonane z pominięciem lub niezgodnie z decyzją właściwej władzy są nieważne. O nieważności orzekają właściwe Sądy na skutek powództwa właściwych urzędów ziemskich.

Zezwolenia na przeniesienie prawa własności można udzielić,

jeżeli wszystkie nieruchomości ziemskie, w obrębie jednej gminy położone, stanowiące własność jednej osoby lub współwłasność kiku osób, przechodzą w całości w inne ręce, pod warunkiem, że nowonabywca:

a) jest krajowcem,

b) posiada naukowe wykształcenie rolnicze, albo dotychczas zawodowo pracował w rolnictwie i

c) zobowiązuje się prowadzić osobiście gospodarstwo na nabywanym obszarze.

Można również udzielić zezwolenia na wyłączenie z posiadłości i przeniesienie własności zakładów przemysłowych i rybnych wraz z obszarem ziemi, nieprzekraczającym 40 morgów, pod warunkiem:

a) że takie wyłączenie wspomnianych wyżej objektów nie przyniesie szkody w prowadzeniu gospodarstwa rolnego na reszcie posiadłości ziemskiej i

b) że nabywcami tych objektów są krajowcy, którzy dostarczą rękojmi należytego zużytkowania danego objektu w interesie produkcji krajowej.

Można również udzielić zezwolenia na wyłączenie z posiadłości przez współwłaściciela lub spadkobiercę, o ile przez to dana nieruchomość nie ulega dalszemu rozdrobnieniu.

Parcelacyjny podział ziemi przez właściciela jest dopuszczalny, jeżeli stosuje się do zasad reformy rolnej, objętych Uchwałą Sejmową z dnia 10 lipca 1919 r., a w szczególności czyni zadość następującym warunkom:

a) nabywcami ziemi winny być osoby, dające rękojmię, że będą osobiście prowadzić gospodarstwo rolne: nadto zaś związki wytwórcze mogą nabywać ziemię, nawet w obszarach ponad 300 morgów, dla tworzenia i prowadzenia gospodarstwa rolnego, o ile dają rękojmię, że zadanie to spełnią umiejętnie i zgodnie z interesem produkcji krajowej;

b) przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na zabezpieczenie dostatecznej ilości ziemi na uregulowanie serwitutów i ułatwienie późniejszej komasacji gruntów;

c) następnie winna być uwzględnioną stała służba dworska, pozbawiona pracy, bezrolni robotnicy rolni i właściciele karłowatych gospodarstw, ze szczególnem uwzględnieniem inwalidów wojennych i żołnierzy;

d) cena ziemi nie powinna być spekulacyjnie wygórowaną.

Ponadto pozostawiono w mocy na terenie Małopolski austrjackie rozporządzenie cesarskie z dnia 9 8 1915, które odnosi się do gruntów rustykalnych, a ma na oku kontrolę nad ruchem

przenoszenia własności gruntów celem ostrzeżenia „interesu publicznego, polegającego na utrzymaniu produktywnego stanu włościańskiego“.

7 maja 1920 roku (Dz. U. Rp. Nr. 42) uchwalona zostaje ustawa o likwidacji serwitutów na terenie b. Kongresówki, co było dopiero ostatnim aktem nieskończonego w tej dziedzinie procesu uwłaszczenia włościan.

Najważniejszą jednak z ustaw agrarnych jest ustawa z 15/7 1920 (Dz. U. Rp. Nr. 70) o wykonaniu reformy rolnej. Jest ona realizacją „uchwały“ z 1919 r. i dalszem jej rozwinięciem. Zawiera postanowienia o stworzeniu zapasu ziemi — o wykupie przymusowym i cenie wykupna, wreszcie o parcelacji rządowej. Co się tyczy kwestji zasadniczej, t. j. zgromadzenia zapasu gruntów, potrzebnych do wykonania reformy rolnej, to ustawa rozwiązuje ją w sposób następujący. Przeznacza do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego nastepujące grunty:

a) dobra, będące własnością Państwa (skarbowe i donacyjne), oraz te, które wskutek likwidacji władz b. państw zaborczych, jakoteż na mocy specjalnych ustaw, przejdą na własność Państwa;

b) dobra, należące do członków b. dynastyj panujących zaborczych lub członków ich rodzin, bez względu na to, czy są oni obecnie obywatelami Państwa Polskiego, czy obcokrajowcami, a to zgodnie z traktatami międzynarodowem;

c) dobra b. rosyjskiego Banku Włościańskiego i b. pruskiej Komisji Kolonizacyjnej;

d) dobra t. zw. martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych), oraz nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne, stosownie do postanowień ustaw wydać się mających w tym względzie po porozumieniu się ze Stolicą Apostolską, względnie z właściwemi władzami kościelnemi co do uregulowania uposażenia duchowieństwa i instytucyj kościelnych;

e) dobra innych instytucyj publicznych, a w szczególności dobra fundacyj, bądź pod zarządem Państwa, bądź pod innym zarządem się znajdujące, przy zabezpieczeniu celu fundacyj.

Nadto Główny Urząd Ziemski przeprowadzi przymusowy wykup:

1) majątków ziemskich, nieprawidłowo z uszczerbkiem dla wytwórczości krajowej zagospodarowanych;

2) dóbr, parcelowanych samowolnie, bez zezwolenia właściwych organów państwowych, lub też nie przez instytucje, do tego urzędownie upoważnione;

3) majątków, nabytych w okresie wojny po 1 sierpnia 1914 r.

do 14 września 1919 r. przez osoby, dla których rolnictwo nie było, albo nie stało się zajęciem zawodowem;

4) dóbr, które w ciągu ostatnich 5 lat zmieniały więcej niż dwukrotnie właściciela, z wyjątkiem wypadków przejścia własności drogą dziedziczenia lub rozporządzenia ostatniej woli;

5) majątków ziemskich, nabytych w czasie wojny z zysków lichwiarskich;

6) majątków, których właściciele od czasu istnienia b. pruskiej Komisji Kolonizacyjnej sprzedali ziemię państwom zaborczym na parcelację;

7) majątków ziemskich, znajdujących się w sferze oddziaływania interesów mieszkaniowych miejskich, jako położonych w obrębie lub w najbliższem sąsiedztwie większych miast i ośrodków przemysłowych;

8) wszystkich innych majątków ziemskich prywatnych.

Przymusowemu wykupowi w myśl ustępu 8 podlegają nadwyżki gruntu ponad ustawą przewidziane maksimum własności ziemskiej prywatnej.

Przy wykupnie majątków prywatnych stosowana ma być kolejność wedle porządku wskazanego w ustępach 1 do 8 z tem, że w braku lub po wyczerpaniu w danym powiecie nieruchomości ziemskich rzędu wcześniejszego, wykup rozpoczyna się od rzędu bezpośrednio następującego.

Procedura wykupna rozpoczyna się odpowiednim wnioskiem Komisarza Ziemskiego, względnie Powiatowej Komisji Ziemskiej — przyczem pierwszy zbiera potrzebne materjały i przedstawia je Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu. Ten zaś przeprowadza ocenę rolniczo-prawną w kwestji dopuszczalności wykupu. W pozytywnym wypadku wnioskuje wykup przed Okręgową Komisją Ziemską, która najpierw na posiedzeniu niejawnem — powtóre na publicznem orzeka o wykupie. Środkiem prawnym strony jest odwołanie do Głównej Komisji Ziemskiej — która orzeka „ostatecznie“. — Jednakowoż mimo tego „ostatecznego“ orzeczenia pozostaje skarga do Sądu Najwyższego, która jednak mocy wstrzymującej nie posiada. Tymczasem Okręgowy Urząd Ziemski obejmuje w posiadanie „wykupione“ grunta (po orzeczeniu Głównej Komisji), szacuje, sporządza plan parcelacyjny (z pomocą Komisarza) i wogóle prowadzi rzecz do końca t. zn. oddania ziemi w ręce nowonabywców.

Cenę wykupna nieruchomości ma stanowić połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy. Nieco odrębne przepisy dotyczą szacunku budynków.

Obszar nowotworzonych, jako samodzielne gospodarstwa, jednostek gospodarczych, oraz obszar, do którego powiększone być mogą istniejące karłowate gospodarstwa, celem uczynienia z nich gospodarstw samodzielnych, nie może przekraczać dla każdego z nich 15 hektarów; zaś 20% ogółu parcelowanych gruntów może być przeznaczonych na odsprzedaż małorolnym właścicielom istniejących już obecnie gospodarstw, celem powiększenia ich do rozmiaru najwyżej 23 hektarów, zaś na ziemiach wschodnich, oraz kresach wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej do 45 ha.

Nabywcami działek gruntów, przeznaczonych na parcelację, mogą być własni obywatele Państwa Polskiego, wykazujący dostateczne przygotowanie zawodowe do prowadzenia osobiście gospodarstwa.

Od nabycia wykluczeni będą: karani za zbrodnię przeciw sile Państwa Polskiego, oraz za zbrodnię dezercji z wojska polskiego, popełnioną po chwili ogłoszenia tej ustawy, wreszcie ci, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie.

Przy uwzględnieniu wymogów, określonych wyżej, pierwszeństwo w nabyciu ziemi przysługiwać będzie w następującym porządku:

1) inwalidom armji polskiej i innym inwalidom wojskowym, zdatnym do pracy na roli, oraz żołnierzom armji polskiej, zwłaszcza tym, którzy dłuższy czas w formacjach służyli lub dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili;

2) pracownikom rolnym (służbie rolnej, bezrolnym, lub małorolnym,) pozbawionym pracy przez parcelację, oraz właścicielom karłowatych gospodarstw, bezpośrednio sąsiadującym z parcelowanym folwarkiem;

3) innym robotnikom rolnym i małorolnym właścicielom karłowatych gospodarstw, a z pośród tychże przedewszystkiem ukończonym uczniom szkół rolniczych.

Plan parcelacyjny będzie zawierał obliczenia cen sprzedażnych dla każdego gospodarstwa, objętego parcelacją, i dla każdej działki gruntu. Państwo stworzy fundusz, z którego Główny Urząd Ziemski wyposaży w ziemię tych w p. l. wymienionych inwalidów i żołnierzy, którzy pozbawieni są środków na opłatne nabycie tworzonych w myśl tej ustawy gospodarstw rolnych, a którzy walcząc w szeregach armji polskiej, szczególnie się odznaczyli. Państwo udzieli im też taniego i długoterminowego kredytu na zagospodarowanie się. Podstawę tego funduszu stanowić ma odpowiednia część różnicy między ceną wykupu majątków ziem-

skich, a ceną sprzedaży gruntów nabywcom-parcelantom, oraz 5—30% sumy, które Państwo ma prawo potrącić z ogólnej sumy, przypadającej do wypłaty b. właścicielowi.

Gospodarstwa, utworzone w drodze parcelacji na mocy niniejszej ustawy, nie mogą być dzielone aktami prawnemi czy to między żyjącymi czy to na wypadek śmierci, pod tytułem darmym, czy obciążającym, dopóki są obciążone zostawioną przy hipotece resztą ceny kupna, a w każdym razie przed upływem 25 lat od ich powstania. Przy dokupnie gruntu do gospodarstwa już istniejącego mogą urzędy Ziemskie uzależnić sprzedaż od zgody nabywcy na poddanie powyższym zastrzeżeniom całego gospodarstwa nabywcy, a obowiązane są strzec tę niepodzielność, gdy przeważna część danego gospodarstwa pochodzi z dokupna ziemi parcelowanej w myśl niniejszej ustawy.

Przeniesienie własności, obciążenie lub wydzierżawienie tych gospodarstw przed upływem wyżej oznaczonego terminu — może nastąpić tylko za zezwoleniem urzędów Ziemskich.

Wszelkie umowy, wbrew tym postanowieniom zawarte, są nieważne.

Do ustawy tej opracowuje Główny Urząd Ziemski projekt noweli, który niebawem przedłożony będzie Sejmowi do debaty.

6 lipca 1920 r. uchwalił Sejm ustawę o organizacji Urzędów Ziemskich (Dz. U. Rp. Nr. 70). Na czele Urzędów Ziemskich, których zadaniem jest przeprowadzenie i utrwalenie nowego ustroju rolnego na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, stoi Główny Urząd Ziemski, który wykonuje kierownictwo i nadzór we wszystkich sprawach, dotyczących tegoż ustroju.

W szczególności należą do zakresu działania:

a) przygotowanie projektów ustaw w przedmiocie przebudowy i regulacji ustroju rolnego;

b) wykonywanie ustaw, dotyczących tej przebudowy, a mianowicie:

c) zapewnienie potrzebnej do państwowej parcelacji i kolonizacji ilości ziemi, jej rozparcelowanie i skolonizowanie;

d) uregulowanie spraw, dotyczących ustroju gospodarstw rolnych, jako to: scalania gruntów, układu służebności, podziału gruntów wspólnych;

e) regulowanie obrotu ziemi;

f) organizacja Urzędów Ziemskich, jakoteż sprawy, dotyczące Urzędu Osadniczego w Poznaniu (Komisji Osadniczej, b. Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej w Poznaniu) z zastrzeżeniem postanowień przejściowych, Komisyj Agrarnych w b. zaborze austrjackim.

oraz instytucyj dla tworzenia włości rentowych na ziemiach polskich b. zaboru pruskiego i austrjackiego;

g) likwidacja spraw oddziałów b. rosyjskiego Banku Włościańskiego na ziemiach polskich;

h) sprawy polskiego Państwowego Banku Rolnego, oraz inne sprawy, mające na celu sfinansowanie reformy rolnej, a to w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu;

i) inne sprawy, przekazane Głównemu Urzędowi Ziemskiemu bądź przez obowiązujące już ustawy i rozporządzenia, bądź przez ustawy i rozporządzenia w przedmiocie reformy rolnej wydać się mające.

Prezesa G. U. Z. mianuje Naczelnik Państwa na wniosek Prezydenta Ministrów. Prezes G. U. Z. ma w sprawach służbowo-państwowych charakter Ministra i bierze udział w posiedzeniach Rady Ministrów w sprawach, dotyczących zakresu działania G. U. Z.

Przy G. U. Z. urzęduje Główna Komisja Ziemska, na której czele stoi z urzędu prezes G. U. Z.

Do kompetencji jej należy:

a) orzecznictwo i opinjowanie w sprawach, przekazanych jej przez ustawy i rozporządzenia, lub oddanych do jej rozpoznania przez Prezesa G. U. Z.;

b) rozstrzyganie w II i ostatniej instancji odwołań, wniesionych od orzeczeń Okręgowej Komisji Ziemskiej przez strony lub przez Prezesa Okręgowego U. Z.

W skład Głównej Komisji Ziemskiej wchodzą prócz Prezesa względnie wiceprezesa, z głosem stanowczym:

1) dwaj członkowie z pośród zawodowych prawników, a to jeden sędzia sądu apelacyjnego i jeden adwokat, względnie ich zastępcy, również z pośród sędziów apelacyjnych i adwokatów, delegowani przez Ministra Sprawiedliwości;

2) jeden członek, względnie jeden zastępca, mianowany przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z pośród osób, posiadających wyższe wykształcenie rolnicze;

3) jeden członek delegowany przez Prezesa G. U. Z. z pośród urzędników G. U. Z., posiadających uzdolnienie na urząd sędziowski;

4) sześciu członków, względnie 6 ich zastępców, delegowanych przez Sejm Rzeczypospolitej na wniosek Sejmowej Komisji Rolnej z poza grona posłów, a to 3 z pośród małej własności, 2 z pośród bezrolnych robotników rolnych i 1 z większej własności.

Władzami wykonawczemi w sprawach reformy rolnej, podległemi bezpośrednio G. U. Z., są Okręgowe U. Z.

Do zakresu działania Okręgowego U. Z. należy:

a) regulowanie obrotu ziemią;

b) wydawanie stanowczych zarządzeń w sprawie państwowej parcelacji, osadnictwa, komasacji, układu służebności, tudzież podziału i regulowania wspólnot;

c) popieranie meljoracji;

d) wykonanie czynności, dotyczących tworzenia zapasu ziemi, potrzebnej do przebudowy ustroju rolnego w granicach i w myśl przepisów ustawy o parcelacji większych posiadłości ziemskich, tudzież w myśl zarządzeń i instrukcyj G. U. Z.

Przy Okręgowym U. Z. urzędują Okręgowe Komisje Ziemskie. Do ich zakresu działania jako pierwszej instancji należy mniej więcej to, co do Głównej Komisji Ziemskiej jako II instancji. Najniższą instancją, zarazem przygotowawczą i wykonawczą są Powiatowe U. Z., którym dodane być mogą także Komisje Powiatowe. W sprawach, związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej na terenie poszczególnych gmin, współdziałać będą, jako ciała doradcze, gminne Komisje Ziemskie, złożone z przedstawicieli odnośnych rad gminnych, wybranych przez nie w liczbie 5--7 z pośród osób, znających stosunki danej gminy, względnie wsi. W najbliższym czasie ma wpłynąć do Sejmu nowela do ustawy o organizacji Urzędów Ziemskich.

Dalszy ciąg ustaw agrarnych (poza odpowiedniemi rozporządzeniami) stanowi ustawa z dnia 17 grudnia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 4 ex 1921) o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo przyjmuje analogicznie do innych dzielnic Polski na własność dobra skarbowe, prywatne itd. w powiatach: 1) brzeskim, 2) prużańskim, 3) wołkowyskim, 4) słonimskim, 5) nowogródzkim, 6) baranowickim, 7) wilejskim, 8) dziśnieńskim, 9) nieświeskim, 10) łuninieckim, 11) pińskim, 12) kobryńskim, 13) włodzimirskim, 14) kowelskim, 15) łuckim, 16) rówieńskim, 17) dubieńskim, 18) sarneńskim, 19) krzemienieckim, 20) ostrogskim, 21) grodzieńskim, 22) lidzkim.

Celem zaś powyższej ustawy jest nadanie ziemi żołnierzom Wojska Polskiego, co omawia bliżej ustawa z 17 XII 1920 (Dz. U. R. P. Nr. 4 ex 1921). Według niej żołnierze wojska polskiego, którzy bronili granic Ojczyzny, mogą otrzymać ziemię na własność z zapasu, utworzonego z mocy ustaw z d. 17 grudnia 1920 r. o przejęciu ziemi na własność Państwa w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej.

Do otrzymania ziemi darmo są uprawnieni:

a) inwalidzi i żołnierze wojska polskiego, którzy szczególniej się odznaczyli;

b) żołnierze, którzy dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili i odbyli służbę frontową.

Wszyscy inni inwalidzi, oraz żołnierze, uzdolnieni do pracy na roli, mogą w miarę rozporządzalnego zapasu otrzymać ziemię opłatnie. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15/IX 1921 Dz. U. Rp. Nr. 81, rozciągnęło moc obowiązującą ustawy z 15/7 1920 o wykonaniu reformy rolnej na województwa wschodnie, objęte traktatem Ryskim, z zachowaniem jednak w mocy grudniowych ustaw z 1920 r. (o przejęciu i nadaniu ziemi żołnierzom w Polsce).

Z tego samego dnia tj. 15/IX 1921 datuje się rozporządzenie Rady Ministrów w przedmiocie oznaczenia części Państwa, w których nadwyżki gruntu ponad 60 ha i 400 ha podlegają przymusowemu wykupowi na cele przeprowadzenia reformy rolnej. Odnosi się to do p. 8 art. 1 ustawy z 15/7 1920 o wykonaniu reformy rolnej oraz art. 2 tejże samej ustawy. Artykuł ten zapowiadał oznaczenie okręgów o różnych nadwyżkach przez Rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek Głównego Urzędu Ziemskiego.

W myśl powyższego przymusowemu wykupowi podlegają:

1) nadwyżki gruntu ponad 60 ha;

a) na całym terenie województwa śląskiego;

b) na terenie powiatów: będzińskiego i częstochowskiego — województwa kieleckiego; łódzkiego, chrzanowskiego, bialskiego, oświęcimskiego, krakowskiego i podgórskiego — województwa krakowskiego; krośnieńskiego i drohobyckiego — województwa lwowskiego;

c) na terenie gmin: Bolesław, Sławków, Ogrodzieniec, Rabsztyn, Kroszyce, Jangrot i Wolbrom — powiatu olkuskiego, Duraczów i Bliżyn — powiatu koneckiego, Bodzechów i Ćmielów — powiatu opatowskiego — województwa kieleckiego, Blizne i Skorosze — powiatu warszawskiego, Nawojowa i Jazowsko — powiatu nowo-sądeckiego, Gorlice, Zagórzany, Glinnik, Klęczany, Libusza i Kobylanka — powiatu gorlickiego — woj. krakowskiego.

II nadwyżki gruntu ponad 400 ha:

a) na terenie województw: nowogródzkiego i poleskiego w całości;

b) na terenie powiatu lubomlskiego, kowelskiego, łuckiego i części powiatów równieńskiego i ostrogskiego, położonych na wschód od rzeki Horyń — woj. wołyńskiego; grodzieńskiego,

wołkowyskiego i białowieskiego — woj. białostockiego; pleszowskiego, kępińskiego, ostrzeszowskiego, odolanowskiego, jarocińskiego, ostrowskiego, średzkiego, wrzesińskiego, witkowskiego, mogileńskiego, strzelińskiego i inowrocławskiego — woj. poznańskiego; kosowskiego, peczeniżyńskiego, nadwórniańskiego, bohoradczańskiego, dolińskiego, skolskiego i turczańskiego — woj. stanisławowskiego.

Na pozostałym terenie Rzeczypospolitej podlegać mają przymusowemu wykupowi nadwyżki gruntów ponad 180 ha. obszaru.

Wielką doniosłość posiada nowe rozporządzenie wykonawcze z dnia 12 października 1921 (Dz. U. Rp. Nr. 85 poz. 616) do ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. o organizacji Urzędów Ziemskich. Jeżeli idzie o krótką charakterystykę różnicy między obecnie wydanem, a obowiązującem do ostatnich dni rozporządzeniem do tejże samej ustawy z 6 lipca o organizacji Urzędów Ziemskich, to można powiedzieć, że nowe rozporządzenie czyni postępowanie przed Okręgową i Główną Komisją Ziemską postępowaniem ściśle administracyjnem, w miejsce dawnego „sądowo-administracyjnego“.

Pozatem wydany został w ciągu 1920, 1921 i w pierwszych miesiącach 1922 roku cały szereg przepisów wykonawczych, rozporządzeń i instrukcyj, które znaleźć można w Dzienniku Urzędowym Głównego Urzędu Ziemskiego, roczniki 1920 i 1921, — w najbliższym też czasie winna być uchwalona dla całej Polski, wniesiona już przez Główny Urząd Ziemski do Rady Ministrów ustawa o komasacji gruntów.

Prace Urzędów Ziemskich, zmierzające do reformy ustroju rolnego i poprawy istniejących w Państwie Polskiem stosunków agrarnych, przedstawiają się jak następuje:

Regulacyjne prace prowadzone były jedynie na terenie b. Kongresówki i w powiatach Białostockim, Bielskim i Sokólskim.

Do dnia 1 stycznia 1922 roku

1) skomasowano 5916 gospodarstw w 165 wsiach na obszarze 52.654 ha;

2) zlikwidowano serwituty 1736 gospodarstw w 78 wsiach, przyczem gospoparstwa te otrzymały za serwituty 5495 ha; (w tem tylko w jednym wypadku zlikwidowano serwituty drogą przymusu);

3) dokonano podziału wspólnot pomiędzy 835 gospodarstw w 19 miejscowościach — na obszarze 2082 ha;

4) przeprowadzono zmianę gruntów w 224 gospodarstwach w 29 miejscowościach, przyczem zmienione grunta obejmowały 450 ha;

Ze zgłoszonych w latach ubiegłych prac regulacyjnych — obecnie prowadzone są prace, dotyczące:

1) skasowania szachownicy w 978 wsiach (48.574 gospodarstw) na obszarze 393.426 ha;

2) likwidacji serwitutów w 851 wsiach (21.355 gospodarstw);

3) podziału wspólnot w 394 miejscowościach (pomiędzy 16.971 gospodarstw) o obszarze 28.689 ha;

4) zmiany gruntów w 98 miejscowościach (1.905 gospodarstw), przyczem obszar, podlegający zmianie, wynosi 8.096 ha.

Prace powyższe są w rozmaitem stadjum wykonania, część ich jest już na ukończeniu. Prócz powyżej wymienionych prac zostało do U. Z. zgłoszone 299 spraw, dotyczących różnego rodzaju regulacji 14.153 goapodarstw — jednakże z różnych powodów wszczęte już sprawy zostały umorzone.

Po rozciągnięciu obecnie mocy ustawy o likwidacji serwitutów na Kresy Wschodnie, przystąpią również na obszarach wschodnich do regulowania serwitutów, a po uchwaleniu ustawy o komasacji gruntów — do znoszenia szachownicy w całem Państwie.

Do prac Urzędów Ziemskich należy również nadzór nad obrotem ziemią przez udzielenie zezwoleń na przeniesienie tytułu własności majątków, przechodzących w całości lub drogą parcelacyjnego podziału w inne ręce.

Parcelacja większych posiadłości ziemskich odbywa się trzema sposobami: 1) parcelacja rządowa, t. j. parcelacja, prowadzona bezpośrednio przez U. Z. 2) parcelacja, prowadzona pod nadzorem U. Z. przez instytucje specjalne, do tego przez G. U. Z. upoważnione, i 3) parcelacja prywatna, t. j. prowadzona przez osoby prywatne za zezwoleniem oraz pod ścisłą kontrolą i nadzorem U. Z.

Urzędy Ziemskie rozparcelowały w latach 1919, 1920 i 1921 108.040 ha, a mianowicie: w b. Kongresówce oraz w powiatach Białostockim, Bielskim i Sokólskim 96.422 ha (479 objektów w całości), w Małopolsce 400 ha (3 objekty w całości), w b. zaborze pruskim 11.218 ha (70 objektów częściowo).

Instytucje upoważnione rozparcelowały w latach 1920 i 1921 — 108.063 ha, a mianowicie: w b. Kongresówce oraz w powiatach Białostockim, Bielskim i Sokólskim 29.912 ha (częściowo 181 objektów), na Kresach Wschodnich 17.289 ha (częściowo 45 objektów), w Małopolsce 60.862 ha (częściowo 267 objektów).

Prywatnie pod kontrolą Urzędów Ziemskich rozparcelowano w roku 1921 — 47.799 ha, a mianowicie: w b. Kongresówce oraz w pow. Białostockim, Bielskim i Sokólskim 20.892 ha (czę-

ściowo 320 objektów), na Kresach Wschodnich 16.321 ha (częściowo 136 objektów), w Małopolsce 10.586 ha (częściowo 249 objektów).

Ogółem na całym obszarze Państwa zostało rozparcelowane 263.902 ha — w parcelacji zaś w dniu 1 stycznia 1922 roku znajdowało się: w wykonaniu Urzędów Ziemskich — 104.013 ha, w wykonaniu Instytucyj Upoważnionych — 125.637 ha, w wykonaniu prywatnem — 83.003 ha — razem 312.653 ha, z czego dość znaczny obszar został juz faktycznie na gruncie rozparcelowany.

Rodzaj przeprowadzonej parcelacji, a więc dane, odnoszące się do jakości i ilości utworzonych kolonij i parcel oraz ich nabywców — ilustruje podana na str. 170 tabelka. Dane te odnoszą się nie do wszystkich rozparcelowanych majątków, a jedynie do tej części objektów, co do których do G. U. Z. nadeszły już szczegółowe zestawienia od Okręgowych U. Z.

W związku z osadnictwem wojskowem, prowadzonem na Kresach Wschodnich, U. Z. dokonywują podziału przeznaczonych na ten cel gruntów. Do dnia 15 grudnia 1921 roku oddano w posiadanie 5.031 osadników — 118.943 ha, w tem 51.673 ha zostało już podzielone na 2.587 indywidualnych kolonij, pozostały obszar (jeszcze definitywnie nie pomierzony i nie podzielony) — gospodarowany jest na razie przez grupy osadnicze, złożone z b. wojskowych.

Na zapas ziemi, będący już w dyspozycji Urzędów Ziemskich, a przeznaczony na cel reformy rolnej, składa się:

1) remanent z parcelacji rządowej, wynoszącej 104.013 ha (znaczna część prac parcelacyjnych na tym obszarze, jak zaznaczono wyżej, na ukończeniu);

2) majątki państwowe, przekazane przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych na rok 1922 do parcelacji — w ilości 111 objektów o obszarze 31.566 morgów;

3) majątki prywatne, całkowicie lub częściowo wykupione przez Państwo na cele reformy rolnej. Do dnia 1 stycznia 1922 roku prawomocnie wykupiono na całym obszarze Państwa — 27 objektów o obszarze 8.539 ha, zaś sprawy o wykup zostały wszczęte w stosunku do 235 majątków o obszarze 76.576 ha;

4) grunta, wyłączone na Kresach Wschodnich z majątków, przeznaczonych na osadnictwo wojskowe. Z ogólnego obszaru ziemi, przejętej w roku 1921 na cele reformy rolnej tj. na powiększenie sąsiednich karłowatych gospodarstw i na zaspokojenie potrzeb służby folwarcznej — wyłączono do dyspozycji G. U. Z. 47.371 ha;

Rodzaj parcelacji	Na terenie	Rodzaj i ilość utworzonych parcel									Rodzaj i ilość nabywców							Rozparcelowano objektów	
		Rolniczo samodzielnych		Dodatkowych (uzupełniających)		Rzemieślniczo-robotn. i urzędniczych		Kolonij specjalnych		Wydzielono na cele państw.-społeczne	Inwalidów i żołnierzy	Miejscowej służby folwarcznej	Dotychczasowych dzierżawców	Bezrolnych	Małorolnych	Pełnorolnych	Nie rolników		
		Ilość	Obszar w ha	Ilość	Obszar w ha	Ilość	Obszar w ha	Obszar w ha		Obszar w ha								Ilość	Obszar w ha
Rządowa	b. Kongresówki	2754	24567	2385	7045	250	366	49	941	10255	361	925	—	1458	2440	111	143	191	43174
„	Małopolski	3	15	34	44	—	—	—	—	—	10	—	—	—	27	—		—	59
„	b. Zaboru prus.	339	7631	1200	3468	490	—	32	—	119	brak szczegółowych danych							1	11218
Przez instytucje upow.	b. Kongresówki	1261	10970	1610	7750	135	416	9	302	54	24	108	122	900	1452	396	10	70	19492
„	Kresów Wschodn.	110	2020	32	288	—	—	1	1	3	—	3	—	51	81	7	—	131	2312
„	Małopolski	930	7005	1583	3128	156	167	3	37	291	158	99	140	569	1412	289	2	7	10628
Prywatna	b. Kongresówki	692	6132	882	3705	18	29	12	50	57	4	50	20	563	822	138	5	56	9973
„	Kresów Wschodn.	509	9144	999	3785	—	—	3	96	33	2	79	143	333	903	18	—	144	13058
„	Małopolski	159	911	653	868	2	2	2	2	—	26	16	25	67	673	5	2	99	1783

5) majątki, przejęte po b. Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej — w ilości 127 objektów na obszarze 54.552 ha;

6) majątki, przekazane na cele reformy rolnej przez Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej — w ilości 27 objektów o obszarze 9.888 ha;

7) osady anulacyjne, t. j. osady, które na zasadzie traktatu Wersalskiego przeszły na własność Państwa Polskiego. W grudniu roku ubiegłego urzędy Ziemskie zarejestrowały tych osad 3.669 o obszarze 44.470 ha. Obecnie cyfry te o tyle uległy zmianie, iż stale napływają jeszcze doniesienia z sądów o przepisaniu tytułu własności na Skarb Państwa Polskiego, wobec czego ilość tych osad jest w rzeczywistości większa.

Poniżej podaję spis kilka ważniejszych prac i wydawnictw, oświetlających kwestje z dziedziny naszych stosunków agrarnych.

Brzeski Tadeusz: Materjały statystyczne do sprawy rolnej, Warszawa 1919.

Brzeski Tadeusz: Maksimum posiadania, Warszawa 1919.

Biegeleisen L. Wł.: Teorja małej i wielkiej własności, Kraków 1918.

Brodowski Feliks: Zasady ustawodawstwa agrarnego w Król. Polskiem 1864—1917, Warszawa 1919.

Bujak Franciszek: O naprawie ustroju rolnego w Polsce, Kraków 1918.

Bujak Franciszek: Uwagi krytyczne do ustawy o reformie rolnej, Kraków 1921.

Grabski Władysław: Cele i zadania polityki agrarnej w Polsce, Warszawa 1918.

Grabski Władysław: Materjały w sprawie włościańskiej.

Jaworski Władysław Leopold: Prawa Państwa Polskiego. Zeszyt IV. Prawo agrarne.

Jaworski Władysław Leopold: Zeszyt IV A Uzupełnienie. Reforma rolna 1921.

Ludkiewicz Zdzisław: Polityka agrarna, wydanie IV, Poznań 1921.

Lutosławski Jan: Sprawa rolna jako problemat Polski, Warszawa 1919.

Lutosławski Jan: Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 15/7 1920, Warszawa 1920.

Raczyński Aleksander: Wywłaszczenie na cele reformy rolnej, Warszawa 1921.

„Sprawa rolna" — Czasopismo kwartalne, roczniki 1920, 1921.

„Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego" — Praca zbiorowa nakładem Ministerstwa Rolniczego i Dóbr Państwowych, Warszawa 1918.

Waściszakowski Leon: W sprawie organizacji naszego rolnictwa, Warszawa 1919.

W. J. ROSE.

PRACA MISYJ AMERYKAŃSKICH NIESIENIA POMOCY W POLSCE.

Niema w historji nic złego, w czem nie kryłby się zarodek czegoś dobrego. Od trzech lat walczy nowo powstała Polska z niezmiernemi trudnościami wewnętrznemi i zewnętrznemi, z wrogami otwartymi i skrytymi. Czasem to zmaganie wydaje się beznadziejnem. Brali udział w tej walce ludzie różnych krajów z zachodu, przeważnie z krajów anglosaskich, członkowie misyj ratunkowych i niesienia pomocy, chcąc przyczynić się do złagodzenia ciężkich warunków życiowych. Już powróciła do domu lwia część tych gości, wskutek czego Polska ma może po raz pierwszy w historji większą liczbę szczerych przyjaciół, rozrzuconych po Starym i Nowym Świecie, którzy z małemi wyjątkami stają w jej obronie wobec propagandy wrogów politycznych i ekonomicznych. Chociażby ci ludzie w samym kraju nic nie zrobili, to jednak samo popieranie interesów polskich i urabianie opinji w swych rodzinnych krajach miałoby dla Polski ogromne znaczenie na arenie życia międzynarodowego.

Naród polski ma to do siebie, że przy wszystkich wadach, a ma ich tyle, co inne narody, zniewala gości do tego, że go pokochają. Wątpię, czy ktoś, bawiąc dłuższy czas w kraju, nie opuszcza go bez żalu. Polacy nigdy nie rościli sobie prawa do tego, że są „Uebermenschen“, dlatego ludzie z zagranicy pracują dla nich i razem z nimi bardzo chętnie.

Z pośród misyj, działających w kraju, najlepiej znane są następujące: Amerykański Czerwony Krzyż, Misja Hoover'a niesienia pomocy dla dzieci, Misja wojskowa Y. M. C. A., Stowarzyszenie Przyjaciół (Kwakrzy), Misja Y. W. C. A., Stowarzyszenie kobiet amerykańskich. amerykańska misja ratunkowa Metodystów, wielka akcja J. D. C., organizacja żydów amerykańskich i wiele innych, zakrojonych na mniejszą skalę, ale również skutecznych w swoich wynikach. Postaram się podać krótką charakterystykę z ich pracy z uwzględnieniem nietylko metod pracy, ale także ich dążeń.

Polska, odcięta przez Niemców od świata przez cały szereg lat, skazana była na srogą walkę w czasie powstawania władz samodzielnych z niedostatkiem prawie wszystkich potrzebnych środków do życia społecznego, począwszy od żywności i odzieży aż do maszyn i surowców, dalej na walkę z grasującemi chorobami epidemicznemi, a nareszcie na walkę z grożącym rozkładem społecznym, wywołanym przez stosunki ekonomiczne

i przez propagandę wrogów zewnętrznych. Tem konieczniejszą zatem okazała się pomoc tych, którzy chcieli przyjść z pomocą. Trzeba było obmyślić możliwości ratowania całych rzesz wygłodzonych i wycieńczonych ludzi, w pierwszym rzędzie dzieci, oraz uzdrowienia stosunków ekonomicznych i przemysłowych. Z drugiej strony należało przedsięwziąć zapobiegawcze środki celem zwalczania i wykorzenienia zarazy z równoczesnem uświadamianiem ludności pod tym względem. Nareszcie każda pomoc, która naprawdę przyczyniłaby się do ustalenia zdrowych stosunków społecznych, do uspołecznienia narodu przeciwko grożącemu bolszewizmowi, była przez wszystkich dobrych patrjotów mile widziana.

Wiadomo, że wielka akcja ratunkowa dla dzieci, zainicjowana w całej Europie przez Inż. Hoover'a na skalę dotychczas nieznaną w historji ludzkiej, dokonała największego dzieła w Polsce. Nie trzeba o tem mówić, skoro niema dosyć słów uznania. Dziś jeszcze, chociaż w bardzo ograniczonych rozmiarach pracują dalej komitety polskie, używając już prawie ostatnich zapasów amerykańskich. Uratowano około 100.000 dzieci od śmierci głodowej Obok tej akcji z wydatną pomocą przyszła tak żołnierzom, jak i cywilnej ludności owa matka wszystkich dzieci, Czerwony Krzyż, taksamo amerykański. Krytykowano tę instytucję, tak w Europie jak i na Nowym Świecie za zbyt wielką hojność w rozdawaniu odzieży lub żywności, i rzeczywiście były wypadki nadużywania dobroci kierowników Czerwonego Krzyża przez różnych ludzi w kraju, którym łatwiej było wydostać od cudzoziemców potrzebne im rzeczy, aniżeli w pocie czoła w samym kraju je wytworzyć. Dobrze pamiętam to, co powiedziała mi półtora roku temu bardzo mądra Warszawianka, że byłoby lepiej dla Polski, gdyby żadna misja nie przyjechała do kraju. Chodziło jej o to, by Polacy nie nauczyli się przyjmować od innych dary i usługi, skoro przez to nie wyrabia się samodzielnych i zdrowych ludzi. Musiałem się sprzeciwić, myśląc o nieograniczonej nędzy, która, spowodowana przez nieludzkich wrogów, prowadzących wojnę w niewłasnym kraju, krzyczała jednak do nieba o pomoc obcych, dobrych samarytanów.

Gdyby jednak wszystkie misje rozdawały tylko jałmużnę i żywność, to Polska miałaby za mało prawdziwej pomocy na drodze do lepszego życia. Już Misja Metodystów, która za główny cel postawiła sobie niesienie pomocy biednym, w akcji swej podobna do Czerwonego Krzyża, a która w początkach swej pracy ogromnie dużo zdziałała na wschodzie, względnie jeszcze dziś robi, ma na celu niesienie pomocy młodym studentom róż-

nych stanów. pragnącym mimo braku środków materjalnych skończyć swe studja, by stać się samodzielnymi działaczami w społeczeństwie. Taksamo w wydatny sposób pomaga misja Baptystów, mająca swą siedzibę w Łodzi, która obecnie udziela około 500 akademikom na różnych wyższych uczelniach miesięczne stypendja. Wzorem pod względem pracy, by ludzi postawić na nogi i pomagać im do samodzielności, jest Misja Stowarzyszenia Przyjaciół t. zw. Kwakrów.

Kwakrzy odznaczyli się w nadzwyczajny sposób przez swą służbę podczas wojny francusko-pruskiej, 50 lat temu. Wtedy to uzyskali od władz francuskich pozwolenie noszenia znanej w Polsce gwiazdy. Jako ludzie, przeciwni wojnie i noszeniu broni, zgłosili się zaraz na początku wielkiej wojny w r. 1914 jako kadry sanitarjuszy do służby frontowej we Francji, a zaraz po ukończeniu wojny wszechświatowej lekarze i pielęgniarki, noszące znak tej gwiazdy, ofiarowali swe usługi, aby obsadzić cały front wschodni w celu położenia tamy zagrażającej dżumie i innym zarazom. Już na wiosnę 1919 roku byli na Bałkanach, zaraz potem w Polsce. Pracę prowadzili przeważnie na wsi, podejmując walkę z tyfusem. W Zawierciu, potem koło Nadwórnej, a także niedaleko Zamościa oraz na północy stosunkowo mała garstka ludzi zaczęła tępić zarodki tyfusu. Uczono ludzi, jak należy żyć, by uniknąć tej strasznej zarazy. Dwóch członków tej misji położyło życie w pierwszej zimie dla tej sprawy, a reszta pracowała dalej. Nietylko w walce z zarazą, ale także i na innych polach odznaczyła się Misja Przyjaciół. Mając kilku ekspertów-fachowców na polu rolnictwa, zaczęli Kwakrzy zajmować się odbudową ekonomiczną różnych okolic. Sprowadzali maszyny z zagranicy. Zakupili swoim kapitałem konie, stworzyli kooperatywy, sprowadzali z zagranicy paszę dla krów mlecznych, aby powiększyć wydajność i aby zapewnić dostateczną ilość mleka, tak dla zakładów w Zakopanem, jak i dla różnych innych miast.

Z pośród różnych działów pracy, jeden zasługuje na szczególną uwagę, a to akcja niesienia pomocy profesorom i akademikom. Kwakrzy doskonale wiedzieli, w jakiej nędzy żyją profesorowie wyższych uczelni, przedewszystkiem emeryci. Rozumieli także, jak trudno pracować w instytucjach naukowych i po pracowniach bez przyrządów, bez książek. Przy dokładniejszem zapoznaniu się z warunkami życia młodzieży akademickiej przekonali się, że organizacje wzajemnej pomocy, walczące o lepsze stosunki, nie mogą podołać zadaniu. W jednem środowisku brak był zupełnie budynku lub bursy albo też kuchni akademickiej, w innym znowu zajęte były przez wojskowe władze okupacyjne

dla swoich celów, wskutek czego wszystko uległo większemu lub mniejszemu zniszczeniu, zaś na odbudowanie tego brakło środków. Co więcej: powracający z niewoli lub zwolnieni ze służby wojskowej akademicy nie posiadali ani ubrań cywilnych, ani potrzebnych do nauki książek. To też t. zw. Pomoc Koleżeńska, o której poniżej będzie mowa, podjęła specjalną akcję, by choć w części tym właśnie potrzebom zaradzić. Kwakrzy ze swej strony położyli w tym kierunku wielkie zasługi. Oprócz tego pomagali w odzyskaniu zdrowia tym akademikom obojga płci, którzy chorowali na gruźlicę.

Misja Przyjaciół pracuje dalej i chociaż liczy tylko garstkę pracowników, jednak skupiła około siebie dużo polskich pomocników. Kogo interesowałyby bliższe szczegóły pracy tej tak czynnej misji, niech zwróci się o informacje do głównego biura Warszawa, Widok 26.

O misji niesienia pomocy J. D. C., prowadzonej przez żydów amerykańskich, podpisany nie może tutaj przytoczyć żadnych szczegółów. Wie tylko to, że jeszcze do dziś dnia pracuje na szeroką skalę i prowadzi swą pracę w sposób gruntowny i dodatni.

Wspomniana wyżej Pomoc Koleżeńska, jest to misja niesienia pomocy wyłącznie dla akademików w krajach, dotkniętych wojną. Na tę akcję łożą pieniądze akademicy całego świata, starając się w ten sposób złagodzić ciężką dolę swych kolegów w Europie. Pomoc ta zmierza przedewszystkiem w kierunku zdobycia i urządzenia mieszkań dla akademików i akademiczek, zaopatrzenia ich w ubrania i obuwie, książki i przybory techniczne. Kilka dobrze wyekwipowanych bibljotek oddanych jest do dyspozycji akademików, którzy przeważnie nie mogą pozwolić sobie na zakupno potrzebnych im do studjum książek. Akademikom, zapadłym na zdrowiu, umożliwia się ratowanie zdrowia przez udzielanie im zasiłków pieniężnych na kurację w miejscach zdrowotnych. Przez swe kuchnie lub zasilanie istniejących kuchni akademickich żywnością, umożliwia się spożycie tanich i pożywnych obiadów lub kolacyj.

Pozostają jeszcze do przedstawienia dwie misje, mające na celu przedewszystkiem służbę dla i wśród młodzieży. Są niemi Związek Młodzieży Chrześćjańskiej (Y. M. C. A.) i pokrewna organizacja żeńska (Y. W. C. A.). Pierwsza dla swej pracy wśród wojska polskiego jest ogólnie znana; kto bowiem nie słyszał mniej lub więcej dobrego o Cioci Ymci! Organizacja żeńska natomiast nie mogła i nie chciała, działać na szeroką skalę, a jednak w swoim zakresie położyła nie mniej wielkie zasługi. co Ymka. Najpierw więc kilka słów o niej.

Kobiety amerykańskie, poruszone w głębi tem, co słyszały od dwóch lub trzech Polek, przybyłych do Ameryki, o cierpieniach, doznanych przez Prusaków, wpadły na genjalny pomysł wysłania pewnej liczby wyszkolonych młodych Polek z Ameryki do Polski, jako pielęgniarki w części kraju najbardziej dotknięte wojną. Amerykańska Y. W. C. A. podjęła się wykonania tego planu w ten sposób, że z pośród 60 przyjętych na kurs młodych Polek wybrano pod koniec około 20, które w sierpniu 1919 przybyły do Paryża jako t. zw. Legja Szarych Samarytanek. Inna rzecz, że zmieniono trochę plan pracy wobec nagłych potrzeb kraju, tak, że niedługo większa część „Samarytanek" została przydzielona do misji Hoover'a, gdzie jedne przez rok, inne przez dwa lata, a nawet jeszcze dziś oddają ogromne usługi biednym dzieciom. Druga grupa, mniejsza, przyjechała do Polski w rok później, aby zastąpić te, które dłużej pozostać nie mogły, albo też by przyczynić się do rozszerzenia pola pracy.

Gdyby Y. W. C. A. nic więcej nie zrobiła prócz powyższego, już przez to samo zasłużyłaby na stałą wdzięczność narodu polskiego. Jednakowoż niezależnie od tego prowadzono pracę społeczną wśród dziewcząt, robotnic miasta Warszawy, gdzie przy ul. Szarej istnieje klub młodzieży żeńskiej. W podobny sposób stworzono klub przy ul. Marszałkowskiej dla pielęgniarek, które, mówiąc nawiasem, nie posiadały wtedy żadnej organizacji prawnej w kraju. Nareszcie wskutek zaproszenia, udzielonego przez wpływowe panie miasta Krakowa, stworzono przy ul. Grodzkiej w Krakowie ognisko klubowe dla panienek pracujących i pielęgniarek. Przy tem wszystkiem Y. W. C. A. doznała znacznej pomocy ze strony wpływowych Polek, wśród których na początku zajęła pierwsze miejsce p. Paderewska.

Nie trzeba chyba mówić, że znak czerwonego trójkąta symbolizuje dla Y. W. C. A. dosłownie tosamo, co dla Ymki czerwony trójkąt. Obydwie organizacje powstały około połowy ubiegłego stulecia, a to w celu niesienia pomocy tak materjalnej, jak i moralnej, młodzieży, skupionej po wielkich miastach przemysłowych. Wiadomo, jak wskutek wynalazków w dziedzinie przemysłu metalowego i tkackiego i gęstej sieci kolei żelaznej przemysł skupił się po wielkich miastach i ogromnych fabrykach nowoczesnych. Młodzież, opuszczająca dom rodzinny, zaczęła napływać „za chlebem" do tych miast, gdzie jednak nic nie zrobiono, aby jej przygotować odpowiednie warunki życia. Co gorsza, praca po fabrykach działała zwykle bardzo niekorzystnie tak na ducha, jak i na ciało. Godzin pracy było dużo, robotnicy prawie

że wydani na łaskę i niełaskę chlebodawców. Nie posiadali jeszcze organizacyj, ochraniających ich od wyzysku.

Dziwna rzecz, że równocześnie z rozszerzaniem się Marxyzmu na kontynencie, jako wezwanie robotników do walki z t. zw. „kapitałem“, powstała w Anglji, a przeszczepiona na Nowy Świat zyskała tam największy rozkwit organizacja, mająca na celu taksamo złagodzenie i ulepszanie warunków życia „proletarjatu“, ale przez miłość, a nie przez walkę i nienawiść.

Wychodząc z założenia, że zdrowe ciało jest potrzebne, że wykształcony umysł jest w równej mierze potrzebny, Ymka dołożyła wszelkich starań, aby w jakiś sposób rozwiązać nędzę mieszkaniową dla bezdomnej młodzieży, pracującej w przemyśle i handlu, dalej aby wykorzystać wolne godziny wieczorne w odpowiedni sposób dla dalszego kształcenia tych, którzy nie mieli odpowiedniego wykształcenia szkolnego. Powstały więc wszędzie po miastach amerykańskich wielkie domy, posiadające bursy, ogniska, sale wykładowe i gimnastyczne, czytelnie, bibljoteki i t. d. Chodziło wszędzie o jedno, mianowicie o dopomożenie młodemu pokoleniu do wszystkiego, co czyni człowieka dobrym i pożytecznym obywatelem.

Przy tem wszystkiem nie zapomniano o trzech stronach trójkąta — tego symbolu Y. M. C. A. — to znaczy o tem, co można nazwać duchem czy sercem, o zdrowiu cielesnem i wiedzy. Wszystko to może stać się powodem wielkiego zła bez kierownictwa, które daje etyka chrześćjańska. Nie wystarcza samo posiadanie wiedzy, lecz trzeba rownocześnie kochać dobro. Pielęgnowanie strony etycznej i duchowej młodego pokolenia należy do kościoła, a jednak okazało się, że kościół nie we wszystkich wypadkach umiał dostosować się do nowych warunków społecznych, wobec czego należało niezależnie od władz kościelnych, ale w porozumieniu z niemi, podjąć pracę podniesienia młodzieży pod względem etycznym. Wciągnięto w tę pracę ludzi świeckich i to takich, którzy przykładem swoim świecili otoczeniu i byli wzorem w życiu młodzieży. Przedstawiano Chrystusa jako Boga-Człowieka, który swem życiem, śmiercią, powstaniem z martwych jest naszym Panem i Zbawicielem. Jednem słowem przyjęto prostą prawdę ewangelji jako prawdę, wzywającą ludzi do naśladowania Chrystusa, co równa się posłuszeństwu wobec Najwyższego. Działając jako prawa ręka kościoła, Y. M. C. A. i Y. W. C. A. ratowały całe pokolenia młodzieży, popadające w niewiarę i samolubstwo, dla zdrowszego pojmowania życia, dla wiary w Boga i dla kościoła.

Rozumie się, że taka organizacja nie mogła być nieczynną

w czasie wielkiego przełomu, jaki wywołała wojna wszechświatowa. Już na samym początku założono w Anglji kadry ludzi, których celem było stworzenie zdrowego ogniska towarzyskiego po obozach i barakach wojskowych. Stwarzano je we wielkich punktach koncentracyjnych we Francji oraz tuż za frontem, ale dopiero po przyłączeniu się Ameryki do wojny rozszerzano akcję na cały front aljancki na zachodzie. Rodzice młodych żołnierzy amerykańskich, znając ujemną stronę życia w wojsku i przewidując dla swych synów grożące niebezpieczeństwo dłuższego pobytu w kraju obcym, wprost domagali się tego, aby ktoś otoczył pewną opieką ich synów w wolnych chwilach, w chwilach odpoczynku. Co więcej domagali się, aby cała akcja była niezależna od wojska, jako takiego. Kapelani wojskowi mieli do spełnienia swe zadania, lecz jako oficerowie musieli wymagać dyscypliny nawet na nabożeństwach; żołnierze nie mogli do nich zbliżyć się w taki sposób, jakiego nieraz odczuwa się potrzebę. Pracownicy Y. M. C. A., którzy w liczbie kilku tysięcy prowadzili ogniska dla żołnierzy we Francji, mieli stać się „starszymi braćmi“ żołnierzom. Ogniska miały zastępować dach rodzinny i rzeczywiście stały się bardzo ulubionem miejscem schadzki w każdym obozie za całą linją frontową. Nie było tam alkoholu, nie było kobiet z półświatka, żołnierze znaleźli zajęcie w czytaniu powieści, pisaniu listów, jak również w grach i zabawach, koncertach, przedstawieniach, i t. d. i t. d.

Tyle o ideologji tej organizacji, do której należy autor niniejszego, oraz co do jej metod i zasad pracy tak dla ludności cywilnej, jak i wojska. Zasady te są wspólne wszystkim narodom, gdzie ludzie myślący zastanawiali się nad potrzebami życia społecznego XIX i XX wieku. Ideały, pielęgnowane i rozszerzane przez młodzież wileńską 100 lat temu, wyprzedziły o całe dekady powstanie tych organizacyj na zachodzie. Tymczasem w Polsce dla przyczyn politycznych i społecznych żadne organizacje nie mogły się rozwijać. Teraz zaś po odzyskaniu wolności wielu ludzi, przekonawszy się o ich znaczeniu dla zniszczonych wojną krajów europejskich, przykładają ręce do stworzenia czegoś podobnego w różnych krajach, a także i w Polsce. Powstanie niedługo organizacja, oparta na etyce chrześcjańskiej, która będzie pewnego rodzaju Polską Ymką. Pozostanie małe grono pracowników amerykańskich w kraju jako instruktorów i gości, których zadaniem będzie niesienie pomocy w organizowaniu i kształceniu sił polskich. To polskie stowarzyszenie pragnie przyjść z pomocą tu rodzinie, tam szkole i kościołowi, a wszędzie gminie w celu stworzenia zdrowego otoczenia dla

dorastającej młodzieży. Co więcej, w Polsce powstaną z czasem wielkie centra przemysłowe, gdzie potrzebna będzie nietylko umiejętność w pracy, lecz także charakter i etyka. Urabiać je trzeba w mozolnej pracy, kościół i szkoła zrobią swoje, ale doświadczenie innych krajów uczy, że pozostaje jeszcze wielkie pole do działania dla takich organizacyj bezinteresownych, opartych na zasadach, któremi kierują się Y. M. C. A. i Y. W. C. A.

Dr. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ, ST. REF. W MIN. ROB. PUBL.

ORGANIZACJA TURYSTYKI W POLSCE.

Przy tworzeniu ministerstw polskich w r. 1919 opiekę nad turystyką przydzielono Ministersiwu Robót Publicznych, wzorując się pod tym względem na Francji, gdzie Min. Rob. Publ. jest jednocześnie ministerstwem komunikacji, i na Austrji. Podczas gdy jednakże we Francji sprawami turystyki kieruje specjalny „Państwowy Urząd Turystyczny“ z kilkudziesięciu osób złożony, mający kilkanaście referatów, odpowiadających różnym działom turystycznym, w Polsce cały urząd ograniczono do jednego referenta, operującego niemal bez środków. W Austrji przedwojennej budżet państwowy Wydziału Turystycznego Min. Rob. Publ. wynosił kwotę równą sumie 120.000 dolarów rocznie, z czego na Małopolskę przy dość niesprawiedliwym podziale wypadało 6.000 dolarów, a z tego źródła płynęły nieraz dość wydatne subwencje na budowę schronisk i wydawnictwa o Galicji w języku polskim i obcych. W Polsce budżet referatu turystyki wynosi w walucie zagranicznej kwotę, wahającą się od 300—500 dolarów rocznie. Niewielka ta kwota ma starczyć zarówno na wydatki samego państwa na sprawy turystyki, jakoteż na subwencje dla towarzystw turystycznych, krajoznawczych i narciarskich. Naturalnie wobec tego subwencje są bardzo nikłe i niewielką tylko rolę odgrywają w budżecie odnośnych towarzystw.

Państwo nie może też z powodu braku funduszów na ten cel wydawać własnym nakładem p r z e w o d n i k ó w t u r y s t y c z n y c h i broszur reklamowych o Polsce tak w języku polskim, jak i w językach obcych. Min. Rob. Publ. zainicjowało jednakże w r. 1920 w firmie nakładowej „Książnica Polska“ Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych w Warszawie, wydawanie „P o l s k i e j B i b l j o t e k i T u r y s t y c z n e j“, która obliczona jest na około 30 tomów, rozłożonych w ten sposób, żeby każdy z nich w rozmiarze 5—20 arkuszy objął poszczególne województwa, większe

miasta, okolice górskie i zdrojowiska polskie. Dadzą one całość, która prawdopodobnie wydaną zostanie w okresie 5-cio lecia 1920—1924. Dla osób, zadawalniających się mniej szczegółowym opisem, wystarczy tom ogólny, dający w jednym tomie przewodnik po całej Polsce. Dotychczas wyszły przewodniki po Poznaniu, Poznańskiem, Gdańsku, Warszawie, Jarosławiu, Spiszu i Orawie. W r. 1922 wyjdzie Przewodnik po woj. Pomorskiem i Przewodnik po Polsce. Zaś na rok 1923 znajdują się w przygotowaniu przewodniki po dawnem Królestwie Kongresowem, oraz po czterech województwach kresowych, od Wołynia po granicę Łotwy. Wszystkie te przewodniki opracowuje autor niniejszego artykułu.

Gorzej przedstawia się sprawa z przewodnikami dla cudzoziemców w językach obcych, gdyż Referat Turystyki Min. Rob. Publ. nie posiada na ich wydanie potrzebnych funnduszów. Założone w r. 1920 Biuro Propagandy Zagranicznej przy Prezydjum Rady Ministrów nosiło się z planem wydania dla użytku cudzoziemców 7 przewodników w języku angielskim i francuskim. Sześć z nich, obliczonych na 4—6 arkuszy druku, miały być poświęcone Warszawie, Poznaniowi, Krakowowi, Lwowowi, Wilnu i Tatrom, zaś siódmy obliczony na 20 arkuszy druku miał objąć całą Polskę. Rękopisy tych przewodników opracował podpisany, niestety jednakże w r. 1921 wydane z nich zostały tylko przewodniki po Warszawie, zaś inne pozostały w rękopisie, gdyż biuro Propagandy Zagranicznej uległo likwidacji z wiosną 1921.

W październiku 1919 r. odbył się w Krakowie z inicjatywy Min. Rob. Publ. zjazd delegatów wszystkich organizacyj krajoznawczych i turystycznych w Polsce celem rozdziału kompetencji, ułożenia wspólnego programu działania, przedstawienia postulatów rządowi, a wreszcie założenia „Związku Polskich Towarzystw Turystycznych“. Niestety, chociaż wówczas wybrano Komisję Organizacyjną, związek ten dotychczas nie powstał, brak zatem instytucji naczelnej, któraby koordynowała rozbitą działalność poszczególnych towarzystw.

Na zjeździe krakowskim kompetencję pojedynczych towarzystw podzielono w ten sposób, że Polskie Tow. Tatrzańskie i jego oddziały otrzymały opiekę nad turystyką górską w Tatrach i Beskidach, Polskie Tow. Krajoznawcze w Warszawie i jego Oddziały — turystykę t. zw. płaską w pozostałych częściach kraju, wydawnictwa krajoznawcze, domy wycieczkowe, organizację wycieczek ludu i młodzieży. Turystykę jako sport, turystykę kolarską, wodną i samochodową, oraz wycieczki za granicę miał

objąć Polski Touring Klub, zaś istniejący z inicjatywy rządu austrjackiego w Krakowie „Krajowy Związek Turystyczny“ miał się zająć handlowo-przemysłową stroną ruchu turystycznego, poprawą hotelarstwa i ruchem turystycznym cudzoziemców. O towarzystwach turystycznych akademickich wyrażono opinję, że mają się one stać sekcjami poprzednio wymienionych towarzystw, zaś towarzystwom narciarskim zostawiono ich poprzedni zakres działania.

Najstarszym z istniejących w Polsce towarzystw turystycznych jest Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, którego centralna siedziba znajduje się w Krakowie przy ul. Potockiego 4. Założone w r. 1873 obchodzić będzie w przyszłym roku 50-letni jubileusz swego istnienia. Skupia obecnie około 5.000 członków, a opiekuje się turystyką specjalnie w Tatrach, nie spuszczając jednakże z oka niektórych części Beskidów. Posiada kilka oddziałów; z nich największym jest Oddział Warszawski (Warszawa, ul. Foksal 18), którego prezesem jest p. Stanisław Osiecki, wicemarszałek Sejmu. Inne większe oddziały istnieją w Poznaniu (prezes Bernard Chrzanowski), we Lwowie (prezes dr. Roman Kordys) i w Łodzi (prezes minister inż. Kamieński). Wśród oddziałów, rozwijających działalność lokalną, najruchliwszym i największą ilość członków posiadającym jest oddział „Beskid“ w Cieszynie (prezes poseł ks. Londzin). W Kołomyi działa Oddział Czarnohorski P. T. T. (prezez major Henryk Hoffbauer), opiekujący się głównie Czarnohorą i dostępami do niej. Mniejsze oddziały istnieją w Żywcu (Oddział Babiogórski P. T. T.), Nowym Targu (Oddział Gorce P. T. T.) i Nowym Sączu (Oddział Beskid P. T. T.). Prócz oddziałów posiada Towarzystwo Tątrzańskie kilka sekcyj fachowych, w szczególności Sekcja Turystyczna P. T. T. grupuje taterników, Sekcja Narciarska P. T. T. (Zakopane ul. Krupówki 14) narciarzy, Sekcja Przyrodnicza P. T. T. uczonych, zajmujących się badaniem Tatr i Karpat, Sekcja Ochrony Tatr P. T. T. roztacza opiekę nad zachowaniem piękna krajobrazu Tatr, ich pierwotnej fauny i flory. Mieszczą się one w Zakopanem w Dworcu Tatrzańskim przy ul. Krupówki 14, gdzie istnieje też biuro informacyjne P. T. T. dla turystów. Obecnie znajduje się P. T. T. w stadjum reorganizacji, dzięki której w najbliższym czasie powstaną oddziały miejscowe w Krakowie i w Zakopanem. Prezesem Towarzystwa jest obecnie dr. Władysław Szajnocha, prof, uniw. Jagiellońskiego, wiceprezesami inż. Jan Czerwiński, dr. Adam Lardemer i dr. Walery Goetel. Towarzystwo posiada kilka schronisk w Tatrach i kilka w Beskidach, obecnie znajdują się w budowie dwa nowe duże

schroniska, a to na Stożku w Beskidach Śląskich, które jest już na ukończeniu, oraz duże schronisko Oddziału Warszawskiego P. T. T. na Hali Gąsienicowej w Tatrach. Istniejące przed wojną schronisko Oddziału Czarnohorskiego P. T. T. pod Howerlą na Czarnohorze uległo zniszczeniu, a dworki czarnohorskie w Żabiem i Worochcie zostały pozbawione urządzenia.

Turystyką płaską kieruje Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, mające siedzibę główną w Warszawie przy. ul. Karowej 31. Założone w r. 1906, za czasów rosyjskich działalność swą rozwijało wyłącznie na terenie dawnego Królestwa Kogresowego, jednakże po odzyskaniu niepodległości rozszerzyło swą działalność na ziemie całej Polski. Pracuje ono za pośrednictwem oddziałów miejscowych, których pracę ma koordynować i kontrolować, organizując równocześnie nowe oddziały, Rada Krajoznawcza w Warszawie. Prezesem Rady Krajoznawczej jest obecnie p. Aleksander Janowski, wiceprezesami dr. Jan Czeraszkiewicz w Łodzi i prof. Stanisław Pawłowski z Poznania. Oddziały towarzystwa w liczbie 25, nie pokrywają bynajmniej terytorjalnie całej Polski, są luki nawet bardzo poważne, a kilka województw nie ma zupełnie oddziałów Polskiego Tow. Krajoznawczego, a co zatem idzie, żadnych wogóle organizacyj turystycznych, ani krajoznawczych. Do takich województw należy wojew. Lubelskie (istniejący przed wojną oddział w Lublinie nie rozwija obecnie żadnej działalności), Białostockie (oddziały w Łomży i Suwałkach zamarły w czasie wojny), Poleskie, Nowogródzkie, Wołyńskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie. W niektórych województwach np. Lwowskiem istnieje zaledwie jeden oddział. Wśród oddziałów tylko kilka rozwijają energiczną i dosyć wszechstronną działalność, a należą do nich oddziały w Warszawie, Krakowie (ul. Grodzka 64), Sandomierzu, Piotrkowie, Kielcach i Poznaniu. Oddział Podhalański w Zakopanem oddał ogromną przysługę młodzieży, zwiedzającej Tatry, przez wybudowanie w ostatnim roku dużego domu wycieczkowego w Zakopanem, mogącego pomieścić 200 osób. Domy wycieczkowe utrzymują też oddziały w Krakowie, Warszawie, Sandomierzu, Kielcach, Poznaniu i Pucku. Kilka oddziałów posiada muzea krajoznawcze, tak np. Oddział w Kielcach (ul. Leonarda 14), Łodzi (ul. Kościuszki 17), Miechowie, Piotrkowie (Stary Rynek 3), Włocławku (Kuliska 1). Zresztą oddziały towarzystwa znajdują się jeszcze w Bydgoszczy (ul. Poznańska 30), Inowrocławiu (ul. Bolonkowa 2), Choceniu, Częstochowie (ul. św. Kazimierza 6), Lwowie (ul. Nabielaka 22), Łowiczu (ul. Podrzeczna 6), Nowogrodzie Łomżyńskim (Oddział Kurpiowski), Pińczowie (ul.

Kościuszki), Radomiu (ul. Długa 4), Rypinie, Wilnie (Pohulanka 11), Toruniu, Pucku i Zgierzu (gimnązjum). Towarzystwo posiada w Warszawie bibljotekę krajoznawczą z 6.000 tomów, zbiór przeźroczy z 16.000 sztuk z widokami ziem Polski, archiwum fotograficzne z przeszło 10.000 fotografjami krajobrazu polskiego. Towarzystwo wydaje przewodniki turystyczne oraz popularne krajoznawcze, a niezależnie od tego miesięcznik krajoznawczy „Ziemia“, redagowany przez prof. Kazimierza Kulwiecia, wydawany w Warszawie, i pismo krajoznawcze dla młodzieży „Orli Lot“, wydawane przez Oddział Krakowski, pod redakcją prof. Leopolda Węgrzynowicza. Liczba członków towarzystwa wynosi ogółem blisko 5.000, z czego przeszło trzecia część (1700) osób przypada na Oddział Warszawski.

Krakowski Zjazd Turystyczny z r. 1919 organizację turystyki jako sportu polecił „Polskiemu Touring Club'owi“, w przypuszczeniu, że instytucja taka powstanie na wzór podobnych instytucyj zachodnio-europejskich. W r. 1919 istniał nawet komitet organizacyjny Touring Club'u, złożony przeważnie z szeregu oficerów sztabu generalnego z Warszawy, Jak dotychczas jednakże Polski Touring Club nie zawiązał się, a ten dział turystyki, którym za granicą opiekują się Touring Cluby, w Polsce pozbawiony jest opieki społecznej.

Równie słabo przedstawia się organizacja opieki nad ruchem turystycznym cudzoziemców w Polsce. W Austrji istniał dla reklamowania osobliwości austrjackich za granicą „Fremdenverkehrsverband in Wien“, jego sekcją był istniejący od r. 1906 w Krakowie Krajowy Związek Turystyczny, który przed wojną za pieniądze, otrzymywane z Wiednia, wydał w języku francuskim, angielskim i niemieckim przewodniki po Krakowie, Lwowie i Zakopanem, zebrał część materjału dla niemieckiego przewodnika po Galicji i wydał kilka przewodników i broszur w języku polskim. Zjazd Krakowski w r. 1919 wyraził życzenie, aby towarzystwo to przemieniło się na „Polski Związek Popierania Turystyki“, zajęło się handlowo-przemysłową stroną ruchu turystycznego, poprawą hotelarstwa, opieką nad turystyką cudzoziemską w Polsce, a wreszcie zorganizowało osoby i instytucje, nie będące turystami, ale mające finansowy interes w popieraniu turystyki. Niestety Krajowy Związek Turystyczny dotychczas dla zrealizowania tych projektów niczego nie zrobił, ograniczając się wyłącznie do prowadzenia w Krakowie przy ul. Szpitalnej 36 biura sprzedaży biletów kolejowych, zawiesił też całkowicie przedwojenną działalność wydawniczą.

Akademickich Towarzystw Turystycznych jest

w Polsce kilka. Najstarszym z nich jest istniejący we Lwowie od r. 1906 Akademicki Klub Turystyczny, który wydaniem w r. 1914 „Ilustrowanego Przewodnika po Galicji“, opracowanego przez M. Orłowicza, ułatwił ogromnie ruch turystyczno-krajoznawczy na terenie dawnego zaboru austrjackiego. Po przerwie wojennej wznowił swą działalność w r. 1920. W Krakowie działa od r. 1909 Akademicki Związek Sportowy, a w szczególności jego sekcje: turystyczna, krajoznawcza i narciarska. Obydwa te zrzeszenia, lwowskie i krakowskie, rozwijają ogromnie intensywnie ruch wycieczkowy, ich wyprawy nosiły niejednokrotnie charakter odkrywczy nieznanych okolic kraju, a zebrane na nich zbiory fotograficzne posłużyły zarówno dla wydawnictw naukowych, jak i propagandowych jako materjał ilustracyjny. W Warszawie powstało w r. 1916 przy Polskiem Tow. Krajoznawczem Koło Akademickie, które mimo niepomyślnych stosunków wojennych rozwinęło dość intensywną działalność i doszło wkrótce do cyfry 500 członków. Rozwiązane w r. 1921 przez Polskie Tow. Krajoznawcze, zamieniło się obecnie w samodzielne towarzystwo (Warszawa, Nowy Świat 21). W kwietniu 1922 z inicjatywy młodzieży warszawskiej stworzono „Związek Akademickich Stowarzyszeń Krajoznawczych“ (Warszawa, Nowy Świat 21), którego prezesem jest p. Eugenjusz Tuszewski, a który jak dotychczas jednoczy w sobie kilkanaście akademickich stowarzyszeń turystycznych i kół naukowych z dziedziny krajoznawstwa w Warszawie, Lublinie, Lwowie i Poznaniu. Celem Związku jest skoordynowanie pracy młodzieży akademickiej w zakresie krajoznawstwa polskiego.

Turystykę zimową uprawiają Towarzystwa narciarskie, których najstarsze powstały w początkach 1907 r. Było to w szczególności Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie (Lwów ul. Kopernika 4), którego prezesem jest obecnie prof. dr. Zygmunt Klemensiewicz, oraz Sekcja Narciarska Tow. Tatrzańskiego (Zakopane ul. Krupówki 14), założona głównie z inicjatywy Marjusza Zaruskiego. W r. 1909 powstały w Krakowie Tatrzańskie Tow. Narciarzy (ul. Jagiellońska 11) oraz Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego (Kraków ul. Zwierzyniecka 46). Po odzyskaniu niepodległości wymienione towarzystwa utworzyły Polski Związek Narciarski (Warszawa, ul. Szopena 5), jednoczący wszystkie towarzystwa narciarskie w Polsce, którego prezesem jest obecnie major Aleksander Bobkowski (Warszawa, Sztab Generalny), zaś wiceprezesami dr. Bolesław Macudziński (Kraków) i dr. Mieczysław Swierz (Zakopane). Polski Związek Narciarski zajmuje się nietylko turystyką

narciarską, ale także narciarstwem jako sportem, organizując corocznie zawody o mistrzostwo państwowe, a niezależnie od nich międzynarodowe zawody narciarskie. W porozumieniu z Czechami ma urządzać co drugi rok zawody o mistrzostwo Tatr, a w porozumieniu z Czechami i Rumunją co trzeci rok zawody o mistrzostwo Karpat. W stadjum organizacji znajduje się kilka dalszych towarzystw narciarskich, nadto kilka towarzystw turystycznych i klubów sportowych posiada sekcje narciarskie. Najwyższą działalność wśród nich rozwijają Sekcja Narciarska „Czarnych" we Lwowie, Sekcja Narciarska „Pogoni" we Lwowie i Sekcja Narciarska „Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie". Wszystkie trzy istnieją jeszcze od czasów przedwojennych. Brak gór w północnej Polce a specjalnie ogromna odległość Warszawy od gór, utrudnia powstanie towarzystw narciarskich na Niżu. Jedynie Wilno posiada w bezpośredniem sąsiedztwie dobre tereny narciarskie, a przytem długą i surową zimę, jednakże dotychczas żadne organizacje narciarskie tam nie powstały.

Przed wojną były w Karpatach dwa specjalnie dla narciarzy zbudowane schroniska, z nich jedno w Sławsku (stacja kolei Stryj-Łowoczne we Wschodnich Karpatach, miejscowości, posiadającej najidealniejsze tereny narciarskie w Polsce), zbudowane w r. 1912 przez Karpackie Tow. Narciarzy we Lwowie, zaś drugie w Tatrach na Kalatówkach, zbudowane w r. 1913 przez Tatrzańskie Tow. Narciarzy w Krakowie. W czasie wojny pierwsze z tych schronisk zostało spalone przez Rosjan w r. 1915, a obecnie prowadzi się w Sławsku jego odbudowę. W Tatrach jest na zimę kilka schronisk, zaopatrzonych przez Sekcję Narciarską T. T. Głównym punktem oparcia turystyki zimowej i sportów zimowych w Polsce jest Zakopane, gdyż we Wschodnich Karpatach, jak dotychczas, niedogodna komunikacja i brak pomieszczenia i aprowizacji nie pozwoliły na rozwinięcie się jakiejkolwiek stacji sportów zimowych na szerszą skalę.

Z mniejszości narodowych jedynie Niemcy mają w Polsce własne towarzystwa turystyczne i narciarskie bardzo dobrze zorganizowane. Jest to w szczególności „Beskidenverein" w Bielsku i Cieszynie. Towarzystwo to posiada w Beskidach Śląskich i na Babiej Górze kilka pięknie urządzonych i dobrze zagospodarowanych schronisk turystycznych, utrzymuje ścieżki w Beskidach Śląskich i Beskidach Zachodnich, prowadzi dość energiczną akcję wydawniczą. Członków liczy 1200, prezesem jest p. Robert Manhardt w Bielsku, wiceprezesem i sekretarzem starosta dr. Stonawski (Bielsko, ul. Parkowa 5). Na terenie Polski posiada

towarzystwo trzy schroniska: na Klimczoku (1119 m.) o 6 pokojach, na Magórce (913 m) o 5 pokojach i na Babiej Górze (1725 m) o 30 łóżkach. Narciarstwem zajmuje się jego sekcja zimowa (Wintersportklub Bielitz-Biala), która utzymuje dwa tory saneczkowe i dwie skocznie, organizuje wycieczki i zawody narciarskie.

Specjalnej literatury, dotyczącej organizacyj turystycznych w Polsce, niema, a bliższe szczegóły o działalności tych towarzystw można znaleźć w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego“, wydawanym w Krakowie od r. 1874, w „Rocznikach Polskiego Tow. Krajoznawczego“ (Warszawa 1907—1914), w sprawozdaniach Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie (1907—1914), Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie (1909—1914), Karpackiego Towarzystwa Narciarzy we Lwowie i innych wymienionych towarzystw, a wreszcie w rocznikach czasopisma „Ziemia“, które z przerwą, spowodowaną wojną, wydaje w Warszawie od r. 1910 Polskie Tow. Krajoznawcze.

AL. JANOWSKI, NACZ. WYDZ. MIN. W. R. i O. P.

OŚWIATA POZASZKOLNA W POLSCE.

Nazwa oświaty pozaszkolnej jest nową, choć sama praca w tej dziedzinie liczy już długi okres czasu.

Nazwa, z którą ogół nie bardzo jeszcze się oswoił, wprowadza wiele osób w błąd, sądzą one bowiem, że zadaniem oświaty pozaszkolnej jest zajmowanie się młodzieżą w czasie wolnym od jej zajęć szkolnych.

Jest to zasadniczo błędne pojęcie, gdyż zadaniem tego działu oświecania publicznego jest kształcenie dorastających i dorosłych, tj. ludzi, którzy z racji swego wieku nie mają prawa do zaliczania się do szeregu dzieci i młodzieży szkolnej.

Tak pojęta oświata pozaszkolna zbliża się najbardziej do typu pracy, znanej przed wojną pod nazwą *„oświaty ludowej“*.

Ten dział poczynań oświatowych ma za sobą przepiękne karty w zasłużonych i pełnych zapału i poświęcenia pracach Towarzystwa Szkoły Ludowej w Małopolsce, Polskiej Macieży Szkolnej w Kongresówce i Towarzystwa Czytelni Ludowych w Wielkopolsce, oraz całego szeregu instytucyj oświatowych, jak Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza w Krakowie i Lwowie, Uniwersytet Powszechny w Warszawie i w. in.

Praca tych instytucyj niesłychanie przyczyniła się do podtrzymania ducha narodowego w okresie najcięższej naszej niewoli, kiedy działalność ich była silnie ograniczoną i hamowaną przez rządy zaborcze, co znów wywoływało słuszną niechęć do rządu i walkę z nim.

Po odzyskaniu niepodległości, tempo pracy w instytucjach tych znacznie osłabło, głównie wskutek rozbicia się składu osobistego dawuych kierowników, braku ludzi, trudności natury materjalnej i zniszczenia kraju. Jedynie tylko stara nieufność do rządu pozostała, choć ten nie kieruje ani z Berlina, ani z Piotrogrodu.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, organizując pracę oświatową całego państwa, stworzyło też referat Oświaty Pozaszkolnej przy Sekcji Szkolnictwa powszechnego (1918 r.), który to referat przekształcony został następnie w samodzielny Wydział Oświaty Pozaszkolnej (1919 r.).

Było to bardzo pożyteczne zarządzenie ówczesnego Ministra Oświecenia p. Ponikowskiego, poprzednio bowiem, sprawy Oświaty Pozaszkolnej niedoceniane były i bagatelizowane przez kierowników działu szkolnego.

Stworzenie urzędu państwowego nieżyczliwie zostało przyjęte przez instytucje oświatowe, które stały na stanowisku, że oświatę pozaszkolną winno prowadzić nie państwo, lecz społeczeństwo, że obowiązkiem państwa powinno być tylko dostarczanie środków materjalnych bez żadnej ingerencji czynników państwowych do samej pracy oświatowej.

Z drugiej strony rząd, dając na pracę pieniądze, zupełnie słusznie zastrzegało sobie dozór nad szafowaniem zapomogami i celowością wydatków, za co jest odpowiedzialnym przed Najwyższą Izbą Kontroli Państwa.

W wielu wypadkach udało się skoordynować poczynania, w niektórych jednak pewne tarcia istnieją dotąd z prawdziwą szkodą całej akcji oświatowej.

Wydział Oświaty Pozaszkolnej (Warszawa, Bagatela 12) za główne zadania postawił sobie:

1. walkę z analfabetyzmem,
2. rozwój czytelnictwa,
3. podnoszenie kultury ludu.

Pracę tę prowadzi w pewnej części sam za pośrednictwem władz szkolnych, w pewnej zaś części popiera finansowo instytucje oświatowe.

Co do walki z analfabetyzmem, to ma ona na względzie nie tylko analfabetyzm dosłowny, lecz także to wielkie

nieuświadomienie narodowe i obywatelskie, jakie zaznacza się w szerokich masach naszego społeczeństwa.

Organizują się więc kursy dla dorosłych o 2 poziomach, dla analfabetów zupełnych i półanalfabetów, oraz wykłady, specjalnie mające na celu uświadamianie narodowe i obywatelskie. Akcja ta opartą jest na siłach nauczycielskich, jako ich zajęcia wieczorowe.

Poczynanie to nie daje wyników zbyt pomyślnych, co przypisać należy nieprzygotowaniu fachowemu u nauczycielstwa i zbyt niskiej normie wynagrodzenia za pracę.

Aby warunki te poprawić, odbywają się krótsze lub dłuższe konferencje i kursy instruktorskie dla nauczycielstwa, prowadzone przez fachowców.

Co do czytelnictwa, to Wydział wychodzi z założenia, że nauczenie czytania i pisania jest dopiero zacządkiem pracy oświatowej dorosłego, który bez książki do czytania wpada w analfabetyzm powrotny.

To też zaopatrzenie naszych wsi i miasteczek w dobre książki jest bezustanną troską Wydziału. Niestety, wygórowana cena książek i wyczerpanie nakładów najlepszych polskich autorów hamują niezmiernie pomyślny rozwój książnic i czytelń.

Brak też ludzi, obznajomionych fachowo z obsługą bibljoteki.

Aby temu zaradzić, Wydział zorganizował za pośrednictwem Związku Bibljotekarzy Polskich (Warszawa, Koszykowa 26) szereg kursów bibljotekarskich, a co do bibljotek wprowadza w czyn żądanie Ministerstwa Skarbu, aby otrzymujący bibljotekę wnosili połowę jej należności, jak to szeroko stosowane jest w Stanach Zjednoczonych.

Dotychczas było planem, żeby każda wieś miała swoją bibljotekę, obecnie zaś tytułem próby będzie wprowadzony system centralnej bibljoteki powiatowej, wysyłającej w okrężny obrót po powiecie szafki z książkami, jako bibljoteki ruchome.

Co do podnoszenia kultury ludu, to za dźwignie w tej sprawie uważa się teatry, chóry i orkiestry ludowe, prace oświatowe w domach ludowych, wycieczki, zwiedzanie muzeów i wystaw, popularne koncerty, pokazy przeźroczy i film itp.

Celem dostarczenia naukowych przedstawień kinowych z inicjatywy Wydziału powstał Instytut pokazów świetlnych (Warszawa, Wierzbowa 9), który sprowadza filmy padagogiczne i zamierza otworzyć własną pracownię przeźroczy.

Przedwojenna praca, acz bardzo godna szacunku i zasłużona, szwankowała pod względem przygotowania działaczów oświatowych. Dyletantyzm panował niepodzielnie, a dobre chęci i szla-

chetność uczucia nie mogą zaspakajać tej wielkiej potrzeby kształcenia dorosłych w narodzie, liczącym 50% analfabetów.

Rozważania metodycznych sposobów pracy oświatowej wśród dorosłych podejmuje z nader owocnemi wynikami Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych (Warszawa, Krucza 21), którego prace w dziedzinie metod i programów na wybitne zasługują uznanie.

Teoretycznie zagadnienia kształcenia dorosłych rozważane są też na kwartalnych Konferencjach Oświatowych, które organizuje W. O. P., zapraszając specjalnie fachowców z referatami, oraz nauczycieli i działaczów oświatowych.

Rezultaty tych konferencyj kwartalnych drukuje wydawane przez W. O. P. czasopismo p. t. „*Oświata Pozaszkolna*".

J. BRZEZIŃSKI, PROF. UNIW. JAGIELL.

STAN OGRODNICTWA W POLSCE WSPÓŁCZESNEJ.

Pisać teraz o stanie jakiejkolwiek gałęzi produkcji w Polsce nie jest rzeczą łatwą, gdy od r. 1914 do dziś wszystko u nas zmieniło się jak w kalejdoskopie. Wiedząc nawet, co, gdzie i jak było przed wojną, stawać często musi piszący sam przed zagadnieniem — jak to tam przedstawia się w chwili obecnej?

Trudność zaś zwiększa się, gdy idzie o ogrodnictwo, zajęcie z natury swojej wielce lokalne, z czego wynika oczywiście, że zmiany, jakie w niem zachodzą na całem tak szerokiem terytorjum, jakie zajmuje Polska, stwierdza się niełatwo. Pomagałaby do tego w pewnej mierze statystyka, tej jednak niema u nas, i nigdy właściwie nie było. Statystyk, najskromniejszym odpowiadający wymaganiom, ale nie będący prostą już tylko fantazją dla zapełniania roczników urzędowych, w niemieckim czy rosyjskim języku wydawanych, nie mieliśmy w zaborach wcale, ze złączonych zaś zer nic innego jak zero powstać nie mogło.

W pracy celowej nad rozwojem ogrodnictwa nie opierali się też działacze na znajomości rzeczy, wynikającej ze statystyk, ścisłych opisów i wogóle informacyj urzędowych, ale na tych, jakie im dawały korespondencje i opisy w pismach fachowych, korespondencja prywatna i stosunki z ludźmi, w tym samym kierunku pracującymi, a przedewszystkiem własna praktyka tych rzeczy, podróże, zwiedzania, zjazdy, wystawy itp.

Nie inną też będzie podstawa niniejszego opisu stanu ogrodnictwa w Polsce, przyczem uwzględnić należy, że zmiany, jakie przyniosła wojna, i jej następstwa są nam znane jeszcze bodaj mniej ściśle, niż był znanym stan przedwojenny. Nie będzie to zatem fotografja stosunków, ale tylko ich obraz, daleki od zupełnej ścisłości.

Zjednoczona Polska może dopiero z czasem zwróci baczniejszą uwagę na ten dział produkcji, który zapowiada się dla niej jako rzecz pierwszorzędnego znaczenia, tak z racji konsumcji wewnętrznej, jak eksportu. Nie można bowiem łudzić się, byśmy w przyszłości z plonów ziemi wysyłać na większą skalę mogli zboża, i wogóle plony produkcji ekstensywnej, jak to czyniliśmy w wiekach XV, XVI czy XVII. Czas na to minął bezpowrotnie, i to nie tyle wskutek reformy rolnej, gdyż tej znaczenie jeszcze się nie ujawnia, ile wskutek naturalnej zmiany stosunku zaludnienia do powierzchni uprawnej. Ludzi przybyło i przybywa ciągle — powierzchni uprawnej mało lub wcale nie przybywa, oto przyczyna zasadnicza.

Nie mogąc powierzchni uprawnej wydatnie rozszerzyć, możemy jednak w bardzo wysokim stopniu podnosić jej wydajność, przechodząc coraz silniej, jak to czyniły i czynią kraje zachodnio-europejskie, do produkcji intensywnej. Gdy jednak o takiej produkcji rolnej mówimy, to wysuwa się na jeden z pierwszych planów ogrodnictwo, które jest, jak wiadomo, jej szczytem. Wymagając bowiem znaczniejszego, niż zwykłe rolnictwo, a często nawet bardzo znacznego nakładu kapitału i pracy na daną jednostkę powierzchni, pozwala zato otrzymywać z niej największą sumę korzyści, jaką wogóle z uprawy gleby osiągać można.

Przedewszystkiem jednak zachodzi pytanie, jakie ono miało i ma u nas w a r u n k i?

E k o n o m i c z n e miało dawniej liche, gdyż z jednej strony słabe względnie zaludnienie, a stąd taniość ziemi nie skłaniały u nas nikogo do szukania sposobów wyciągania z niej największego możliwie oprocentowania, a z drugiej strony ubóstwo społeczeństwa prawie bez wyjątku rolniczego, a i w tej pracy dość zacofanego, nie dawało dla produkcji ogrodniczej dostatecznych, miejscowych, rynków zbytu. Lichy zaś stan środków komunikacyjnych na dalszy wywóz, choćby w obrębie kraju, nie pozwalał. Dopiero od połowy mniej więcej XIX wieku, wzrastający rozwój miast w związku z powstawaniem przemysłu i poprawianiem się stanu komunikacyj, zaczęły wpływać na rozwój samodzielnej produkcji ogrodniczej, gdy dawniej istniała ona głównie tylko jako rzecz uboczna, nie mająca innego znaczenia, jak dostarczanie

właścicielowi samemu produktów, w które on inaczej zaopatrzyć się nie mógł. Istniało też przedtem głównie ogrodnictwo ozdobowe i użytkowe, mniej lub więcej wielkopańskie.

Dopiero pod wpływem wspomnianych czynników zaczęła produkcja ogrodnicza nabierać poważnego znaczenia ekonomicznego, naturalnie głównie w sąsiedztwie wielkich miast i centrów produkcji przemysłowej — niekiedy jednak i w miejscach od takich ognisk oddalonych, ale połączonych z niemi dobrą komunikacją, a posiadających warunki przyrodnicze, miejscowe, specjalnie sprzyjające. Wojna wpłynęła na proces ten w pewnych działach produkcji, głównie zaś w warzywnictwie, wskutek konjunktur, jakie stwarzała, w początkach raczej pomyślnie, później jednak, wskutek stałego ubożenia społeczeństwa — mocno ujemnie! W miarę zacierania się ekonomicznych następstw wojny warunki rozwoju ogrodnictwa stawać się bedą coraz lepsze, im szczególniej lepiej rozwijać się będzie przemysł, a z nim ogólna zamożność i wyższa skala życia społeczeństwa. Dopiero zaś dla produkcji, dzięki popytowi miejscowemu silnie już zaawansowanej, nabierać zaczną poważniejszego znaczenia rynki zagraniczne, a to tembardziej, że jeden z nich, Śląsk Górny, który był przed wojną takim rynkiem zbytu zagranicznym, na wcale dużą skalę przez nas zaopatrywanym, stał się, przynajmniej częściowo, dla produkcji naszej ogrodniczej — rynkiem wewnętrznym.

Z warunków przyrodniczych są klimatyczne, z racji obszaru, jaki Polska zajmuje, dość dla ogrodnictwa różne: korzystniejsze na południu, zachodzie i południo-wschodzie, najmniej korzystne na północo-wschodzie, co jednak nie przeszkodziło bynajmniej rozwijaniu się tam właśnie wcale silnie produkcji ogrodniczej, dzięki korzystnemu znowu warunkowi ekonomicznemu, jakim była możność wywozu na północ, do Piotrogrodu. Przeciętnie zaś biorąc, warunki klimatyczne nie są u nas dla ogrodnictwa lepsze, niż w krajach północnej części Europy zachodniej, gdzie jest ono już tak silnie rozwiniętem — nie są też jednak i o wiele gorsze. Większa nieco surowość zim zmusza nas oczywiście do oględniejszego doboru tego, co uprawiać możemy, i do stosowania metod uprawy nieco uciążliwszych — mniej natomiast dają nam się we znaki przymrozki wiosenne jak również jesienne i letnie mgły, oraz częstsze na północo-zachodzie niedobory w usłonecznieniu.

Na punkcie drugiego decydującego czynnika przyrodniczego — gleby — jesteśmy raczej uprzywilejowani. Mając bowiem ogólnie gleby dostatecznie lub dobrze się do celów ogrodnictwa nadające, mamy prócz tego na znacznych przestrzeniach, szczególniej

południowej i wschodniej części Polski, gleby wprost do tych celów wspaniałe. Wystarczy tu zacytować fakt, podnoszony w czasie wojny przez pisma, że Niemcy wywozili koleją nasz czarnoziem.

Nie wszędzie oczywiście, nawet na południu i wschodzie jest ona u nas taka, by się Niemcom opłacało ją wywozić, w każdym razie jednak jest jej na południowo-wschodzie naszego kraju tak wiele, że okolice te, z racji swej gleby, stać by się powinny z czasem jednym niemal ogrodem. Tembardziej, że i klimat tamtejszy, choć ostry w zimie, jest zato zwykle w lecie tak ciepły i słoneczny, że pewne kultury roślin ogrodowych udają się w nim wyjątkowo dobrze.

Żeby przedstawić, jak na tle rozpatrzonych powyżej warunków rozwinęło się u nas i rozwija ogrodnictwo, musi się przedewszystkiem zaznaczyć, że nie jest ono bynajmniej, jako gałęź pracy, czemś jednolitem, ale składa się przeciwnie, z trzech głównych działów najzupełniej od siebie różnych, a łączonych w pojęciu ogólnem w jedno tylko dlatego, że często, choć bynajmniej nie zawsze, ci sami ludzie się nimi zajmują. Nie zawsze, gdyż bardzo często jeden tylko z tych działów prowadzony jest wyłącznie, albo też łączony raczej z rolnictwem, niż z innymi działami ogrodnictwa. Z tych trzech działów dwa, to jest warzywnictwo i sadownictwo, wraz ze swemi poddziałami jak: hodowla nasion i szkółkarstwo, obejmujemy nazwą, niezbyt zresztą trafną — ogrodnictwa użytkowego, gdy trzeci, z liczniejszych jeszcze poddziałków złożony, określamy nazwą — ogrodnictwa ozdobowego, które znowu naturalnie może być czemś bądź bezpośrednio stosowanem, jako ozbabianie krajobrazów, czy też domów i ich otoczeń, bądź produkować tylko w tym celu materjały, przez hodowanie odpowiednich drzew, krzewów, kwiatów, nasion itp. Jeżeli zaś nie poddziały, to działy przynajmniej traktowane być muszą każdy osobno, gdyż stan jednego w danym kraju czy okolicy nie jest bynajmniej w ścisłym związku ze stanem innych.

Rozpatrzmy jednak przedewszystkiem stronę ogólną ogrodnictwa w kraju naszym, a zatem piśmiennictwo, szkolnictwo, doświadczalnictwo oraz instytucje społeczno-ogrodnicze.

Niepodobna rozpoczynać rzeczy o piśmiennictwie ogrodniczem, bez złożenia przedewszystkiem hołdu pamięci ś. p. Edwarda Janczewskiego, profesora botaniki, na Uniw. Jagiel. a długoletniego prezesa Tow. Ogrodn. Krakowskiego, zmarłego w lipcu r. 1918, a to jako tego, który pierwszy u nas rozpoczął dawanie ogrodnictwu poważnych podstaw naukowo-

przyrodniczych, opracowując w szeregu znakomitych prac naukowych, w szczególności sadownictwo. Ostatnią też wielką pracą jego życia była monografja rodzaju *Ribes*, której punktem wyjścia pierwotnym były porzeczki ogrodowe, ich pochodzenie i pokrewieństwa, a która osiągnęła zagranicą najzaszczytniejsze odznaczenia.

Będąc pierwszym naszym uczonym w ogrodnictwie, nie był jednak bynajmniej ś. p. prof. Janczewski pierwszym w niem autorem. Piśmiennictwo ogrodnicze istniało u nas, owszem od dawna, gdyż pierwsze jego próby datują się od wieku już XVI-go [1]), od Falimierza Stefana, lekarza nadwornego hetmana Jana Tarnowskiego, który napisał „*O ziołach i ich mocy*“ w r. 1534. Niewiele dodał później wiek XVII, natomiast z XVIII-ego mamy już pewną ilość prac oryginalnych i tłumaczeń z języków cudzoziemskich, zupełnie poważnych. Niektóre z nich, jak X. Jundziłła i X. Kluka znajdowały się niekiedy jako podręczniki w rękach ogrodników i miłośników ogrodnictwa jeszcze za pamięci piszącego to. Ciekawą zaś wzmiankę znajdujemy w tytule jednej z prac ówczesnych, a mianowicie w „*Przepisach rolnictwa i ogrodnictwa*“ Bartłomieja Dziekońskiego, świadczącą, że jest to zbiór wykładów „dawanych“ przez autora, jako nauczyciela szkół narodowych białostockich. Że piśmiennictwo to owoczesne, a nawet późniejsze, do drugiej połowy, a nawet do ostatniego dwudziestopięciolecia wieku ubiegłego, dalekiem było od poziomu odpowiadającego naszym obecnym od piśmiennictwa zawodowego wymaganiom, że było często wielce dyletanckiem, chętnie przepisywało raczej niż tworzyło, a lubowało się w podawaniu wiadomości i wynalazków „sekretnych“, a mniej lub więcej cudownych, to naturalne, gdyż takim był duch czasu i poziom wyślenia w danym kierunku nie tylko u nas.

Dopiero ostatnia ćwierć XIX wieku zapoczątkowuje też u nas piśmiennictwo ogrodnicze, naprawdę nowoczesne, a to przez prace ś. p. Janczewskiego w kierunku naukowym a Edmunda Jankowskiego i Józefa Kaczyńskiego w podręcznikowo-zawodowym. Od tego czasu piśmiennictwo nasze ogrodnicze rozwijać się zaczęło znakomicie, nie dorównywując wprawdzie niemieckiemu czy francuskiemu, naturalnie ilościowo, przewyższa je często jakościowo, co wynika z tego, że głównie pracowali w niem ludzie nie tylko zawodowo-ogrodniczo, ale i naukowo

---

[1]) Patrz Tadeusz Grochowski, „*Zarys bibljografji ogrodniczej polskiej*“. Miesięcznik „*Ogrodnictwo*“, organ Tow. Ogrodn. w Krakowie r. 1918, numera za maj, czerwiec i sierpień.

wykształceni, co nawet w Niemczech i Francji, nie zawsze miewało miejsce. Nie idzie ono też w przeważnej ilości działów ogrodnictwa dopiero w ślad za rozwijaniem się tychże w kraju, ale faktycznie rozwój ten wyprzedza i prowadzi. W niektórych gałęziach, a w szczególności tworzących ogrodnictwo ozdobowe, jest jednak jeszcze bardzo słabo rozwiniętem, lub nawet nie istnieje wcale, co było zresztą naturalnem następstwem słabego u nas rozwoju ekonomicznego społeczeństwa, a co za tem idzie i mniejszego dotąd znaczenia dla nas ogrodnictwa ozdobowego wogóle.

Współcześnie niemal z książkowem rozwijać się zaczęło piśmiennictwo ogrodnicze perjodyczne. Jego pierwsze próby datują się zresztą od dosyć dawna, z przed roku jeszcze 1830-ego, znaczenia jednak poważniejszego nabrało dopiero z pojawieniem się w Warszawie „*Ogrodnika polskiego*“, który, po parokrotnych zmianach i przerwach w wydawaniu, wychodzi obecnie. W Warszawie wychodził także przez czas dłuższy „*Pszczelarz i Ogrodnik*“, we Lwowie zaś — zajmujący się również ogrodnictwem „*Bartnik postępowy*“. W r. 1898 wychodzić zaczął w Krakowie miesięcznik „*Ogrodnictwo*“, wyrabiając się stopniowo w ciągu kilkunastu lat istnienia na organ naukowo-ogrodniczy. Po dwukrotnych przerwach wojennych, ma to pismo rozpocząć wychodzić znowu z jesienią r. b. Istniały też przez czas jakiś zawodowo-ogrodnicze pisma w Tarnowie i Lwowie, w tem ostatniem wychodził do ostatnich czasów „*Przewodnik ogrodniczy*“, który pojawił się w czasie wojny. Wogóle, w ciągu ostatnich lat 20-tu mieliśmy perjodycznych wydawnictw ogrodniczych raczej za dużo na nasze potrzeby, niż za mało, co wynikało w pewnej mierze z faktu rozdarcia dzielnicowego, jakiemu podlegaliśmy, a pociągało za sobą to złe następstwo, że utrudniało oparcie każdego z nich na mocnych podstawach, tak pod względem finansowym, jak i współpracownictwa.

Szkolnictwo ogrodnicze w Polsce zapoczątkowała faktycznie Warszawa, czego główna zasługa spływa na ś. p. Jerzego Aleksandrowicza, profesora botaniki na uniwersytecie warszawskim, który potrafił wymóc w epoce popowstaniowej na tak wrogim nam wówczas rządzie rosyjskim założenie w Warszawie Ogrodu Pomologicznego, przeznaczonego w zasadzie do prowadzenia badań i obserwacyj nad odmianami drzew owocowych, jakie-by się nadawały najlepiej do naszego klimatu. Staraniem też Aleksandrowicza założoną została przy tym ogrodzie około r. 1880 szkoła ogrodnicza niższa, w której jednak kształcili się niekiedy fachowo i ludzie z wy-

kształceniem uniwersyteckiem. Trwała niedługo, bo ledwo 10 lat, zmiotła ją bowiem fala zaostrzonych prześladowań polskości, jaka zapanowała za Hurki i Apuchtina. Zorganizowaną była, jak na czasy i warunki, bardzo dobrze, zostawiła też w pracy u nas nad rozwojem ogrodnictwa ślady trwałe. Gorzej było ze szkołami, zakładanemi lub patronowanemi przez Wydział Krajowy w Galicji — w Czernichowie, Tarnowie, Lwowie. Dzięki egoistyczno-obszarniczym, a ciasnym pojęciom, panującym w ówczesnych Sejmach i w Wydziale Krajowym, a także nieznajomości rzeczy i niedołęstwa organizatorów, lekceważących sobie zresztą sprawę tę, jako nie mającą wedle ówczesnych pojęć poważniejszego i bezpośredniego dja większej własności znaczenia, szkoły te organizowane były najnieracjonalniej, a obsadzane i prowadzone fatalnie. Nie zaznaczyły się też w pracy nad rozwojem ogrodnictwa niczem. Wyjątek jedyny stanowił krótszy kurs ogrodnictwa przy zakładzie sadowniczym krajowym w Zaleszczykach, mający organizację nie skopjowaną wprost ze źle zrozumianych wzorów zagranicznych, ale do potrzeb naszych lepiej dostosowaną.

Z szkół tych istnieją dotąd, po gruntownem w ostatnich czasach zreformowaniu, dwie, a to w Tarnowie i w Wólce Kapitańskiej pod Lwowem. Kurs ogrodnictwa przy zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, który to zakład w czasie wojny ucierpiał bardzo silnie, reaktywowanym zdaje się dotąd jeszcze, nie został.

Miejsce szkół ogrodniczych o średnim poziomie nauczania zastępują u nas, niestety niedostatecznie, Kursa ogrodnictwa dla inteligentnych słuchaczów, o krótkim, bo rocznym tylko czasie nauczania. Pierwszy taki kurs założyło już przed 26 laty Tow. Ogrodn. w Krakowie i prowadzi go z powodzeniem, głównie dzięki poparciu, jakiego udziela kursom, tak na punkcie sił nauczycielskich, jak środków naukowych, Studjum Rolnicze Uniw. Jagiel. Podobny kurs przed paru laty założył Uniwersytet poznański, natomiast w czerwcu r. b. zlikwidowane zostały trzyletnie Wyższe Kursa ogrodnictwa w Warszawie, głównie zdaje się z powodu braku środków. Założone w czasie wojny, były one czemś pośredniem między średnim a wyższym stopniem nauczania.

Po za wymienionemi szkołami i kursami fachowemi, organizowane bywają tu i tam w Polsce jeszcze i inne; tych jednak nie wymieniamy, tak dla braku o nich ściślejszych wiadomości, jak dlatego, że nie miewają zazwyczaj charakteru instytucyj stałych, ale powstają mniej lub więcej przygodnie i równie łatwo znikają.

Najkorzystniej jednak przedstawia się w Polsce, na przyszłość

przynajmniej, sprawa kształcenia się ludzi w ogrodnictwie na wyższym, uniwersyteckim poziomie nauczania. Jest ona zaś niezmiernie ważną, choćby z tego tylko względu, że inaczej bez ludzi, jakich by ono dostarczało, o prawidłowem zorganizowaniu średniego i niższego nauczania nie mogłoby być mowy z powodu braku odpowiednich sił nauczycielskich. Rozstrzyga się zaś co w ten sposób, że naukę ogrodnictwa, która w szkołach rolniczych wyższych bywała zwykle jednym z przedmiotów wykładanych, ale mniejszego raczej znaczenia, zaczynają szkoły te wprowadzać jako jeden z głównych działów, na jakie rozpada się ich wewnętrzna organizacja. Tak zatem dwa lata temu powstał przy Szkole Głównej Gosp. w Warszawie osobny Wydział ogrodniczy, zaś Studjum Rolnicze Uniw. Jagiel. postanowiło w r. b. rozwinąć u siebie naukę ogrodnictwa, tak, by stanowiło ono jeden z działów, w jakich uczniowie Studjum specjalizować się mogą. Niewątpliwie zaś pójdą za tym przykładem inne wyższe szkoły czy studja rolnicze w Polsce.

Ogrodnictwo jest zajęciem zależnem w stopniu najwyższym od warunków przyrodniczych miejsca, a te są, jak wiadomo, nie tylko w różnych krajach, ale nawet w częściach tego samego większego kraju nadzwyczaj różne. Różnem też musi być i ogrodnictwo samo, tak w doborze tego, co hoduje, jak i w metodach hodowli. Powstawanie ogrodnictwa gdziekolwiek jest zatem wytwarzaniem metod postępowania dla danych warunków najwłaściwszych. Nic tu żywcem skąd inąd przeniesionem być nie może. Zaczynając robotę gdziekolwiek, posługujemy się oczywiście wzorami znanemi, a z innych zawsze nieco warunków zaczerpniętemi, ale też ta robota ma zawsze wówczas mniej lub więcej charakter prób i ich obserwowania. To też „doświadczalnictwo“ leży w samej treści zajęcia ogrodnika, inteligentnie swój zawód pojmującego.

Praktykuje je też w rzeczywistości ogrodnik każdy, i takie doświadczalnictwo, mimowolne i amatorskie, wystarczało i wystarcza na to, by z biegiem czasu wyrabiały się owe niezbędne metody hodowli lokalne, czy to w stosunku do krajów, czy ich prowincyj, czy nareszcie mniejszych nawet, ale wyraźnie odrębne warunki przyrodnicze posiadających okolic. Tylko że przy akcji podobnej, nieświadomej i rozproszonej, a zatem niedołężnej, proces taki, był wydał poważniejsze rezultaty, trwać musi, w niektórych szczególniej działach ogrodnictwa — lat setki!

Tak formowało się, od średniowiecza poczynając, ogrodnictwo francuskie, belgijskie, angielskie czy zachodnio-niemieckie. Dziś jednak życie idzie zbyt szybko. To też gdziekolwiek teraz wpro-

wadza się lub rozwija ogrodnictwo, czy jakąś jego gałęź, wszędzie dąży się przedewszystkiem do wytworzenia metod hodowli, zapomocą takich czy innych sposobów, ale zawsze doświadczalnie— zastosowanych do warunków, jednem słowem miejscowego ogrodnictwa. To zaś najłatwiej oczywiście uskuteczniać można w zakładach publicznych, specjalnie do takiej pracy zorganizowanych a publikujących najszerzej osiągnięte rezultaty.

W takie zakłady jesteśmy w Polsce bardzo ubodzy. Dziwić się trudno — któż to bowiem miał je zakładać? Nie społeczeństwo, bo to na pilniejsze swoje sprawy środków nie miało — nie zaborcy, bo ci woleli je zakładać za nasze pieniądze — u siebie!

Pierwszy i jedyny zresztą świadomie w tym celu zakładany — to wspominany już Ogród pomologiczny w Warszawie. Przeniesiono doń częściowo materjał z zamkniętej przez Moskali szkoły rolniczej w Marymoncie. Oddał ogrodnictwu naszemu, choć może nie dość ściśle naukowo był prowadzony, usługi znaczne. Ogarnięty jednak za Apuchtina przez administrację czysto rosyjską, dla której takie czy inne sprawy kraju zupełnie były obojętne, stracił też znaczenie dla naszego ogrodnictwa zupełnie. Słyszy się już oddawna o zamierzonej jego likwidacji, najzupełniej zresztą usprawiedliwionej, choćby z tej przyczyny, że założony w swoim czasie na krańcu miasta, ale na przestrzeni względnie wolnej, został przez czas swojego istnienia obudowany zwolna wysokiemi kamienicami i włączony niejako w wielkie miasto, co jego warunki klimatyczne, lokalne zmieniło w sposób radykalny. Robione w nim obserwacje mogły być miarodajne chyba tylko dla ogródków miejskich w Warszawie.

Drugim z rzędu był ogród warzywno-owocowy Studjum Rolniczego w Prądniku Czerwonym pod Krakowem. Projektowany w celu wyłącznie pedagogicznym i na maleńkiej przestrzeni, miał w zasadzie zawierać tylko materjał demonstracyjny dla uczniów. W rzeczywistości jednak połączono z tem i doświadczalnictwo, co tembardziej było wskazanem, że wówczas, przed 28 laty, Ogród pomologiczny warszawski był już w rękach działaczów rosyjskich. Ogród Studjum Rolniczego oddał też pomimo swoich drobnych rozmiarów rozwojowi ogrodnictwa w Polsce a szczególniej w Małopolsce usługi znaczne, dzięki głównie starannemu wyzyskiwaniu skąpego materjału, jaki zawierał, i publikowaniu obserwacyj na łamach przeważnie „Ogrodnictwa“ lub w pracach osobnych. Ogród ten został ostatnio znacznie rozszerzony.

Lat temu około dwudziestu, powstał zakład sadowniczy kra-

jowy w Zaleszczykach. Założony w celu oddziaływania na rozwój ogrodnictwa specjalnie w uprzywilejowanym na punkcie gleby, a względnie i klimatu południowo-wschodnim kącie Małopolski, potrafił jednak zakład ten, dzięki swoim starannie prowadzonym obserwacjom, wpłynąć poważnie i na ogrodnictwo całości kraju. Na podstawie tych-to głównie obserwacyj powstała obecnie pierwsza u nas pomologja polska [1]).

Zakładem, do którego na przyszłość największe przywiązywać można nadzieje, jest obecnie instytut w Puławach, który powstał, jak wiadomo, w czasie wojny, a w którym ogrodnictwo reprezentowane jest poważnie, jako jeden z działów odrębnych nauk rolniczych. Organizacja tego działu zdaje się iść bardzo pomyślnie, a że rozporządza on większemi środkami, a przedewszystkiem obszerniejszemi terenami, niż jakikolwiek z zakładów powyżej wymienionych, więc oczekiwać możemy, że do rozszerzania naszej ogrodniczej świadomości fachowej przyczyni się w stopniu najwyższym. Wymaga to jednak w ogrodnictwie, a szczególniej w sadownictwie, o które właśnie idzie najwięcej, czasu długiego i łudzić się też nie można, by wpływ tego zakładu na sadownictwo krajowe zaznaczyć się mógł wyraźnie wcześniej, jak za lat kilkanaście. Zadania ma on przed sobą ogromne.

Przechodząc do instytucyj społecznych, jakie odgrywają lub odgrywały większą rolę w rozwoju u nas ogrodnictwa, zacząć należy od najstarszej, jaką jest w tym wypadku Towarzystwo Ogrodnicze warszawskie. Dobiega ono obecnie, od czasu założenia się, czterdziestolecia, a powstało z trudnościami największemi wskutek oporu, jaki stawiał rząd rosyjski powstawaniu jakichkolwiek organizacyj obywatelskich w Polsce. Zato, powstawszy, stało się, rzecz oczywista, benjaminkiem społeczeństwa. Zapisywali się też do niego w Warszawie ludzie, najmniejszego nawet z ogrodnictwem nie mający związku, li tylko by módz do polskiego towarzystwa należeć i wkładkami je zasilać. Nie szczędzono mu darów i zapisów, nawet majątków ziemskich, niestety dożywociami obarczonych. Działało ono zawsze głównie przez organizowanie wystaw, targów, zjazdów itp. mniej zaś przez nauczanie czy pracę naukową i doświadczalną. Od jakichś dziesięciu lat posiada i prowadzi stację doświadczalną ogrodniczą w Morach pod Warszawą, której wpływ na ogrodnictwo u nas, z powodu lat wojny, wybitniej się jeszcze jednak nie zaznaczył.

---

[1]) Kazimierz Brzeziński *„Polska Pomologja“* Lwów, 1922, wydaw. H. Altenberga.

Wkrótce po Towarzystwie Ogrodniczem warszawskiem lub prawie może jednocześnie powstało w tem mieście Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze, którego nazwa sama określa kierunek działalności. To głównie poświęcało się nauczaniu, prowadząc rozmaitego rodzaju kursa, a zaznaczyło się w szczególności założeniem i znakomitem prowadzeniem niższego kursu ogrodnictwa i pszczelnictwa w Pszczelinie pod Warszawą, przeznaczonego głównie dla synów włościańskich. Miał on poważne znaczenie nie tylko dla pszczelnictwa i ogrodnictwa, ale i dla kultury narodowej wogóle.

Znacznie później, bo w r. 1893 zawiązało się Towarzystwo Ogrodnicze w Krakowie. Nie było ono w Małopolsce pierwszem, gdyż znacznie dawniej już, jeszcze przed Tow. Ogrodn. warszawskiem istniało towarzystwo pszczelniczo-sadownicze we Lwowie, mało jednak bardzo okazując na punkcie ogrodnictwa żywotności. Tow. Ogrodn. w Krakowie skierowało działalność swoją głównie ku nauczaniu, a to przez zorganizowanie kursów wieczornych, a następnie rocznych ogrodnictwa, i kilkotygodniowych kursów dla nauczycieli ludowych. Te ostatnie istniały do wojny, a dały przykład do tworzenia takichże kursów i gdzieindziej, jak w Tarnowie, Lwowie, Zaleszczykach itd. Gdy zasadniczą przeszkodą do rozwoju sadownictwa był wówczas w Galicji zupełny brak dobrych drzewek, Tow. Ogrod. w Krakowie, wzmógłszy się na siłach, zaczęło pracę nad tym rozwojem od założenia przedewszystkiem poważnych szkółek drzew owocowych (zakład „Glinka“ na Prądniku, do którego w czasie wojny przybyła jeszcze Gorlica Murowana). a opierając się na ich produkcji, prowadzić zaczęło od r. 1906 akcję „sadów wzorowych“. Są to sady, zakładane przez Towarzystwo u włościan z dostarczanego bezpłatnie materjału, z tem jednak, że przez lat 15 pozostają pod fachową opieką i kontrolą Towarzystwa. Resztę działalności Towarzystwa wypełniały i wypełniają prace naukowe i wydawnicze w dziedzinie ogrodnictwa.

Za przykładem Warszawy i Krakowa, powstawały stowarzyszenia pracujące nad rozwojem ogrodnictwa i w innych miastach, bądź to jako filje (w Królestwie), bądź, w Galicji, jako towarzystwa samodzielne: w Tarnowie, Wadowicach, Wieliczce, Łańcucie itd. Organizowały też towarzystwa rolnicze sekcje ogrodnicze, jak np. we Lwowie. W ostatnich latach ruch w kierunku takiej wspólnej rolniczo-ogrodniczej działalności zarysowuje się nawet silniej. Tak więc Tow. Roln. Małopolskie utworzyło, wspólnie z Tow. Ogrodn. w Krakowie, Wydział ogrodniczy. Takiż wydział powstał przy Centr. Tow. Roln. w Warszawie.

Wspomnieć też należy, że na lat kilka przed wojną powstało Towarzystwo ogrodnicze w Wilnie — z konieczności jednak jako filja rosyjskiego Towarzystwa ogrodniczego w Piotrogrodzie. Rozpoczęło tam działalność energiczną i skuteczną — przystąpiło nawet do zakładania własnego ogrodu pomologicznego. Jakie jednak są dalsze jego losy, wobec śmierci głównego organizatora, a znanego litewskiego amatora ogrodnictwa i pomologa, Wincentego Montwiłła, a następnie wobec przejść wojennych — nie jest nam wiadomem.

Opisywane powyżej towarzystwa składają się zazwyczaj z inteligencji miejskiej i wiejskiej najrozmaitszych zawodów, połączonej tylko wspólnem do ogrodnictwa zamiłowaniem i celem wspólnej nad jego rozwojem pracy. Inteligentni ogrodnicy, naogół jeszcze nieliczni, stanowią też u nich najczęściej niewielką tylko część członków, z natury przecież rzeczy wynika, że stają się w nich zazwyczaj głównym elementem działającym. Istnieją jednak i towarzystwa czysto zawodowe, czyli tak zwane „związki ogrodnicze" w Krakowie, w Warszawie, z licznemi filjami, i o ile nam wiadomo, w poznańskiem. Te związki, choć w zasadzie mają mieć na oku sprawy raczej pracowników w ogrodnictwie, niż ogrodnictwa samego, i w pracy nad jego rozwojem zazwyczaj także udział biorą.

Między środkami, jakiemi posługują się organizacje w pracy nad rozwojem ogrodnictwa, na uwagę zasługuje w szczególności instytucja instruktorów, czyli nauczycieli ogrodnictwa objazdowych. W Galicji przed dwudziestu już kilku laty stanowisko takie stworzył i obsadził we Lwowie Wydział Krajowy, przeznaczając instruktora na powiat lwowski głównie, gdy inne powiaty miały z czasem otrzymywać swoich. Nie wydała jednak inicjatywa ówczesna Wydziału Krajowego poważniejszych rezultatów. Instruktor pracował więcej w wyborach, niż w ogrodnictwie, na którem się zresztą nie rozumiał, a brak funduszów i ludzi sprawiał, że na tym pierwszym instruktoracie krajowym i drugim później w Krakowie, wszystko się narazie ograniczyło. Instruktorowie ci płatni byli z funduszów, dostarczanych przez wiedeńskie ministerstwo rolnictwa i Wydział Krajowy.

Do trafnej jednak myśli organizowania instruktorów wracano niejednokrotnie. Próbowały tego na własną rękę powiaty, jak: wielicki, limanowski, wadowicki, kołomyjski itd. a także towarzystwa rolnicze i ogrodnicze. Dziś stan rzeczy przedstawia się w ten sposób, że oba towarzystwa rolnicze małopolskie: krakowskie i lwowskie mają po jednym inspektorze ogrodnictwa i po kilku podległych im instruktorów; mają również instruktoraty

w Warszawie Centr. Tow. Roln. i Centr. Związek Kółek rolniczych. Istnieją też, o ile nam wiadomo, instruktorowie w niektórych towarzystwach rolniczych prowincjonalnych w Kongresówce, a pewną ilość instruktorów posiada Wielkopolska. Stosunki na tym punkcie zmieniają się zresztą bardzo często. Pod wpływem sprzyjających chwilowo warunków, czy zachęty z jakiejś strony, tworzy się tu i tam instruktoraty, na których stałość jednak liczyć dzisiaj nie można. Gdy instruktor, czas jakiś funkcje swoje pełniący, z powodu niewystarczającej płacy czy innych powodów, odchodzi, nie obsadza się już często miejsca po nim, bądź z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego człowieka, bądź poprostu z braku funduszów.

Można mieć nadzieję, że z ustaleniem się stosunków ogólnych w kraju i zwiększeniu się ilości inteligentnych pracowników, zwiększy się też i ustali ilość instruktoratów. Sprawa to zaś niezmiernej dla dalszego rozwoju ogrodnictwa wagi, gdyż wobec lokalnej tego zajęcia natury, tylko pośrednictwo instruktorów daje właściwie bezpośredni dostęp do hodowców i pozwala skutecznie na nich oddziaływać w kierunku podnoszenia kultury.

(C. d. n.).

NOTATKI GOSPODARCZE.

Małopolska jako czynnik naftowy na rynku wszechświatowym.

Z przykrością stwierdzić należy, iż rola Małopolski jako dostarczycielki ropy naftowej w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła. Podczas gdy przed wojną od roku 1909-go stosunek produkcji w Małopolsce do produkcji ogólnoświatowej powoli, lecz stale wzrastał, dochodząc już do pięciu procent, to od czasu wybuchu wojny spadł bardzo znacznie. Nie byłoby w tem nic dziwnego, bo wszakże wojna znacznie sparaliżowała działalność przemysłu naftowego na Podkarpaciu, gdyby nie ta okoliczność, że czasy powojenne dotąd bynajmniej nie przyniosły polepszenia. Wprost przeciwnie: Małopolska jako czynnik naftowy na rynku wszechświatowym nie odgrywa dzisiaj niemal żadnej roli, dając zaledwie 0·8% (rok 1920) ogólnej produkcji wszechświatowej. W roku bieżącym (1922) stosunek ten zamiast się polepszać, jeszcze się pogarsza. Upadek ten nastąpił właśnie wtedy, gdy wszechświatowa produkcja naftowa, pomimo niemal zupełnego odpadnięcia Rosji, od roku 1910-go do r. 1920-go się więcej niż

podwoiła (1910 r.: 327 milj. beczek, 1920 r.: 700 milj. beczek) a to wskutek rozwijającej się bardzo produkcji w Meksyku i w Ameryce Środkowej.

Należy się przeto zastanowić nad tem, czy stan naszego przemysłu naftowego jest beznadziejny, czy też są jakieś inne powody, które pociągają za sobą spadek produkcji i utrudniają lub hamują jej rozwój. W odpowiedzi na to pytanie przedewszystkiem stwierdzić należy, iż nasze zapasy ropy naftowej bynajmniej nie są ani wyczerpane, ani też na wyczerpaniu; jeszcze wielkie ilości ropy kryją się w pokładach fliszowych naszego Podkarpacia i trzeba je tylko stamtąd wydobyć. A zatem są inne powody, które to wydobycie hamują. Przedewszystkiem powodem takim jest brak kapitałów. Aby poprawić obecny stan rzeczy i nietylko powstrzymać spadek produkcji, ale ją znacznie podnieść, trzeba dużo pieniędzy, zaś kraj nasz niestety ich nie posiada. Z tego względu powinniśmy dążyć do tego, aby zachęcać obce kapitały do przyjścia nam z pomocą, gdyż wiercenia i poszukiwania nafty pochłaniają wielkie sumy, na które nas nie stać.

Tymczasem Rząd Polski postępuje wręcz przeciwnie. Będąc posiadaczem rozległych terenów naftowych, dotąd wcale nie eksploatowanych, lecz geologicznie zbadanych, Ministerjum Przemysłu i Handlu prowadzi politykę odstraszania obcych przedsiębiorców i kapitalistów. Powodem jest obawa, że państwowe tereny naftowe mogą się dostać do rąk wszechświatowych trustów naftowych, które występując pod przybranemi nazwiskami, mogłyby je wyzyskać dla swoich celów. Z drugiej strony zapomina się o tem, że, dając obcym możność pracy w tej dziedzinie, zarówno sam Rząd, a przedewszystkiem kraj cały bardzo by na tem skorzystał!

Wskutek wadliwej polityki gospodarczej na niczem spełzają nadzieje, pokładane u nas w wywozie nafty, który miał przyczynić się do polepszenia naszej waluty. A jeżeli tą samą drogą kroczyć będziemy, to jest bardzo możliwe, że wkrótce dojdziemy do takiego stanu, że produkcja małopolska zaledwie będzie wystarczać na potrzeby kraju. Stan ten budzi poważne obawy wśród polskich sfer przemysłowych.

Na rynku wszechświatowym walczą obecnie dwie potęgi o pierwszeństwo w dziedzinie produkcji ropy naftowej. Są to: amerykański trust „Standard Oil Company“ i angielsko-holenderski trust „Royal Dutch-Shell“. Drugi, znacznie młodszy, ale bardzo sprężyście prowadzony, miał poparcie rządu angielskiego, przez dwie niedawno założone, półurzędowe instytucje naftowe:

„Anglo-Persian" i British Controlled Oilfields". — „Standard Oil Co." natomiast wszedł w porozumienie z największą firmą naftową w Rosji „Tow. Braci Nobel" i w ten sposób zabezpieczył sobie tam miejsce produkcji.

U nas ekspozyturą „Standard Oil Co." jest T-wo „Braci Nobel", a także T-wo „Olej skalny"; ekspozyturą zaś „Royal Dutch Co". jest T-wo „Mazut". Obie te organizacje tymczasem nie dążą do podniesienia produkcji w Polsce, nie mając jeszcze zaufania do polityki gospodarczej Polski.

Przed wybuchem wielkiej wojny zaczęto tworzyć w Europie nową potężną grupę, która miała na celu zwrócenie specjalnej uwagi na galicyjski przemysł naftowy. Na czele tej grupy stanęły niemieckie banki, przeważnie „Disconto Geselschaft" i „Deutsche Bank". Grupa ta, znana pod nazwą D. E. A. (Deutsche Erdöl Aktiengesellschaft), obejmowała kilka poważnych niemieckich konsorcjów naftowych. Po wojnie obostrzenia, stosowane do przedsiębiorstw niemieckich, sparaliżowały na razie działalność tych grup, wskutek czego D. E. A. musiała się osłonić pseudonimami, wysuwając sojusznicze firmy francuskie lub neutralne. W końcu roku 1920 powstało w Szwajcarji towarzystwo „Internationale Europaische Petroleum Gesellschaft", które wznowiło energiczną działalność D. E. A. z przed wojny. Kierownictwo zaś tego „Szwajcarskiego interesu" przeniesione zostało do Berlina. Zaznaczyć trzeba, iż do grupy tej należy kilka największych rafinerji i kopalń nafty w Galicji. Istnieją zatem powody do przypuszczeń, że skrycie działające kapitały niemieckie będą w bliższej przyszłości odgrywały pewną rolę w przemyśle naftowym wschodniej Małopolski. *Dr. J. Loth.*

Zbliżenie gospodarcze wysoko- i nisko-walutowych krajów.

Naogół Polska Odrodzona zaliczaną bywa na świecie do krajów biednych. Nie tyle biednych z punktu widzenia wyposażeń przyrodniczych, ile zrujnowanych przez wojnę. Tem się też zazwyczaj tłumaczy nadzwyczajny spadek naszej waluty. W rzeczywistości zaś spadek ten przypisać należy li-tylko temu, że wskutek działań wojennych i braku organizacji ekonomicznej naszego Państwa zmuszeni byliśmy sprowadzać z zagranicy daleko więcej, aniżeliśmy mogli wywozić.

Z drugiej strony wszakże, właśnie wskutek niskiego stanu naszej waluty a nie przystosowanych jeszcze do tego stanu zasadniczych kosztów życia (standard of life), mamy możność pro-

dukowania dziś bezporównania taniej, aniżeli przemysł krajów zachodnio-europejskich i zaoceanicznych. Na cenę bowiem towarów wpływa w znacznym stopniu wysokość robocizny, która u nas jest daleko niższą, aniżeli w wielu innych krajach przemysłowych. Dla ilustracji tego twierdzenia przytoczę poniżej porównawcze zestawienie zarobku tygodniowego przeciętnego robotnika metalurgicznego z miesiąca czerwca roku 1921-go. W tabeli tej tygodniowy zarobek wyrażony w walucie miejscowej, przeliczony został na dolary Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej po kursie wówczas obowiązującym. Dla łatwiejszego porównania liczby pierwszej kolumny przeliczone zostały na wskaźniki, podane w drugiej kolumnie, przyczem zarobek robotnika polskiego przyjęty został za sto.

	Zarobek tygodniowy robotnika metalurgicznego, wyrażony w dolarach U. S. A.	Zarobki przeliczone na wskaźniki
Polska	2·25	100
Austrja	2·73	121
Niemcy	4·20	186
Francja	9·23	410
Szwajcarja	12·95	575
Szwecja	15·55	690
Anglja	17·10	760
Kanada	32·40	1440

Oczywistą jest rzeczą, iż wskutek takiego stanu rzeczy kraje wysokowalutowe produkować mogą tylko znacznie drożej, aniżeli kraje niskowalutowe. Towary ich są zbyt drogie, aby w krajach niskowalutowych mogły znaleść nabywców. Wynikiem tego jest, że kraje wysokowalutowe nie mają rynków zbytu, co pociąga za sobą zastój w przemyśle i handlu i liczne rzesze bezrobotnych, które obciążają budżety państw. Ponadto wszakże, i co najważniejsze, kraje te ponoszą wskutek bezrobocia nieobliczalne wprost straty. Znaczna część zarobku każdego robotnika przysparza bowiem krajowi bogactwa, które kraj traci, o ile panuje bezrobocie. Ekonomiści obliczają, że straty, wynikające z tego tytułu dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, wynoszą około 150 miljonów złotych franków dziennie, co się równa okrągłej liczbie około 50 miljardów złotych franków w ciągu roku. Dla Anglji ta strata określa się sumą około 18 miljardów franków rocznie.

Jak widać z powyższego, naruszona równowaga życia gospodarczego narodów, sama, powoli — siłą rzeczy się naprawia. Wysokowalutowe kraje muszą zubożeć, niskoprocentowe powoli się wzbogacają. Do tych ostatnich należy Polska, celowo dążąc po drodze, jaką jej Opatrzność wyznaczyła. *Dr. J. Loth.*

Nasz handel zagraniczny w roku 1921.

W rozwoju naszego życia ekonomicznego statystyka przywozu i wywozu odgrywa rolę domlnującego, stan naszego uzdrowienia najdosadniej uwidoczniającego barometru. Konsekwentna dążność do naprawy bilansu handlowego, a to za pomocą ścieśnienia przywozu i spotęgowania wywozu w świetle statystyki naszego handlu zewnętrznego w roku 1921, nabiera znamion wysiłku, uwieńczonego już poniekąd pozytywnym rezultatem, tem oczywistszym, gdy porównamy go z wynikami roku 1920, jako pierwszego roku sprawozdawczego, w którym Gł. Urząd Statystyczny przystąpił do cyfrowego ujęcia ruchu eksportowo-importowego w ramach wykazów miesięcznych.

Podczas gdy w roku 1920 wywóz wynosił 17·6 proc. przywozu, w r. 1921 stosunek ten uległ znacznej poprawie, tak, iż wywóz wynosi 43 proc. przywozu; jest to zwiększenie $2^1/_2$ krotne. Jak zaakcentował minister skarbu Michalski, przywóz w r. 1921 zwiększył się tylko o 33 proc., natomiast wywóz zwiększył się o 227 proc. czyli poczyniliśmy wydatny krok naprzód w kierunku uzdrowienia i zrównoważenia naszego bilansu, równocześnie mimo wahań waluty składając dowód, iż ilościowo eksport nasz wzmaga i uzdrawia się.

O ile idzie o poszczególne pozycje przywozu, to zaznaczyć należy, że w dziale produktów spożywczych zwyżka przywozu w r. 1921 wynosiła 95 proc. w porównaniu do przywozu w r. 1920; przy surowcach wynosiła ona 17 proc. (ogólny obrót 4 miljony ton), przy półfabrykatach (około 15.000 ton) 100 proc., przy wyrobach gotowych (obrót około 400 tysięcy ton). 135 proc., ogółem 33 procent.

Wywóz produktów spożywczych zmniejszył się w roku 1921 w stosunku do r. 1920 o 2 proc., surowce przy obrocie $1^1/_2$ milj. ton, a więc jako największa i najdonioślejsza pozycja wywozowa, osiągnęły zwyżkę 700 proc., półfabrykaty (obrót 6.000 ton) dały zniżkę 13 proc., gotowe towary (!) w ramach obrotu około 300.000 ton — dały zwyżkę 290 proc. Razem zwyżka wywozu wyniosła 227 proc.

Ponieważ statystyka ogłoszona dotyczy tylko obrotu ilościowego, natomiast wykończenie statystyki wartościowej, obrazującej

obrót pieniężny, jest dopiero w toku, nie możemy jeszcze zestawić naszego bilansu handlowego i przystąpić do jego oceny. Dotychczas ogłoszono dane, odnoszące się do 4 pierwszych miesięcy 1921 r. w frankach szwajcarskich, obrazujących statystykę od 1 stycznia do 1 maja 1922; wynika z niej, że w wspomnianym czasokresie wywóz wynosił 17·6 proc. przywozu. Stosunek wywozu do przywozu pod względem wartościowym i ilościowym przedstawia się w tymto okresie następująco:

Miesiąc	Stosunek wywozu do przywozu wartościowo	ilościowo
Styczeń 1921	8·7 proc.	29 proc.
Luty „	26·9 „	40 „
Marzec „	14·0 „	30 „
Kwiecień „	22·3 „	36 „

Ponieważ w najbliższej przyszłości ukończone zostaną wykazy za pozostałe miesiące r. 1921, na podstawie tego uzupełnienia będziemy rychło mogli ocenić całkowity bilans handlowy za miniony rok.

Powiększenie taboru kolejowego, które wydatnie kontynuuje się w dalszym ciągu, niezawodnie w najbliższej przyszłości równie dobitnie zaważy na korzyść naszego bilansu handlowego, jak dalej postępujące uprzemysłowienie kraju i podjęcie bezpośrednich stosunków handlowych z Rosją. (*Rynek Metalowy*).

D Z I A Ł P E D A G O G I C Z N Y

KONRAD CHMIELEWSKI, WIZYTATOR SZKÓŁ ŚREDN.

PROTOKÓŁ LEKCJI

z nauki o Polsce Współczesnej na IV kursie Seminarjum Nauczycielskiego w okolicach Warszawy.

T r e ś ć l e k c j i: Stolice i centra państwowe Polski. Przeniesienie stolicy do Warszawy. Znaczenie Warszawy. Czy Warszawa jest „Paryżem“ Polski?

M a t e r j a ł d o d y s k u s j i: z niedawnej wycieczki do grodu b. książąt mazowieckich osobiste wrażenia młodzieży — poznanie 1) planu Warszawy na miejscu (Zamek, Stare Miasto, Nowe Miasto, Rybaki, Ghetto, Praga, rozszerzanie się i przyrost wzdłuż głównych szlaków ruchu), 2) budowli i pamiątek, 3) przyj-

rzenie się ruchowi i pracy miasta (stacja elektr., filtry, pompy, kanalizacja (zejście do głównego kolektora), gazownia, ruch miejski rano, w południe i w wieczór, załatwianie za „strejk dozorców domowych", pracy przez tabor miejski i wynajętych przez miasto bezrobotnych), 4) majowe nabożeństwo w Katedrze i siesta na placu Zamkowym pod Kolumną.

Pomoce: Fotografje własne młodzieży Katedry, Zamku, Starego Miasta (dosyć amatorskie), doskonałe pocztówki Tondosa i Cieślewskiego (widoki Warszawy), duży plan Warszawy i okolic przy mapie Ziem Polski. Oleodruk-reprodukcja „Kazania Skargi" J. Matejki, na ścianie.

1. Jakie miasta nazywamy stolicami? Czy Warszawa przestała być stolicą Polski pod zaborem rosyjskim? Czy tylko ześrodkowanie państwowej administracji daje miastu tytuł stolicy? Próba charakterystyki stolic: Kraków — polski Rzym, Warszawa — polski Paryż. Rzym pamiątek, Paryż rozrostu i radości życia. Centra kultury duchowej: Częstochowa — polska Mekka, Wilno — polski Strasburg, Lwów — polski Verdun i Belfort zarazem, Gopło z Kruszwicą — polska kraina Nibelungów, Niemeńska dolina i dolina Renu.

2. Geneza przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy. Czasy Wazów — przeniesienie ośrodka ciężkości państwowej w związku z rozpieraniem pomostu państwowego „od morza do morza" i zwrotu frontu na Rosji. Odwieczna walka Polski z Rosją jako zachodzenie flankowe dwu rozciągłych frontów nieprzyjacielskich — dla których Warszawa i Moskwa są wskazanemi osiedlami sztabu. Geograficzne warunki Warszawy. Gwiazda dróg wodnych i lądowych. Położenie na szlaku narodów. Położenie na drodze z Krakowa do Wilna i z Krakowa do Gdańska. Wykreślenie centralnego położenia Warszawy. Strategiczna pozycja Warszawy. Praga — przyczółek mostowy. „Cud Wisły". Naturalna obrona rzeki. Położenie miasta na lewym brzegu rzeki kwalifikuje jego dążności kulturalne: panowania nad Wschodem z Zachodu. Praga jest grodem starszym od Warszawy (cmentarzyska pogańskie).

Jaki pomnik winien stanąć na Pradze? Rzeż Pragi. Kierunki rozwoju współczesnego stolicy. Rozrost w kierunku Woli, Mokotowa — zatarasowanie ruchu północno-zach. cytadelą Mikołajewską. Przepowiednie Łessepsa o przyszłości Warszawy.

3. Czy Warszawa ma rzeczywiście charakter i lice polskie? Czy Stare Miasto, Zamek i Katedra nie są dokumentami ogólnoludzkiego dorobku? Dowody polskości nawet w błędach. Mie-

szanina stylów Katedry. „Każdy coś swego dołożył z tego, co zoczył na zachodzie“ (Dekert). Romańskość Baryczków i im współczesnych, baroki epoki Stanisławowskiej, gotyk „szkocki“ i inne osobliwości Katedry. Zapały do wzorów starożytnych (pomnik marszałka Małachowskiego, króla Sobieskiego w Łazienkach, ks. Poniatowskiego) jako rezultaty pojęcia „*virtus civilis*“.

Zygmunt III z mieczem i krzyżem jako symbolami Polski. Manjera polska w przeróbce wzorów zagranicznych w ornamentacji Starego Miasta. Tak zw. fason polski kamienic z wykuszami. Próby uchwycenia stylu stanisławowskiego w Zamku — kaplica, sypialnia. Próby uchwycenia współczesności w budowie miasta — zmierzanie ku coraz większej wygodzie życia, prostocie plastyki „coraz prostsze i coraz rzadsze były“ (Witkiewicz), kamienie i skalne ściegi ulic.

4. Próba sięgnięcia w tył dziejów Warszawy. Analiza obrazu „Kazanie Skargi“ Matejki. (Naocznie zdecydowano, że rzecz dzieje się w stallach katedry ś-go Jana). Charakterystyka strojów i postaci kaznodziei królewskiego, króla, Zebrzydowskiego i innych. Dyskusja, który strój jest polski, który cudzoziemski doprowadza, że wszystkie stroje przyszły do nas ze wschodu i zachodu. Kiedy wpływy wschodnie przeważały i w czem mianowicie poza strojem długim (kontusz, żupan)? Odkąd zaczynają się wpływy zachodu, południo-zachodu, południa, przypomnienie z historji, inaczej co przyszło z Niemiec, Francji, Czech, Moraw, Węgier — próba intuicji wywiadowczej.

Skarga jako wytyczny prorok epoki kruczych przepowiedni dla Polski. Upadek wiary w państwowość polską, wahnięcie się starej wiary polskiej u człowieka. Co ma Warszawa wspólnego z kazaniem Skargi, poza tem, że to były kazania Sejmowe? Dlaczego właśnie epoka Skargi przypada na czasy Wazów — i rozbicie nawy państwowej przepowiada kaznodzieja królewski? Pewien uczeń zwrócił uwagę, że na obrazie wszyscy kazania Skargi słuchają z obleśnym spokojem — z wyjątkiem jednego... którego?

Czy ten pesymizm miał w rezultacie tylko złe skutki, czy też i dobre?

5. Jakie obrazy przypomina Wam jeszcze Katedra? Konstytucja 3 maja Matejki — kto widział?

6. Warszawa — stolica. Belweder — siedziba Naczelnika Państwa. Pałac Namiestnikowski — prezydenta Ministrów. Ministerstwa. Ministerstwo Oświaty „gdzieś w kącie“ (aut.). Uniwersytet. Politechnika. Wyższe szkoły: rolnicza, handlowa, akad. sztuk pięknych itd.

S e j m. Ilu głowom ludności odpowiada jeden poseł? Chwi-

łowa wizyta w Sejmie sprowadza dyskusję w sprawie stronnictw polskich. Stwierdzono, że jest ich stanowczo zadużo w stosunku do potrzeb jedności. Co to jest jedność narodowa i czy jest realną możliwością? Przypomniano ilość ludności państwa (niektórzy pracowali przy spisie jednodniowym) i trudności ustalenia liczby. Klasyfikacja ludności Państwa Polskiego wywleka na krótki dystans sprawę ludności obcego pochodzenia, sprawę żydowską, ruską, rusińską, litewską. Byli żołnierze stoją przeważnie na stanowisku polityki Jagiellonów. Przypomnienie, że syntezą wszystkich Unji jest Konstytucja 3 Maja. Konstytucji 17 Marca młodzież jeszcze nie zna...

Dr. J. A. TESLAR, MAJOR W. P.

ANKIETA AMERYKAŃSKIEJ Y. M. C. A.

w sprawie stosunków, panujących wśród młodzieży w Polsce [1]).

Uwagi wstępne: nieporozumienia, trudności odpowiedzi.

W Polsce nie ma jednolitego poziomu umysłowego i moralno-kulturalnego, stąd niemożność dania odpowiedzi, stosujących się do wszystkich chłopców wogóle. Trzebaby ich najpierw podzielić na kategorje i odpowiadać kolejno na pytania ankiety w odniesieniu do poszczególnych uwarstwień społecznych i umysłowych. I tak: inną jest młodzież chłopska na wsi, a inną ta sama młodzież chłopska przenosząca się w środowiska miejskie (obniżenie wartości tu uderza). Jeżeli wiejscy są oportunistami i realistami, to chłopi w mieście stają się wyrafinowanymi sprycjarzami, rzadko posiadającymi wyższe uczucia czy pojęcia. Nie przeszkadza to jednak w obu wypadkach do obchodzenia praktyk religijnych, pełnionych oczywiście ze zwyczaju bez głębszego podkładu istotnej religijności. Młodzież drobno-mieszczańska z różnicą środowiska zbliża się do typu wieśniaków w mieście. Inną jest młodzież inteligencka, inną dorobkiewiczowska, stanowiąca dziś osobną kategorję, inną młodzież arystokracji, nadal odcięta niechęcią, jaką żywi dla innych stanów, i wysokiem pojęciem o swej wyższości rodowej, jakkolwiek życie i organizacja demokratycznego państwa uczy ją dla korzyści osobistych dość

[1]) Podajemy niniejszem pytania Y. M. C. A. i odpowiedzi, dane przez kierownika akcji oświatowej w D. O. K. krakowskim, majora Dra Teslara. Postaramy się uzupełnić tą ciekawą ankietę w przyszłych zeszytach ankietą w sprawie fizycznego wychowania młodzieży (prof. Ciechanowski) i w sprawie jej stosunków prawnych (Dr. Szybiko).

szybko zręcznego przystosowania się do nowych stosunków społecznych.

Społeczeństwo amerykańskie czy francuskie ma zapewne mniejsze przepaści stanowe, a większą jednolitość ogólnego poziomu cywilizacyjno-kulturalnego, to też w tamtych środowiskach pytania tej ankiety dadzą się stosować równocześnie mniejwięcej do młodzieży wszystkich stanów, u nas jednak, jak widać z powyższych uwag, tylko z koniecznem uwzględnieniem wyżej zaznaczonego zróżniczkowania na wieś, drobnomieszczaństwo, chłopów w mieście, dorobkiewiczów wsi, dorobkiewiczów miasta, robotników, inteligentów wszelkich zawodów, ziemian, arystokrację.

I. Psychologja i religijność chłopców.

1. Jaki jest najodpowiedniejszy u chłopców wiek dla powzięcia stanowczego postanowienia, że chcą zostać sługami Chrystusa?

Od 16—24 lat u tych nielicznych, którzy do tego dochodzą.

2. Jakie są zwykłe psychologiczne podstawy w nawróceniu się:

a) czy głównie świadomość grzechu,

b) czy potrzeba uwielbienia bohatera (Chrystus jako bohater),

c) czy tęsknota,

d) czy myśli o wieczności,

innemi słowy: czego chłopiec szuka, kiedy decyduje się na służbę dla Chrystusa (przebaczenia, pracy spokoju, życia wiecznego).

Częściej *b*, *c*, rzadziej *d*.

3. Czy nagłe zmiany uczuć nie są zmiennemi dla wieku przejściowego, jeżeli tak, czy są przeszkodą w nawróceniu się, czy pomocą.

Owszem, ale są raczej podatną atmosferą i zjawiskiem towarzyszącem, byle w atmosferze tej powstała myśl kierownicza.

4. Jaka jest wybitna cecha charakteru, która wywołuje zjawienie się tych uczuć w życiu religijnem chłopca?

Żądza czynu i żądza poznania prawdy.

5. Czy chłopcy skłonni są do ascetyzmu, czy też do światowych uciech?

Skłonność do ascetyzmu jest wśród młodzieży znikomo mała (rozróżniam religijność od ścisłej formy ascetyzmu). Olbrzymia większość skłonniejsza jest raczej do uciech światowych, ale wśród tej większości znajduje się bardzo znaczna ilość młodzieży myślącej poważnie i wskutek tego bardzo podatnej do rozbudzenia w niej zainteresowań dla problemów, a nawet i życia religijnego.

6. Jak sobie chłopcy tłumaczą Chrystusowy znak krzyża?

Nad znakiem krzyża na ogół brak zupełny zastanowienia. Jest to konwencjonalny znak, dziś powszechnie pozbawiony treści, oglądany i wykonywany machinalnie. Tylko nieliczna ilość rozważających problemy religijne może coś o tem powiedzieć, a i wśród tych dla wielu nie stanowi znak krzyża czegoś niezbędnie ważnego. Jest to związane z objawem indywidualizacji życia religijnego, które u nas niema cech zjawiska społecznego, głębszego, jakkolwiek kler urządza obchody, nabożeństwa i odpusty, albo też związki i bractwa, które dziś jedynie wśród ludu odgrywają pewną rolę w ich życiu, przyczem jednak i tutaj wpływ ten widocznie w ostatnich latach maleje. Jeśli chodzi o młodzież, to wspomniane wyżej akcje oraz organizowanie związków i bractw podejmowane jest przez duchowieństwo w celu opanowania świata młodzieży nie tylko dla celów religijnych, ile raczej społecznych i klerykalno-politycznych. Są to jednak tylko usiłowania, gdyż obecnie duchowieństwo nie odgrywa prawie żadnej roli w zbiorowem życiu młodzieży.

7. Jaką rolę odgrywa sumienie w religijnem życiu chłopców?

Sumienie wogóle nie jest czynnem powszechnie, ale odzywa się i tam, gdzie jeszcze życie religijne nie ożywiło. Sumienie na poziomie życia religijnego mniej znaczy, gdyż tu działa raczej sama miłość dobra. Tam gdzie się budzi dopiero i jedno i drugie, działanie na sumienie jest podstawowym środkiem wychowania etycznego i religijnego.

8. Czy w swem życiu religijnem znajdują chłopcy miejsce na estetyczne wrażenia (poczucie piękna, przyrody itd.)?

Poczucie piękna, przedewszystkiem przyrody tak wśród inteligencji, jak i wśród robotników wymaga kierownictwa i zastosowania wychowawczego, co jest u nas w bardzo nikłych zaczątkach.

9. Jaką rolę odgrywa przyjaźń w religijnem życiu chłopców?

Na ogół życie religijne chłopców-inteligentów jest samotne, jednostkowe. Istniejące atoli związki estetyczno-religijne powstają pod wpływem potrzeb zbiorowego rozważania problemów estetycznych i religijnych i tu zwykle zawiązują się poszczególne ogniwa, złożone z dwóch do trzech przyjaciół, którzy są zwykle duszą związku. Nawiasem mówiąc, związki te, o ile nie są bezwzględnie poddane kierownictwu kleru, są przez tenże kler usilnie zwalczane.

10. Jaką drogą dochodzi chłopiec do zrozumienia nauki Chrystusa,

a) ten, który pochodzi z domu, gdzie żyją według zasad

Chrystusowych i który się znajduje pod wpływem domowego otoczenia?

b) ten, który niema tego domu, otoczenia?

ad *a*). Prostą drogą wychowawczego wpływu otoczenia. Tu atoli zachodzi najczęściej konflikt pomiędzy dziećmi kształcącemi się, a umysłowo niższymi rodzicami, których kultura religijna i ogólna są natury atawistycznej, utylitarno-oportunistycznej. a umysły bezkrytyczne, jakkolwiek serca nieraz budujące w swej prostocie i czynie. Dzieci najczęściej żywo odcinają się od klerykalnego domu i albo zupełnie gardzą wiarą i religją albo zdobywają w ciężkich walkach wewnętrznych własną, nową, wyższą i czystszą wiarę ponad religję klerykalną, są to atoli wypadki, znacznie mniej liczne niż pierwsze.

ad *b*). Ci, którzy nie mają tego domu i otoczenia, czasami poruszeni przez nauczyciela religji, który budzi wątpliwości, czasami przez lekturę, czasami przez wpływ dodatni żywego religijnie przyjaciela. Atoli wpływ kleru (z powodu formalizmu nauczania, przewagi w niem dogmatyki i apologetyki o wątpliwej wartości argumentacji, oraz przekręcania danych z historji kultury, filozofji i historji powszechnej), obniża albo zabija zupełnie wartość znikomo szczuple podawanej etyki i słowa Chrystusowego. Brak w nauce tej kultury samej Ewangelji na skutek oficjalnego stanowiska kleru, który swą historyczno-kulturalną i stanową nadbudowę kościelną stawia wyżej ponad samo słowo Boskiego Inicjatora. Przytem ekskluzywność i formalna niechęć, dochodząca czasami do nieskrywanej nienawiści ku wszystkiemu, co niekatolickie, stale i zawsze wyrabia wśród młodzieży indyferentyzm (90%) albo hipokryzję (prawie 10%), albo wreszcie ponad wyznaniową własną religję Ewangelji i własnych dróg pozakościelnych (mniej niż 1%).

11. Czy w waszym kraju istnieje sympatja i zrozumienie chłopców, jeżeli tak, czy zorganizowane zostały t. zw. „kazania dla chłopców“?

Sympatja dla chłopców istnieje w społeczeństwie powszechnie i w dużym stopniu, nawet wzrasta. Dowodem znakomity rozwój szkolnictwa, harcerstwa polskiego i coraz liczniej powstających zrzeszeń i instytucyj dla młodzieży. Kazania dla chłopców ograniczają się do exhort szkolnych, przemówień okolicznościowych, oraz kazań w nielicznych zawodowych związkach młodzieży, pozostających pod wpływem kleru. Są to związki szwaczek (Dzieci Marji), kupców, rzemieślników, studentów, tworzących rozmaite sodalicje, i bractwa pod egidą sióstr miłosierdzia, misjonarzy i jezuitów. Praca społeczna i religijna nadmiernej ilości klasztorów,

zwłaszcza kontemplacyjnych, nie stoi w żadnym stosunku do stanu posiadanych przez te klasztory domów i gruntów (w Krakowie dziesiąta część ziemi należy do kleru). Budowany obecnie przez jezuitów wielki dom dla młodzieży rękodzielniczej powstaje ze składek społeczeństwa.

12. Jeżeli w kazaniach rozróżniamy tematy religijne od etycznych, na który z tych tematów kładą specjalny nacisk w kazaniach dla chłopców?

Odpowiedź problematyczna.

13. Czy obecne zainteresowanie się grami i sportami wpłynęło na stosunek chłopców do religji, czy zmieniło ich pogląd na Chrystusa i bohaterów Chrystusowych?

Zaintaresowanie grami i sportami rzadko istnieje wśród skupień religijnych młodzieży, gdyż są to raczej asportowcy. Co więcej, wśród zrzeszeń zawodowych da się zaobserwować fakt, iż wprowadzenie sportów obniżyło zainteresowania etyczne. Młodzież jest elementem impulsywnym i płynnym, dlatego zbyt łatwo porzuca pewne teoretyczne rozważania czy kontemplacje dla ruchu fizycznego.

14. Jaki jest wśród waszych chłopców stosunek do władzy, jak wypełniają obowiązki, czy słuchają rozkazów?

a) Czy uważają „Dziesięcioro Przykazań“ jako rozkazy, których niesłuchanie pociąga za sobą karę, czy też jako pożyteczne rady Stwórcy, do których stosować się należy?

b) Czy słowa św. Pawła w liście do Rzymian r. VII w 8 stosują się do pewnych chłopców u was, czy też są ogólnym objawem?

Stosunek do władzy państwowej — zależy od jej charakteru i politycznego środowiska (do niedawna wrogiego, gdyż była to władza zaborców). Do dziś pokutują nnstępstwa tego stanu rzeczy, przenoszone żywcem na stosunek obywateli polskich do państwa własnego. I tak u chłopów bierność z odcieniem niechęci (pozostałości ducha antypańszczyźnianego), u robotników większa jeszcze niechęć (opozycjonizm socjalistyczny), u arystokracji i ziemian — poprawny, atoli raczej z przewagą chęci wykonywania władzy, niż jej ulegania. W tym też stosunku da się nakreślić stopień wykonywalności rozkazów, na ogół jednak biernie wykonywanych, a nawet, jak u chłopów, z biernym oporem. Na objawy te jednakże reagują silnie wychowawcy ostatniego pokolenia.

ad *a*). „Dziesięcioro Przykazań“ uważają za rozkazy tylko gorliwi, większość raczej za dobre rady, których wykonanie po-

lega nie tyle na zasadzie pobudek religijnych, ile dobrych instynktów etycznych.

ad *b*). Rozumiejąc myśl owego wersetu w ten sposób, że chodzi tu poprostu o to, czy samem drastycznem przedstawieniem kwestj „pożądliwości“ nie nasuwa się właśnie tych spraw nieświadomej rzeszy młodzieży w ten sposób, że stają się one przyczyną ich upadku — odpowiedzieć wypada, iż wypadki, o których mowa, są bardzo rzadkie. Ciekawym pod tym względem był mniej więcej przed 15-tu laty szerzony u nas ruch etyczny: jeden poważny (W. Lutosławski), bardzo dodatni, „Eleusis“, choć z wielu skomplikowanych powodów nieproduktywny, drugi o charakterze „moralności wyzwolonej“ przedwcześnie i pedantycznie rozpalający wyobraźnię straszonej przez inicjatora młodzieży (Augustyn Wróblewski), „Czystość“. Jeden i drugi ruch dziś już nie objawia żywotności. Młodzież nieletnia jest na ogół puszczona samopas w sprawie t. zw. uświadomienia. Pewien postęp da się zauważyć w szkołach wskutek racjonalnego prowadzenia nauki przyrody i hygjeny, oczywiście w szkołach wzorowych.

15. Czy religijne względy znajdują się między innemi względami, decydującemi u chłopców przy wyborze powołania?

Chyba przy wyborze stanu duchownego, pozatem w wyjątkowych sytuacjach. Tu należy zrobić uwagę, iż do stanu duchownego garnie się młodzież coraz mniej chętnie i to młodzież wyłącznie chłopska, często z pobudek oportunistycznych, a przytem nierzadko tępsza na umyśle. Tem cenniejsze są usiłowania wzniecenia pracy naukowej wśród kleru do niedawna niemal zupełnie zaniedbanej, które się dają zauważyć wśród gorliwych i zdolnych jednostek księży młodszej generacji.

16. Czy w waszym kraju uczucia narodowe są motywem religijnym starszych chłopców?

Owszem — uczucia religijne ze względu na tradycje narodowe są niemal powszechnie związane z narodowemi.

17. Czy wasi chłopcy znajdują natchnienie religijne w tak zw. szerokim światopoglądzie?

Tylko natury kontemplatywne. Atoli w kulturze i literaturze polskiej istnieją wspaniałe, wyjątkowe wprawdzie, ale indywidualnie silne i swoiste, a dla Polski niezmiernie doniosłe zarysy głębokich światopoglądów, choćbyśmy wzięli pod uwagę całokształt myśli twórczej Mickiewicza albo systemy filozoficzne Hoene-Wrońskiego i A. Cieszkowskiego („Mesjanizm“, Filozofja Czynu, „Ojcze Nasz“). Ruch filarecki, podjęty przez Mickiewicza, wydaje do dziś dnia złote owoce duchowego odradzania się

całych pokoleń młodzieży polskiej i daje dzisiaj cudowny splot ideologiczny wraz z hasłami pracy i odrodzenia chrześcijańskiego społeczeństw i narodów, płynącemi ku nam z za oceanu.

Celem należytego powiązania podanych wyżej odpowiedzi wypada wyjaśnić na koniec, iż sprawa wybitnej religijności narodu polskiego, w tej mierze mu przypisywana, jak się to powszechnie nieco bezkrytycznie przyjmuje, polega często na nieporozumieniu. Jedni twierdzą, iż naród polski był i jest bardzo religijny, gdy drudzy przeciwnie utrzymują, iż religijności polskiej niema, że własnej fizjonomji religijnej, ani systemu filozofji religji naród polski nie wytworzył, ani też nie wytworzy. Jedno i drugie twierdzenie jest nieścisłe. W społeczeństwie staropolskiem były wprawdzie bardzo bogate elementy życia religijnego (reformacja w Polsce), ale na ich ustosunkowaniu do życia wykazać można zasadniczy błąd charakteru umysłowości polskiej: brak zdolności konstrukcyjnych (zewnętrzną odznaką: brak polskiej architektury, a w dziedzinie twórczości literackiej brak dramatu polskiego, widoczny nawet u Mickiewicza) brak koncentryczności w budowie myśli i zdolności ustosunkowania myśli do słów i uczuć, a w konsekwencji tych znowu do czynu. Brak zmysłu rzeczywistości i umiejętności do walki z fikcjami, których mamy aż nazbyt. Rzadka zdolność realizacji myśli w czyn. Jedynym przykładem istotnego polskiego czynu, realizowanego powszechnie bez zarzutu, jest tylko czyn zbrojny (a i tutaj ileż w przeszłości uderzających błędów organizacyjnych, brak konsekwencji i planowości).

Atoli, gdy olbrzymia większość narodu jest bierną i zdemoralizowaną stosunkami wojennemi i powojennemi, budzą się przecież coraz to nowe ogniska, wystrzelające z tradycyjnych pokładów duszy narodowej i zapowiadają przebudowę nowego życia polskiego [1]). Dlatego też organizację młodzieży chrześcijańskiej w Polsce należy uważać za wyjątkowo szczęśliwą, jeśli chodzi o czas i warunki, oraz za akcję mającą zdumiewająco podatne pole do wszechstronnego działania w świecie ducha oraz w życiu społecznem Polski.

II. Życie domowe.

1. Czy w waszem kraju zmniejsza się czy zwiększa wpływ życia rodzinnego na chłopców?

---

[1]) Wandy Krzyżanowskiej: „Zagadnienia duchowe i etyczne w Polsce współczesnej“ umieszczony w „Polsce współczesnej“, kwartalniku wyd. p. red. prof. L. Sawickiego i H. Witkowskiej, Kraków 1922, zeszyt I.

Zmniejsza się na ogół znacznie — wzrasta wśród inteligencji oraz wśród kulturalniejszych sfer robotniczych.

a). Czy jest w zwyczaju, że rodzice kierują i kontrolują synów?

Zwyczaj ten należy do tradycji wychowania domowego w Polsce. W Polsce przedrozbiorowej wola ojca była świętą: córka była ślepą niewolnicą woli rodziców, szła na ich rozkaz do ołtarza, nie kochając, albo też, kochając skrycie, do klasztoru. Dziś tradycja ta żywa jest w warstwie ziemiańskiej, ale przybrała znacznie nowożytniejsze formy.

b). Czy często żyją rodzice z synami na stopie koleżeńskiej?

Fakt współżycia z synami na stopie koleżeńskiej w dodatniem znaczeniu stosunkowo rzadko występuje, głównie wśród inteligencji. W znaczeniu ujemnem — w środowisku małomiasteczkowem i dorobkiewiczowskiem.

c). Czy klasowe lub ekonomiczne warunki wpływają na powyższe kwestje?

Jak z powyższego wynika — tak.

d). Czy są pewne zmiany w ogólnem pojmowaniu stanu małżeńskiego, któreby podkopywały wpływ ogniska domowego?

Rozluźnienie życia małżeńskiego nie jest większe niż z końcem XVIII wieku, ale znacznie większe niż w czasach przedwojennych. Są to następstwa niezdrowych stosunków, wytworzonych przez przewlekłą wojnę światową. Małżeństwa złe lub wojujące powodują widoczne spustoszenia i ruinę życia rodzinnego, głównie w zakresie wychowania dzieci.

e). Czy łatwość zabaw podrywa wpływ życia rodzinnego?

Chęć zabaw, utrudniona na ogół obecnie ze względów finansowych, u kobiet pustych staje się przyczyną zaniedbania domu i dzieci, co atoli dziś jest raczej rzadkością.

f). Czy rodzice starają się kierować chłopcami i mieć nadzór nad nimi w kwestjach kolegowania z dziewczętami?

Owszem — tak, ale tylko „starają się“, gdyż dzisiejsza młodzież wyłamuje się z pod wpływu rodzinnego dość wcześnie i ostentacyjnie i sama reguluje stosunki towarzyskie poza rodziną przez koleżeństwo szkolne i zawodowe.

g). Czy rodzice zdają sobie sprawę z obowiązku dania ścisłych wskazówek chłopcom w kwestjach płciowych?

Rzadko. Stara pruderja dominuje przeważnie do dziś dnia w tych sprawach, uświadamianie chłopców dochodzi do skutku niemal z reguły poza domem i w drodze pokątnych zwierzeń lub dzięki pornograficznej i senzacyjnej literatury.

h). Czy warunki życia rodzinnego zmieniają się stosownie do stosunku rodziców do kościoła?

Owszem. Dobry stosunek rodziców do kościoła i jako dobry przykład i jako więźba moralna wnosi dodatnie tony w życie rodzinne. O ile życie religijne w rodzinie upada, rozprzęga się niemal z reguły i wartość etyczna życia rodzinnego.

i). Czy rodzice używają swego wpływu, by wyrobić w chłopcu przywiązanie do Kościoła?

Na ogół coraz mniejsza o to dbałość — robią to z tradycji, ale też dziś młodzież coraz trudniej zachęcić do przywiązania do Kościoła. Winna tu jest niewłaściwa metoda nauczania religji w szkole i kościele, oparta na dogmatach i katechizmie, zabijającym żywy sens życia religijnego i ewangelicznego. Tendencje w programach szkolnych zmierzają do zmiany na lepsze, atoli do całkowitej poprawy jeszcze daleko.

j). Czy rodzice podejmują się osobiście odpowiedzialności za religijne wychowanie swych chłopców?

Tylko w rodzinach religijnie żywych. Na ogół coraz mniej.

k). Czy utrzymuje się u nas wogóle przywiązanie do domu rodzinnego?

Przywiązanie to było i jest w Polsce bardzo powszechne.

2. Czy chłopcy wasi gotowi są poddać się chętnie kontroli domu rodzicielskiego i czy słuchają wskazówek rodzicielskich?

Dziś coraz mniej.

3. Czy istnieje zorganizowany ruch, by ćwiczyć rodziców w ich podstawowych obowiązkach domu?

Zorganizowanego ruchu niema. Atoli wiele szkół organizuje lokalne koła rodzicielskie, z któremi odnośne grona nauczycielskie omawiają nietylko sprawy administracyjne (w szkołach prywatnych), ale i sprawy wychowawcze.

4. Czy Kościół używa swego wpływu na rodziców, by kładli nacisk na wpływ umoralniający życia rodzinnego?

Specjalnej organizacji w tym celu Kościół nie podjął, działając w ogólnych ramach swej pracy przez kazalnicę i konfesjonał.

III. Życie społeczne.

Jak przygotowują w waszym kraju do służby społecznej?

Sprawa przygotowania do służby społecznej w Polsce ma piękne tradycje w pracach t. zw. „Komisji Edukacyjnej“ z końca XVIII w. Dziś nawiązuje do tych tradycyj nasze szkolnictwo państwowe z bardzo widoczną troską i planowością. W programach nauki dla klas wyższych szkół powszechnych oraz śred-

nich przygotowanie do służby społecznej jest przedmiotem obowiązkowym, ujętym w ramy t. zw. „Nauki o Polsce".

a). Czy wasz system szkół państwowych przewiduje to?

b). Czy w waszych szkołach przewidziane są wykłady o pracy społecznej?

Jak powiedziano wyżej, tak i to w związku z „Nauką o Polsce".

c). Czy są jakie inne źródła, skąd chłopcy mogliby czerpać wskazówki i objaśnienia?

Co do źródeł nie są one i nie mogą być dziś jeszcze dostateczne z powodu młodości tej pracy i trudności metodycznej. Uchwalone przez Sejm wydawnictwo dzieła, obejmującego całokształt nauki o Polsce Współczesnej nie da się zrealizować, gdyż każdorazowe dzisiejsze opracowanie wnet traci swą wartość i aktualność wobec faktu zrozumiałego żywego postępu i zmian, czasami dość daleko idących. Atoli oprócz kilku wcale dobrych podręczników tymczasowych oraz wielkiej literatury popularno-informacyjnej ważne usługi odda wydawnictwo perjodyczne „Polska Współczesna", podjęte przez prof. Sawickiego i działaczkę H. Witkowską.

d). Czy stosunek obywateli do pracy społecznej jest tego rodzaju, że może zachęcać chłopców do takiej pracy?

Jak w jakiem środowisku. Na ogół jednak zachęca.

IV. Sprawy narodowe i międzynarodowe.

1. Co zrobiono, by rozprzestrzenić wśród chłopców ideały narodowe?

Zrobiono wszystko, có należy. Raz dlatego, że za czasów niewoli wskutek ucisku zaborców uważano to za kardynalny obowiązek wychowania domowego. Powtóre wojna zrobiła z każdego młodzieńca polskiego patrjotę bez zarzutu. Pod tym względem wojna światowa, a głównie wojna polsko-bolszewicka podziałała na Polskę odradzająco.

2. Czy się wyrabia w chłopcach właściwy pogląd na kwestje zależności jednego kraju od drugiego?

Sprawa zależności jednego kraju od drugiego była wielką bolączką społeczeństwa polskiego przed odzyskaniem wolności. Dziś inaczej ona wygląda, bądź to jako współżycie wolnych z wolnymi, bądź to jako konieczność obrony przed najeźdźcami, zagrażającymi Polsce nadal bardzo poważnie. Stosunki finansowe utrudniają jednak w znacznej mierze czynne stosunki Polski z narodami świata. Umysłowo np. jest Polska niemal zupełnie zablo-

kowana, nie mogąc nabywać książek naukowych zagranicznych dla ich fantastycznej drożyzny wskutek różnic walutowych.

3. Czy mają chłopcy możność zapoznania się z wewnętrznemi zasobami swego kraju i dowiedzenia się, jakie jest położenie ich w kraju, we wszechświatowym handlu i przemyśle?

Owszem. Niemal wszystkie szkoły organizują wycieczki historyczno-krajoznawcze. Pod tym względem widać wielką ruchliwość. Jest to naturalne następstwo poczucia swobody we własnym kraju, tak świeżo i krwawo nabyte, o jakiem nie mają pojęcia obywatele wolnych narodów. Widać na każdym kroku radość wśród zwiedzających (Kraków), tak, że ruch turystyczny w Polsce rzuca się bardziej w oczy niż ruch handlowy. Jeśli chodzi o zainteresowanie handlem własnym, jest ono bardzo żywe i coraz bardziej wzrasta. Dowodem przepełnienie szkół handlowych oraz wielka ilość powstających kooperatyw. Ruch ten dąży świadomie do wydobycia się z przygniatającej handel polski niewoli ze strony pasożytniczo i dziko prowadzących go Żydów. Stosunki handlowe z rynkami zagranicznemi są niezmiernie utrudnione z powodów walutowych, jednakże zrozumienie potrzeby uregulowania racjonalnego tych stosunków wśród najmłodszej generacji jest bardzo żywe.

4. Jakie kroki poczyniono, aby zainteresować chłopców sprawami ich narodowego Rządu, uświadomić ich o prawie wyborczem, tak, aby kraj ich stał się wyrazicielem najwznioślejszych narodowych ideałów?

Odpowiedziano w rozdziale trzecim pod *a*, *b*, i *c*.

5.. Czy uczą chłopców, jaka być winna praca w ich kraju celem osiągnięcia dobrobytu dla całego świata, by tem samem kraj ich zyskał na szacunku międzynarodowym i został czynnikiem pokoju?

Jak z powyższego wynika: uczą — zwłaszcza we wzorowych szkołach państwowych, które są chlubą rozwoju kulturalnego i państwowego życia narodu w ostatnim okresie odrodzenia. Nie mniej znakomitą szkołą dla młodzieży starszej i to wszystkich warstw narodu jest Wojsko Polskie, w którem całkowite wychowanie żołnierskie jest najściślej zjednoczone z wychowaniem obywatelskiem. Świadczy o tem organizacja pracy oświatowej i kulturalnej w Wojsku Polskiem, wielka ilość kursów i szkół, w tym celu zorganizowanych. Warto na koniec zaznaczyć, iż zagranica, nawet przyjaźnie dla Polski usposobiona, fałszywie tłumaczy sobie tendencje Polski rzekomo militarystyczne, objawiające się w chęci utrzymania wyższego stanu liczebnego Armji wbrew życzeniu Ententy. Stosunki Polski z mocarstwami są-

siedniemi, tak jej wrogiemi, nieobronność Polski przy zupełnie otwartych geograficznie granicach, konieczność przeszkolenia zbrojnego całego narodu celem umożliwienia mu obrony wobec możliwego powtórnego najazdu sąsiadów, oto jego racje, które pomimo najgłębszych i najszczerszych tendencyj pokojowych tak polskiej polityki zagranicznej, jak i wojskowej usprawiedliwić powinny wobec zagranicznych przyjaciół Polski te tendencje, zdążające do utrzymania stanu liczebnego Armji Polskiej w dwu- do trzechkrotnej wysokości ponad normę, nakazaną Polsce odnośnemi traktatami. Polak miłuje życie spokojne, a podnosi tylko oręż w obronie własnych granic, albo w obronie ideałów wolności i praw bratnich narodów.

Kraków, w sierpniu 1922.

LUDOMIR SAWICKI.

KURS KRAJOZNAWCZY W SANDOMIERZU.

Faktem jest, że mało znamy ziemie swoje. Mimo wysiłków nauki, mimo starań różnych organizacyj oświatowych — zarówno naukowe poznanie, jak i popularyzacja wiedzy o ziemi naszej, pozostawia jeszcze duzo do życzenia. Nie mogło być inaczej po tem wszystkiem, cośmy przeszli; ale i jaknajszybciej powinien się ten stan rzeczy zmienić. Leży to w interesie ogólnym, bo z poznania i przywiązania do ziemi ojczystej tryska wiecznie młoda siła, od niego idzie odrodzenie, na niem opiera się świadomość lepszej, wielkiej przyszłości.

W takich warunkach ze wszech miar godnem pochwały, ale przedewszystkiem naśladowania, jest poczynanie Sandomierskiego Oddziału Zw. Polsk. Naucz. Powsz. Zorganizował on mianowicie na czasokres 8—25 sierpnia b. r. „Kurs Krajoznawczy ziemi Sandomierskiej — o ziemi, człowieku i pracy“, jak głosi piękny afisz zaproszenia. Pragnie on zgromadzić słuchaczów z całej Polski, celem zapoznania ich wprost na miejscu w słowie, ale też naocznie przez wycieczki z tą prastarą i piękną ziemią, bogatą w zabytki i wspomnienia historyczne, dostatnią w naturalne bogactwa, przepiękną przez kojarzenie się gór i wód, wyżów i niżów, odwiecznych dróg i dostojnych grodów. Istotnie ziemia Sandomierska, jak mało która, nadawała się na zapoczątkowanie tego praktycznego, naocznego „krajoznawstwa“ i trzeba przyznać

organizatorom kursu, że zagadnienia krajoznawcze gruntownie rozpatrzyli. W dwóch działach bowiem: o ziemi i o człowieku omówioną miała być geologja ziemi Saneomierskiej (Adam Łuniewski), jej geografja fizyczna (Marja Chelińska), flora (prof. Seweryn Dziubałowski) i fauna (prof. Wacław Roszkowski), ale także prehistorja i archeologja (prof. Włodzimierz Antoniewicz i Stefan Krukowski), etnografja (kultura materjalna: Eugenjusz Frankowski, duchowa: prof. Jan Stanisław Bystroń), osadnictwo (prof. Kazimierz Tymieniecki), djalekt (prof. Kazimierz Nitsch) i historja województwa (prof. ks. Andrzej Wyrzykowski) — program bogaty, wyczerpujący i dobrze dysponowany.

Uzupełnia go trzecia grupa odczytów, poświęconych pracy materjalnej i kulturalnej na ziemi Sandomierskiej. P. kierownik Stefan Jacobson miał przedstawić stan rolnictwa w powiecie, zaś p. Karol Andrzejewski ruch współdzielczy i p. Jakób Zysmann przemysł, handel i spółki pieniężne w powiecie. P. Aleksander Bogusławski poświęcił swe wywody podstawom teoretyczno-prawnym gospodarki samorządowej, której stan istotny przedstawił starosta p. Marjan Węgliński. Szkolnictwo i oświatę omówił inspektor szkolny p. Karol Kostelecki, historję sztuki i zabytki Sandomierskie konserwaror p. Jerzy Remer i dyrektor ks. Józef Rokoszny, wreszcie role Sandomierskiej ziemi w literaturze polskiej redaktor p. Wacław Borowy. Nie wiadomo, co bardziej uznać i podziwiać należy, czy umiejętność w ustaleniu planu kursu, czy też zdolność organizacyjną w pozyskaniu dla celów kursu tak wielkiego i różnorodnego grona prelegentów, złożonego z teoretyków i praktyków, nauczycieli, urzędników, pracowników społecznych itd. W tem zbliżeniu się już samego grona prelegentów w pracy oświatowo-obywatelskiej widzimy jednę z dodatnich stron takiego kursu krajoznawczego. Druga polega na gimnastyce duchowej, którą słuchacze kursu odbywają, przechodząc całą szeroką skalę wiadomości i doświadczeń, stanowiących „Naukę o Polsce“ w miniaturze i w szczególnem zastosowaniu, dopiero uwzględnienie wszystkich poruszonych zjawisk daje nam całkowity obraz, ale także jasne zrozumienie otaczającego nas świata. Stąd więc nabrać można na kursie krajoznawczym, tak głęboko ujętym, niemałą wprawę metodyczną w „nauczaniu o Polsce“.

Rzecz jasna, że program analogicznych kursów będzie musiał w innych stronach Polski uledz odpowiednim zmianom: widzimy to już choćby po Uniwersyteckich kursach dla nauczycieli szkół powszechnych, organizowanych rokrocznie u stóp Tatr w Zakopanem i nad morzem w Pucku, mimo że ich program

nie jest wyłącznie krajoznawczy. Lecz właśnie w takiem indywidualizowaniu kursów krajoznawczych uwydatni się cała różnorodność i całe bogactwo Ojczyzny nászej: przejście przez kilkatego rodzaju kursów wakacyjnych da słuchaczom nie tylko teoretyczne wiadomości i praktyczne „życiowe“ doświadczenie w „Nauce o Polsce“, ale także wielką wprawę dydaktyczno-pedagogiczną. Jest to niemniej jeden z najlepszych i najskuteczniejszych sposobów „unifikacji duchowej“ nauczycielstwa polskiego i dźwignięcia go na poziom ogólnopolskiego, obywatelskiego punktu widzenia. Dlatego Ministerstwo W. R. i O. P. dobrze uczyniło, że wpływem swoim i środkami akcję całą usilnie poparło.

GŁOSY NAUCZYCIELI

I.

Dyskusja w sprawie „Nauki o Polsce“ w Sandomierskiem Kole T. N. S. W. 28 stycznia 1921 r.

Zgodnie z porządkiem dziennym zagaił kol. L. dyskusję na temat nauki o Polsce współczesnej. Nazwa wyprzedziła treść pojęcia tej nauki. Z licznych rozważań i dociekań fachowców powstały dwa kierunki, odmiennie interpretujące pojęcie nauki o Polsce współczesnej. Jeden z nich sądził, że nauka ta powinna być niejako rozpuszczona w całym szeregu przedmiotów, drugi lokalizuje ją niejako, umieszczając w najwyższej klasie szkoły średniej osobną naukę w wymiarze 5 godzin tygodniowo, mniejwięcej w typie niemieckiej *Bürgerkunde* z tym oczywiście dodatkiem, że cała wiedza poprzednia w przedmiotach, łączących się w jakikolwiek sposób z Polską, powinna być przygotowaniem do tej wiedzy o Polsce współczesnej, wdrażanej uczniom w klasie najwyższej. Bardzo mgławicowe pierwotne projekty skrystalizowały się w niewydanej jeszcze pracy p. Kopczyńskiego, która daje całokształt znajomości warunków współczesnego bytu polskiego, posługując się uplastyczniającemi środkami, np. wykresami, przedstawiającemi stan najważniejszych kwestyj aktualnych.

Poważne jednak traktowanie Polski współczesnej jest niemożliwe w obecnych warunkach tj. przy szablonowem traktowaniu nauki szkolnej, odziedziczonem po szkole zaborców, nakazującem ostrożność w oznaczaniu t. zw. kwestyj drażliwych. Nowoczesna polska szkoła powinna mieć odwagę poruszać wszystkie kwestje aktualne. Musi się to robić taktownie, nie wolno wprowadzać zabarwienia partyjnego, ale nie wolno także pokrywać zupełnem milczeniem najbardziej piekących spraw. Naukę o Polsce wsp. powinno się traktować jako osobną naukę w klasie najwyższej. Nad zagajeniem kol. L. rozwinęła się ożywiona dyskusja. Kol. G. przychyla się do opinji przedmowcy w tem, że pragnąłby zrobić osobną naukę z wiedzy o Polsce współczesnej. Cel tej nauki widzi przedewszystkiem w uobywateleniu społeczeństwa, wdrożeniu jasnych i wyraźnych pojęć o stosunku jednostki do państwa, o prawach i obowiązkach obywateli. Brak poczucia obywatelskiego we współczesnej

Polsce jest zastraszający. W momencie groźnym dla państwa urządza się nagonkę na Naczelnika państwa, choć zginało się kark przed władzą zaborczą, szerzy się interesowność i wykorzystywanie państwa dla celów osobistych, urzędnicy nie mają pojęcia, jakie ich prawa i obowiązki. W zaborze rosyjskim panuje w dalszym ciągu anarchizm, obchodzenie prawa. Trzeba wpoić w młodzież poszanowanie prawa, przypominać ten obowiązek ciągle, nawet przy pomocy środków mechanicznych np. rozwieszania tekstów konstytucji w salach szkolnych. Nauka o Polsce współczesnej powinna rozpadać się na 3 części: wstępną, ogólną i szczegółową. Część wstępna obejmowałaby początki i cele państwa i społeczeństwa, ustalała prawny punkt widzenia, rozważała formy ustrojowe państw; część ogólna przedstawiałaby rozwój terytorjalny państwa polskiego, utratę bytu politycznego, próby odzyskania niepodległości i odzyskanie jej, idee, wniesione przez Polskę do skarbnicy ogólno-ludzkiej kultury, dalej geografję, więc ludzi i kraj, zasoby naturalne, produkcję, stan kultury itd., część szczegółowa rozwijałaby konstytucję państwową, określałaby rolę Naczelnika Państwa, omawiałaby władzę prawodawczą i wykonawczą, ustalałaby pojęcie machiny państwowej. Kol. Ł. zwraca uwagę na to, że nauka o Polsce współczesnej powinnaby uwzględniać w jak najszerszej mierze stosunek polityczny i gospodarczy Polski do innych państw Jak polityka Polski historycznej była niedołężna tak i współczesna wkracza na tą samą drogę. Dotychczasowe podręczniki nie są dobre, bo ciąży nad niemi zanadto zawód autora. Nauka o Polsce współczesnej powinna dać jasne, zwięzłe, zsyntezowane wiadomości z szczególnem uwzględnieniem stosunków do państw sąsiednich. Kol. K. robi uwagę, że nauki o Polsce współczesnej nie powinno prowadzić się wyłącznie teoretycznie, lecz w związku z życiem. Poza godzinami szkolnemi należy omawiać świeże ustawy. Mówiąc o kopalniach czy fabrykach, pokazać je uczniom. Zalecać czytanie dzienników. Kol. G. pochwala w zupełności przekonanie przedmowcy. Dodatkowo dodaje uwagę, że chociaż właściwie państwo istnieje dla społeczeństwa, w obecnym okresie anarchizmu pojęć i działania należy wdrażać w młodzież przekonanie przeciwne, że społeczeństwo musi się podporządkować państwu. Kol. L. podkreśla, że nauka o Polsce współczesnej musi być przygotowana przez naukę przedmiotów pokrewnych przez cały czas studjów. Przechodząc do kwestji metody zalecałby system seminaryjny, uwzględniający szeroko sprawy społeczne przy ograniczeniu wykładu nauczyciela. Kol. Ł. jest także za systemem seminaryjnym przy wykluczeniu podręcznika. Nauczyciel powinien przygotować mnóstwo tematów i rozdawać je uczniom do opracowania. Kol. L. porusza sprawę folkloru i pomocy szkolnych do nauki o Polsce wsp. Kol. B. przywiązuje dużą wagę do tego, by postulat przygotowywania materjału pod naukę w klasie najwyższej nie pozostał pustym frazesem, by nauczyciele przedmiotów pokrewnych nie czuli się już przez fakt istnienia odrębnej nuuki odciążeni z obowiązku oddziaływania na wyrabianie poczucia obywatelskiego przy każdej sposobności. Następnie zwraca uwagę na to, że pojęcie Polski ujmowano dotąd w dyskusji ze strony prawie wyłącznie materjalnej. Tymczasem w skład tego pojęcia wchodzi także polska kultura duchowa. Idzie przeważnie o idee wieczne, decydujące o polskm duchu, które można znaleźć tak u Arjan, jak u Mickiewicza, jak u Żeromskiego. Takie idee muszą wejść w naukę o Polsce współczesnej z jednej strony jako coś przynajmniej na równi z fabrykami i kopalniami pozytywnego, z drugiej, jako środek metodyczny do rzetelnego uobywatelnienia młodzieży. Kol. P. solidaryzuje się z drugą uwagą przedmowcy i rozwija ją szerzej. Cała szkoła powinna dążyć do wykształcenia ducha, do wychowania typu obywatela. Obok strony teoretycznej musi się uwzględnić stronę życiową,

dążyć do wychowania obywatela, któremu jest dobrze z drugimi i z którym jest dobrze drugim. Trzeba wyrabiać zmysł organizacyjny. Nie należy wprowadzać pruskiej tresury, kształcącej obywatela, umiejącego żyć tylko w państwie pewnego typu, raczej za przykładem Anglików należy wytworzyć typ obywatela na tle konstytucji. Kol. Ł. nasuwa się myśl, czy nie należałoby zwracać się do Ministerstwa z postulatami takich zebrań, jak nasze, z prośbą, by ułożyło tylko plan nauki, zamiast zachęcać autorów do tworzenia nowych podręczników. Nauka o Polsce wsp. pominna objąć 4 główne działy: 1) Rzut oka na dziejowe zadania Polski, 2) Rozpatrzenie zasobów Polski w najszerszem tego słowa znaczeniu, 3) Prawno-polityczne stosunki w państwie polskiem, 4) Międzynarodowe stosunki. Kol. L. wyraża przekonanie, że przed ustaleniem programu nauki o Polsce współczesnej należałoby rozstrzygnąć, czy należy wychowywać obywateli, przystosowanych do aktualnych stosunków w państwie naszem, czy też przystosowanych do stosunków przyszłych, leżących na razie jeszcze w sferze ideału. Podaje wniosek, by uczynić ideał wychowawczy przedmiotem dyskusji jednego z najbliższych zebrań. Wniosek przyjęto. Kol. G., polemizując z kol. Ł. na punkcie potrzeby podręcznika dla uczniów, oświadcza się za podręcznikiem, który będzie podporą pamięci uczniów. Kol. Ł. broni swego stanowiska. Widzi trudności, wypływające z braku podręcznika, ale powołuje się na to, że już poprzednia nauka miałaby przygotować materjał. Nadto brak podręcznika zmusiłby uczniów do wytężonej myślowej pracy. Kol. L. wraca do kultury duchowej Narodu jako części składowej materjału nauki o Polsce współczesnej. Literatura ojczysta ma tworzyć ilustrację pewnych idei. N. p. przy omawianiu obowiązków obywatela będzie można powołać się na zdania wybitnych twórców od najdawniejszych do najnowszych. Za ogólną zasadę można uważać: pewne minimum wiedzy, maksimum problemów i zagadnień, które mają rozbudzić duszę ucznia.

II.

Słusznie rzucono hasło, że po odzyskaniu wolności przedewszystkiem wzajemnie poznać się musimy. I stąd logicznie rozwinął się u nas w ostatnich latach ruch krajoznawczy, który rozwija się z elementarną siłą i nawet obcych zadziwia. Mimo zupełnie niedostatecznej organizacji tego ruchu, braku udogodnień komunikacyjnych i noclegowych, przewodników i map itd. widzimy setki i tysiące wycieczkowców, podróżujących po wszystkich ziemiach naszej Ojczyzny i praktycznie poznających „Polskę Współczesną“. Ruch ten wymaga koniecznie usystemizowania, choćby już dla oszczędzenia energij, kosztów i czasu. Z jednej strony nad wycieczkującymi należy większą roztoczyć opiekę, niż ją na razie udzielić mogą słabe względnie wysiłki Towarzystw Turystycznych, zarządów miast i szkół i gościnność prywatna. Próby organizacji tej pracy, zapoczątkowane na Zjeździe Towarzystw Turystycznych 1921 w Krakowie, winny być jaknajrychlej w czyn obrócone. Każde zwlekanie tej sprawy oznacza stratę nieobliczalnych energij i środków. każdemu bowiem wiadomo, jak różne być mogą owoce wycieczki, zależnie od jej przygotowania technicznego, od gładkiego uregulowania kwestji noclegów, posiłków, komunikacji itd.

Ale żywiołowy ruch wycieczkowy musi też być lepiej ujęty z punktu widzenia jego treści. Wycieczki krajoznawcze, zwłaszcza z młodzieżą szkolną, powinny być prowadzone nie tyle dorywczo i przypadkowo, lecz według planu obliczonego na dłuższą metę; powinny w ten sposób dać z czasem zaokrągloną całość, dobry obraz „Polski Współczesnej“. Przytem sądzimy, że szanując nasze dokumenta wielkiej przeszłości, zabytki kultury i natury,

powinniśmy na tych wycieczkach dać uczestnikom przedewszystkiem obraz Polski dzisiejszej, by na tej podstawie wysnuć sobie mogli obraz przyszłości, a w każdym razie wszystkich możliwości, i uformować programy. Przyrodzone podstawy, gospodarstwo społeczne, lud i jego właściwości, stosunki społeczne, aparat komunikacyjny — oto zasadnicze rzeczy, w które raczej wpleść należy piękności krajobrazowe i blask przeszłej naszej kultury. Pokażemy Polskę, jaką jest, choćby w niej dużo jeszcze było nie według naszej myśli, ale uczyńmy z wycieczkowców realnych ludzi, patrzących się prawdzie w oczy i zdecydowanych do dalszej budowy na istniejących, a nie chimerycznych podstawach.

Całość wreszcie powinny dać wycieczki krajoznawcze szkolne: a więc poznanie zasadniczych środowisk życiowych Polski: minimalny program da się ująć w cztery słowa: Tatry, Kraków z zagłębiem, Warszawa i Gdańsk, który to program w miarę możności, czasu i środków planowo rozszerzyć można na: Beskid z naftą, Podole jarowe, Zagłębie Łódzkie, Pojezierze Wielkopolsko-Pomorskie, Wileńskie i Pińszczyzna. Licząc po dwie większe wycieczki krajoznawcze na rok szkolny, program pierwszy da się uskutecznić w 2 latach, drugi w 5 latach. Sądzimy, że tego rodzaju planowość w naszem wycieczkowaniu niemało przyczyni się do wychowania obywateli „Polski Współczesnej".

III.

Ciągle jeszcze narzekamy w „Nauce o Polsce" na brak środków pomocniczych: nie mamy odpowiednich wypisów, czytanek, albumów, tablic, djagramów itd., któreby nam zarówno w szkole powszechnej, jak i średniej ułatwiały naukę o Polsce. Najbardziej jednak piekącą potrzebą — zresztą nietrudną do zaspokojenia — jest sporządzenie odpowiedniej serji obrazów ściennych. Nie wszyscy są w możności naocznego poznania choćby najważniejszych okolic ziem polskich, wszyscy jednak winni mieć o niem przynajmniej przybliżone pojęcie, które daje dobra ilustracja. Ilustracyj odnoszących się do ziem polskich, jest sporo: poszczególne osoby, Towarzystwa i Instytucje naukowe posiadają tych ilustracyj, zwłaszcza fotograficznych, olbrzymią ilość. Należy jednakże z nich umiejętnie dobrać najważniejsze, najtreściwsze i najodpowiedniejsze do Nauki o Polsce i reprodukować je w formacie ściennym. Podobno nad takiemi ściennemi fotografjami do Nauki o Polsce już się pracuje.

Będą one jednak dla szkoły na ogół o tyle trudno dostępne, że, by ująć należycie charakter danej krainy jedna fotografja na ogół nie wystarcza. Rzadko w naturze spotykamy na jednym planie te wszystkie właściwości, które dziatwie w nauce o Polsce unaocznićby należało. Stąd wynikałaby konieczność sporządzenia znacznej liczby takich obrazów ściennych, co, pomijając inne względy, uczyni wydawnictwo dla szkół niedostępnem ze względu na znaczne koszty. I tu trzeba się będzie posługiwać, jak tak często, kompozycją.

Nawet trzymając się wiernie pewnego konkretnego krajobrazu łatwo weń włożyć możemy pewną dowolną ilość ilustracyj etnograficznych i do życia gospodarczego. Jak dla wybrzeża Pomorskiego charakterystyczną jest chata kaszubska i rybołostwo, tak krajobraz Beskidzki może być łatwo ubranym w Hucułów i szyby naftowe. Ale i krajobrazy mogą być „skomponowane", byle by nie były naciągane, „niemożliwe". W krajobraz realny włożyć możemy dużo szczegółów, charakterystycznych dla danej ziemi, choćby niezawsze i nie w każdym krajobrazie ze sobą się kombinowały. Wymaga to jednak naukowo-ścisłego nadzoru nad treścią i artystycznie

pełnego wczucia się w jego walory. Dobrze zgrana spółka naukowo-artystyczna, złożona ze znawców danej ziemi, może się z tego zadania szybko i ku pożytkowi naszego szkolnictwa wywiązać. W ten sposób dą się na 15—20 tablicach ująć najważniejsze zjawiska krajobrazowe, etnograficzne i gospodarcze naszej Ojczyzny. Czekamy z niecierpliwością na taką serję obrazów ściennych do „Nauki o Polsce Współczesnej“.

K R O N I K A

Zestawił Dr. J. Burmistrz

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Sprawa Wileńska.

Przyłączenie Ziemi Wileńskiej do Rzpltej Polskiej: Sejm Wileński — zebrany celem rozstrzygnięcia przynależności państwowej Litwy Środkowej — powziął następującą uchwałę d. 20/II 1922: 1) Wszelkie węzły prawno-państwowe, narzucone przemocą przez Rosję, uważa się za nieistniejące i odmawia się Rosji prawa ingerencji w sprawy litewskie. 2) Sejm nie uznaje żadnej decyzji w sprawie Litwy bez jego zgody. 3) Roszczenia prawno-państwowe Republiki Kowieńskiej do Ziemi Wileńskiej sejm odrzuca. 4) Ziemia Wileńska stanowi integralną część Rzpltej Polskiej. 5) Rzplta posiada pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad Ziemią Wileńską. 6) Właściwe władze Rzpltej P. posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wil. zgodnie z konstytucją Rzpltej P. z 17/III 1921. 7) Wzywa się Sejm Ustawodawczy i Rząd Rzpltej P. do natychmiastowego wykonania praw i obowiązków, wypływających z tytułu przynależności Ziemi Wileńskiej do Rzpltej P.

Sejm Wil. wybrał delegację z 20 członków, która w imieniu Sejmu Wil. zawarła z Rządem Polskim akt złączenia Ziemi Wil. z Polską następującej treści:

1) Ziemia Wil., z woli swego ludu od wszelkich innych związków państowych wolna, zostaje złączona z Rzpltą Polską. 2) Zwierzchnictwo państwowe nad Ziemią Wileńską przysługuje odtąd Rzpltej Polskiej. 3) Rząd Polski oświadcza, że Sejm Rzpltej Polskiej ustali statut Ziemi Wil. 4) Akt niniejszy podlega potwierdzeniu Sejmu Ustawodawczego Rzpltej Pol., poczem wobec przedstawienia przez delegatów Sejmu w Wilnie pełnomocnictw, uznanych za wystarczające i sporządzone w należytej formie, wejdzie w życie. — Akt ten podpisali z jednej strony członkowie Rady Ministrów, z drugiej delegaci Sejmu Wileńskiego, przyczem 10-ciu dopisało do protokółu następujące oświadczenie: Podpisujemy akt powyższy w przekonaniu, że Sejm Rzpltej P. ustali statut Ziemi Wil. zgodnie z wolą ludności tej ziemi, wyrażoną w uchwałach Sejmu Wileńskiego.

Komisja Konstytucyjna Sejmu Ustawod. proponuje następującą uchwałę (uchwała Sejmu Ustawodawczego z d. 24/III 1922 o objęciu władzy państwowej w Ziemi Wil. przez Rząd Rpltej Pol.): Sejm Ustawodawczy przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu w Wilnie dla dania wyrazu woli ludności, zapadłą 20/II 1922, zatwierdza dołączony do niniejszej uchwały akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzpltą Pol. z d. 2/III 1922, oraz wzywa Rząd, by niezwłocznie objął sprawowanie władzy państwowej w Zie-

mi Wil. Uchwała ta ma być ogłoszona w Dzienniku ust. Rzpltej P. Sejm Wileński upoważnił swych delegatów do wejścia w skład Sejmu Rzpltej, o ile ten się na to zgodzi. — Komisja Konstytucyjna uchwaliła przedstawić Sejmowi uchwałę do zatwierdzenia, mocą której Sejm uznaje 20 członków delegacji za posłów do Sejmu Ustawod. oraz ich zastępców jako zastępców posłów. Uchwały te Sejm przyjął jednogłośnie.

Ustawą z d. 6/IV Ziemia Wileńska, tj. powiaty: Wileński, Oszmiański, Trocki i Brasławki na mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego z d. 24/III 1922 została złączona z Rzpltą Polską i podlega władzy organów centralnych Rzpltej Polskiej tj. Sejmu, Naczelnika Państwa i ministrów. Na obszar tej ziemi rozciąga się moc obowiązująca Konstytucji z 17/III 1921, ustawy przechodniej z 18/V 1921, ustawy z 20/I 1920 o obywatelstwie Państwa Polskiego, i t. d.

Zabór pruski.

Unifikacja b. dzieln. Pr. Na mocy ustawy z dnia 7/IV 1921 r. zniesiono Ministerstwo b. dzielnicy Pruskiej, kompetencje zaś jego przechodzą na właściwe Ministerstwa. Rada Minist. może wprowadzić zmiany w kompetencji poszczególnych Ministerstw, wynikające z ustaw obowiązujących w b. dzielnicy Pruskiej.

Rozporządzeniem Rady Min. z 28/II 1922 wykonywanie praw i opieki Państwa w sprawach wyznaniowych na obszarze b. dzielnicy Pruskiej wyłączono z zakresu działania Min. tej dzielnicy i przekazano Ministrowi W. R. i O. P.

Rozporządzeniem Rady Min. z dnia 20/II 1922 Zarząd opieki państwowej w dziedzinie sztuki i kultury na obszarze b. dzielnicy pruskiej wyłączono z zakresu działania Ministra tej dzielnicy i przekazano Ministrowi sztuki i kultury. Urząd konserwatorski zabytków przedhistorycznych przechodzi pod kierownictwo Min. W. R. i O. P.

Rozporządzeniem Rady Min. z d. 3/I 1922 na podstawie art. 7 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej, zarząd spraw archiwalnych na obszarze b. dzielnicy pruskiej wyłączono z dniem 1 stycznia 1922 z zakresu działania Min. tej dzielnicy i przekazano Ministrowi W. R. i O. P.

Na podstawie ustawy z d. 1/VIII 1919 Rada Min. rozporządzeniem z d. 6/III 1922 wyłączyła Zarząd spraw rolnictwa i dóbr państwowych na obszarze b. dzielnicy pruskiej z zakresu działania Ministra tej dzielnicy i przekazała Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państw.

Sprawy Śląskie.

Ustawą z d. 16/VI 1922 na przyznane Rzpltej Polskiej ziemie Górnego Śląska rozciągnięto z dniem objęcia tych obszarow moc obowiązującą ustawy z dnia 17 marca 1921 r., zawierającej Konstytucję Rzpltej, oraz ustawy przechodniej z dnia 17 marca 1921 w sprawie tymczasowej organizacji władzy zwierzchniej Rzpltej i uchwały Sejmu z d. 20 lutego 1919 o powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa. — Nadto ustawą tą rozciągnięto na obszar Górnego Śląska cały szereg innych ustaw obowiązujących w Rzpltej Polskiej.

Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach. Rozporządzeniem Rady Min. z d. 24/VI 1922 o rozciągnięciu na ziemie Górnośląskie Województwa Śląskiego Konstytucji Rzpltej Polskiej i niektórych innych ustaw, z chwilą objęcia przez Rzpltą Polską władzy na części Górnego Śląska przyznanej Polsce, został ustaniowiony w Katowicach Wyższy Urząd Górniczy, którego okrąg administracyjny rozciąga się na obszar Województwa Śląskiego. Do zakresu działania tego urzędu należą wszystkie sprawy, które

według obowiązujących w okręgu administracyjnym tego urzędu przepisów prawnych przekazane są władzom górniczym drugiej instancji. Przy Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach ustanowiono równocześnie Wydział Górniczy, powołany do załatwiania spraw górniczych w administracyjnem postępowaniu spornem na obszarze Górnego Śląska.

Układ pocztowy. W dniu 15/V nastąpiło w Genewie podpisanie obok konwencji w sprawie Górnego Śląska, układu pocztowo-czekowego pomiędzy Polską a Niemcami.

Angielski trust dla Górnego Śląska. Na Śląsk przybył pełnomocnik nowego trustu angielskiego dla przedsiębiorstw górnośląskich pod nazwą „Upper Silesian Trust" w sprawie przejęcia przez kapitał angielski akcyj największych hut górnośląskich. O ile projekty, z jakiemi pełnomocnik ten przybył, zostaną urzeczywistnione, to trust ten posiadać będzie przewagę w towarzystwach akcyjnych: „Huta Bismarcka", „Huta Laury" oraz w „Spółce Katowickiej".

Stosunek Gdańska do Polski.

Na posiedzeniach Rady Ligi Narodów w Genewie przedstawione zostały następujące wyniki rokowań bezpośrednich Polsko-Gdańskich co do stanowiska prawnego własności państwowej, urzędów i urzędników polskich w Gdańsku.

Wolne miasto Gdańsk akceptuje, że: 1) własność państwowa polska w Gdańsku, służąca do celów państwowych, nie podlega jurysdykcji ani opodatkowaniu władz gdańskich, 2) urzędy i urzędnicy polscy w Gdańsku korzystają z tych samych uprawnien, co urzędnicy gdańscy, podlegając wyłącznie własnym władzom przełożonym, 3) komisarjat jeneralny polski posiada w całej rozciągłości przywilej eksterytorjalności. Komisarz jeneralny ma nieograniczone prawa organizowania komisarjatu, powoływania do niego urzędników służby dyplomatycznej i administracyjnej, tudzież personelu pomocniczego, 4) biura i archiwa wszystkich innych urzędów polskich w Gdańsku korzystają z prawa nietykalności.

Raport powyższy Rada przyjęła jednomyślnie. Natomiast niemiecka prasa gdańska pisze z wielkiem niezadowoleniem o wynikach obecnej sesji Rady Ligi Narodów co do spraw Gdańska, krytukując ostro jej postępowanie.

Sprawy społeczne.

Emigracja. D. 30/III 1922 odbyło się w Urzędzie Emigracyjnym przy Min. P. i O. S. pod przewodnictwem Wm. Simona nadzwyczajna sesja Państwowej Rady Emigracyjnej. Wobec nadania przez Radę Ambasadorów Polsce koszar artyleryjskich w Wisłoujściu i tak zw. Munitionshof w Gdańsku, przedstawiono opinji P. R. E., czy przydzielone objekty, przeznaczone na schroniska emigrantów i reemigrantów, mają być prowadzone w administracji państwowej, czy też oddane prywatnemu przedsiębiorcy. P. R. E., wydała opinję, że całą sprawę opieki nad emigrantami i reemigrantami ma prowadzić i finansować państwo.

Repatrjacja. Komisarz Nadzwyczajny do spraw repatrjacji złożył d. 1/VI 1922 Radzie Min. sprawozdanie ze swej działalności oraz postawił wniosek, by od 15 czerwca zniesiono stanowisko Nadzwyczajnego Komisarza wobec ukończenia powierzonych mu zadań, natomiast powołać do życia Radę Państwową do spraw repatrjacji. Wnioski te Rada Min. przyjęła.

D .7 i 8 czerwca 1922 odbyło się pod przewodnictwem Nadzw. Komisarza do spraw repatrjacji posiedzenie, zwołane w sprawie odbudowy Kresów. Udział w posiedzeniu brali przedstawiciele odnośnych Ministerstw oraz delegaci wszystkich organizacyj społecznych, niosących pomoc repatrjantom, oraz staro-

stowie najbardziej zniszczonych powiatów kresowych. — Tematem obrad było uruchomienie gospodarstw rolnych repatrjantów, przyspieszenie budowy domów mieszkalnych i opieka nad sierotami oraz ich majątkiem. Zjazd uznał za konieczne, by udzielano repatrjantom materjału drzewnego na wybudowanie na razie przynajmniej prowizorycznych mieszkań na własnym gruncie. W sprawie pomocy rolnej postanowiono zwrócić usiłowania ku najszybszemu uruchomieniu warsztatów rolnych repatrjantów i w tym celu na całym obszarze Kresów uruchomić szereg kolumn roboczych końskich dla zaorania odłogów. Opiekę nad sierotami postanowiono wykonywać przy pomocy powiatowych rad opieki społecznej. Zjazd uznaje potrzebę opodatkowania ogółu niezniszczonej wojną ludności na rzecz odbudowy ofiar wojny, skoordynowanie pracy wszystkich organizacyj i komitetów, niosących pomoc ludności kresowej i w tym celu zorganizować we wszystkich województwach kresowych komitety powrotne i gminne z udziałem czynników rządowych. Delegaci tych komitetów winni razem tworzyć Komisję Główną pomocy repatrjantom. Komisja ta, zbierająca się w Warszawie, miałaby na celu kierownictwo pracami komitetów, udzielających pomocy repatrjantom.

Komitet pomocy jeńcom przy Sejmie. Akcja jego polega na uruchomieniu na kresach warsztatów pracy dla repatrjantów. Wciągnął on do współpracy poszczególne miasta. W tym celu delegaci Komitetu, wysłani w Poznańskie (do Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza) przedstawili działalność Komitetu w powiecie Brzeskim, polegającą na dożywianiu, odbudowie, zaoraniu i obsianiu pól, zakładaniu schronisk dla dzieci po repatrjantach oraz subsydjowaniu i otwieraniu kooperatyw. Po odbytych konferencjach szereg miast przystąpił do niesienia pomocy w myśl dyrektyw K. P. J. przy Sejmie, a mianowicie Poznań rozciągnął swą działalność na powiat Wołkowyski, Bydgoszcz na Słonimski, Toruń na Kossowski, Grudziądz na Baranowicki.

Rozporządzeniem z 19/VI 1922 Rada Min. zniosła z d. 15/VI 1922 Urząd Nadzwyczajnego Komisarza dla spraw repatrjacji.

Rada międzyministerjalna do spraw repatrjacji. Rozporządzeniem Rady Min. z d. 19/VI 1922 na podstawie dekretu z d. 3/I 1918 została utworzona przy Ministrze Pracy i Opieki Społecznej Rada międzyministerjalna do spraw repatrjacji w celu utrzymania kontaktu i skoordynowania prac poszczególnych Ministerstw i władz państwowych w zakresie spraw repatrjacji. Rada międzymin. składa się: a) z Prezesa i jego zastępcy, powołanych przez Radę Min. na wniosek Min. Pracy i Opieki Społecznej, b) dyrektora departamentu konsularnego Min. Spr. Zagr., c) prezesów delegacji w Moskwie i Warszawie, d) dyrektora Urzędu emigracyjnego, e) dyrektora departamentu opieki społecznej Min. P. i O. S., f) dyrektora departamentu bezpieczeństwa publ. Min. Spr. Wew., g) dyrektora departamentu rolnictwa Min. Rol. i D. P., h) prezesa naczelnej dyrekcji odbudowy, i) przedstawiciela naczelnego nadzwyczajnego komisarjatu do spraw walki z epidemjami, j) przedstawiciela Ministerstwa Kolei Ż., k) przedstawiciela Min. Skarbu.

Do udziału w radzie mogą być powołani w miarę potrzeby przedstawiciele innych Ministerstw i władz.

Radę międzyministerjalną do spraw repatrjacji zwołuje prezes w razie potrzeby; jednakże winna ona być zwołana przynajmniej raz na miesiąc w celu informacji o przebiegu i stanie sprawy repatrjacji.

Ochrona granic i osadnictwo wojsk.

Ochrona granic. D 13 VI 1922 odbyła się w Min. Spr. Wew. pod przewodnictwem Min Spr. Wew. konferencja wojewodów północno-wschodnich z udziałem delegata rządu w Wilnie, poświęcona sprawom ochrony granicy wschodniej. Obrady z udziałem dyrektorów departamentów Urbanowiczem i Lencem i referentów fachowych były poświęcone sprawom podziału terytorjalnego państwa, wynikłym w związku z przyłączeniem do Polski Ziemi Wileńskiej. Następnie omawiano sprawę ochrony granicy wschodniej i w tym celu postanowiono rozbudowę sieci telefonicznej i telegraficznej, jak również wzmocnienie obsady wojskowej.

Osadnictwo wojskowe. Na mocy rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państw. z 12/III 1922 w porozumieniu z Min. Skarbu administrację funduszami dwumiljardowego kredytu na pomoc rolną dla żołnierzy powierzono Państwowemu Bankowi Rolnemu. Na pokrycie wydatków, wynikających z administracji tego funduszu, Państwowy Bank Rolny ma pobierać od dłużników dodatek administracyjny w wysokości określonej statutem Banku.

Rozporządzeniem tychże władz z tego samego dnia zarządzono, że do zakresu pomocy państwowej z funduszu dwuch miljardów należy:

a) dostarczanie na kredyt w naturze: narzędzi rolniczych, nasion do siewu, ziemniaków do sadzenia.

b) Udzielenie kredytu w gotówce na: zakup inwentarza żywego i martwego, nasion do siewu, ziemniaków do sadzenia, oraz na zakup innych środków, niezbędnych do zagospodarowania otrzymanej ziemi. Z pomocy tej mogą korzystać ci osadnicy żołnierze, którzy otrzymaną ziemię objęli osobiście lub przez zastępców, przystąpili do uprawy a nie posiadają środków do zagospodarowania. Wysokość udzielonej pomocy nie może przekraczać przy obszarze do 10 ha — 150000 Mk, od 10—20 ha—175000, od 20—45 ha—200000 Mk. Sumy te mogą być podwyższone o 50%, o ile osobnik nie otrzymał przydziału koni. Pomoc ta jest udzielona w formie 6% pożyczki, spłacanej po dwu latach w pięciu równych rocznych ratach. — Przyznawanie pomocy rolnej należy do powiatowych komitetów pomocy rolnej w składzie zwiększonym o jednego przedstawiciela, osobników wojskowych i jednego przedstawiciela Minist. Spr. Wojsk. Rozdział środków pomocy na poszczególne powiaty, zakup środków pomocy i dostarczenie ich powiatom, kontrola nad wydawaniem i magazynowaniem środków pomocy w powiatach, wreszcie sprawdzanie rachunkowości w powiatach i przedstawienie Min. Rolnictwa sprawozdań rachunkowych należy do urzędu wojewódzkiego.

Do starostów w zakresie pomocy państwowej dla osadników wojskowych należy: magazynowanie i wydawanie na mocy decyzji powiatowego komitetu pomocy rolnej i środków pomocy w naturze i prowadzenie księgi uchwał powiatowego komitetu pomocy rolnej, sporządzenie wypisów tychże uchwał i przesyłanie ich do Państwowego Banku Rolnego do wykonania i przyjmowanie od osadników zobowiązań dłużnych na udzielony kredyt i kierowanie tych zobowiązań do Państw. Banku Rol. oraz wypłacanie pożyczek gotówkowych, przyznanych przez tenże Bank. Kontrola nad zużytkowaniem przez osadników wojskowych pomocy państwowej i prowadzenie rachunkowości, dotyczącej pomocy państwowej dla osadników wojskowych, oraz składanie sprawozdań rachunkowych urzędowi wojewódzkiemu.

Sądownictwo doraźne. Rozporządzeniem Rady Min. z 19/I 1922 na mocy ustawy z d. 30/VI 1919 w przedmiocie sądów doraźnych wprowadzono względnie przedłużono na czas sześciu miesięcy, licząc od 1 lutego 1922, postępowanie doraźne na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej z wyjątkiem powiatów: augustowskiego bialskiego, chełmskiego, ciechanowskiego, częstochowskiego, gostynińskiego, kaliskiego, kolnieńskiego, kolskiego, konińskiego, konstantynowskiego, kutnowskiego, lubardzkiego, łukowskiego, makowskiego, mławskiego, ostrołęckiego, ostrowskiego, płockiego, płońskiego, przasnyskiego, pułtuskiego, radzyńskiego, sejneńskiego, siedleckiego, sierpeckiego, słupeckiego, suwalskiego, szczuczyńskiego, węgrowskiego, włocławskiego i włodowskiego.

Samorząd. Na mocy ustawy z d. 30/III 1922 został przedłużony na terenie byłego zaboru rosyjskiego czas urzędowania sejmików i wydziałów powiatowych. rad miejskich i magistratów, oraz rad gminnych i zarządów gminnych, których okres wyborczy według dotychczasowego prawa upływa aż do uchwalenia nowej ordynacji przez Sejm ustawodawczy.

Sprawy oświatowe, kulturalne i wyznaniowe.

Zniesienie Min. sztuki i kultury. Ustawą z d. 17 lutego 1922 zniesiono Min. sztuki i kultury a jego agendy przekazano Min. W. R. i O. P.

Budowa szkół. Na mocy ustawy z dnia 17/II publicznym szkołom powszechnym oraz nauczycielom tych szkół gmina obowiązana jest dostarczyć odpowiedniego pomieszczenia, w szczególności zaś winna dostarczyć gruntów pod zabudowania, na boiska i ogrody szkolne, wznowić nowe budynki szkolne mieszkalne i gospodarcze lub przebudować odpowiednio do potrzeb budynki już istniejące, nadto urządzenie wewnętrzne budynków szkolnych jest również obowiązkiem gminy.

Ustawa określa obszar gruntu, wymaganego pod budynki szkolne, oraz przewiduje wywłaszczenie w razie, gdy gmina nie posiada własnego gruntu a nie może go nabyć drogą kupna. Na budowę może gmina otrzymać ze skarbu Państwa 50% zapomogi, resztę zaś w formie pożyczki.

Kościół prawosławny w Polsce. Dnia 30/I 1922 M. W. R. i O. P. wydało tymczasowe przepisy o stosunku Rządu do kościoła prawosławnego w Polsce. Najważniejsze punkty tychże są:

1) Za reprezentację prawną kościoła prawosławnego w Polsce Rząd uznaje sobór, złożony ze wszystkich, uznanych przez Rząd biskupów djecezjalnych pod przewodnictwem Egzarchy, posiadającego jurysdykcję Metropolity.

2) Rząd zezwala na wykonywanie jyrysdykcji kanonicznej w b. djecezji prawosławnej Warszawsko-Chełmskiej arcybiskupowi Jerzemu, Egzarsze kościoła prowosławnego w Polsce, który może na obszarze całej Rzpltej mianować, usuwać i przenosić biskupów na zasadzie uchwał soboru bpów w porozumieniu z Rządem. Bpi składają przysięgę w ręce Min. W. R. i O. P.

3) Proboszczów mianują bpi w porozumieniu z wojewodą. Kandydat, przeciw któremu niema zarzutów ze strony województwa, składa przysięgę w ręce starosty.

4) Wszyscy bpi prawosławni obowiązani są do przedłożenia Min. W. R. i O. P. za pośrednictwem Egzarchy wykazu parafij i ich proboszczów z powołaniem dowodu posiadania przez nich obywatelstwa polskiego. Również obowiązani są bpi podać temuż Min. wykaz dziekanatów i dziekanów.

5) Bpi pr. mają prawo dokonywać wizytacji djecezji, zaś Egzarcha kościołów na całym obszarze

Rzpltej, mają jednak zawiadomić o tem i podać plan wizytacji na dwa tygodnie naprzód odnośnym wojewodom.

6) Proboszczowie parafji prawosławnych mają prowadzić akta stanu cywilnego w języku polskim, równolegle jednak z tekstem polskim może być wypisany tekst w języku ludności.

7) W stosunku do władz bpi posługują się językiem polskim.

8) Zmian terytorjalnych w djecezjach może dokonać sobór w porozumieniu z Min. W. R. i O. P.

9) Tworzenie nowych djecezji może się dokonać na zasadzie uchwał soboru po uprzedniem zezwoleniu Rządu.

10) Kandydaci do stanu kapłańskiego mogą odbywać studja tylko w seminarjach uznanych przez Rząd.

11) Sobór bpów dla przygotowania duchownych z wyższem wykształceniem ma prawo założyć za zgodą Rządu wyższy prawosławny zakład teologiczny. Rektor i profesorowie winni posiadać obywatelstwo polskie, zatwierdza ich Min. W. R. i O. P.

12) Rząd uznaje prawosławne konsystorze duchowne: w Warszawie dla djecezji warszawsko-chełmskiej, w Krzemieńcu dla djecezji wołyńskiej, w Grodnie dla djecezji grodzieńskiej i w Nowogródku dla djecezji pińsko-nowogrodzkiej.

13) Zjazdy dekanalne, djecezjalne i sobory generalne mogą się odbywać po zawiadomieniu odnośnego starosty, wojewody względnie Min. W. R. i O. P.

14) Pobory bpom i konsystorzom wypłaca skarb Państwa.

15) Rząd poręcza kościołowi prawosławnemu wolność nabożeństw publicznych i praktyk religijnych

16) Nauka religji dla uczniów prawosławnych w szkołach publicznych ma być obowiązkowa i odbywać się w języku uczniów.

17) Rząd zezwala biskupom na zakładanie z wiedzy soboru bractw cerkiewnych, które mają posiadać statut zatwierdzony przez Min W. R. i O. P.

18) Kwestję klasztorów prawosławnych załatwi Rząd w porozumieniu z soborem.

Rady muzealne. Rozporządzeniem Min. W. R. i O. P. z dnia 20/II 1922 utworzono centralną radę muzealną i okręgowe rady muzealne jako ciało doradcze Min. W. R. i O. P. w wykonywaniu spraw, związanych z administracją muzeów, i w opracowywaniu projektów nowych, przepisów prawnych dotyczących muzeów.

Centralna rada muzealna składa się z delegatów okręgowych rad muzealnych po dwóch, o ile możności, muzeologów z każdej rady, a to jednego w zakresie humanistyki i jednego w zakresie przyrody. Nadto w skład centralnej rady muzealnej wchodzą reprezentanci Min. W. R. i O. P. i Min sztuki i kultury. W razie potrzeby prezydjum centralnej rady muzealnej zaprasza przedstawicieli innych Ministerstw.

W miastach uniwersyteckich, czy innych ogniskach naukowych tworzą się jako organy doradcze centralnej rady muzealnej okręgowe rady muzealne, każda najmniej z 5 członków, o ile możności z reprezentantów różnych działów nauk. Członków tych mianuje Min. W R. i O. P.

Na zaproszenie prezydjum rady muzealnej mogą brać udział w posiedzeniach rad muzealnej w charakterze mowców osoby, do rad nienależące.

Zabytki sztuki kultury. Rozporządzeniem Rady Min. z 20/II 1922 na podstawie ustawy z 23 czerwca 1921 został rozciągnięty na obszar b. dzielnicy pruskiej dekret Rady Regencyjnej z d. 31/X 1918 o opiece nad zabytkami sztuki i kultury.

Sprawy administracyjne i skarbowe.

Poczta. Rozporządzenie Min. Poczt i Telegrafów z dnia 8/III w sprawie statutu organizacyjnego Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Do zawiadywania czynnościami, zastrzeżonemi Ministerstwu Poczt i Telegrafów ustawą z 27/V 1919, są powołane Dyrekcje Poczt i Telegrafów jako władze administracyjne I. instancji. Są one względem siebie równorzędne i podlegają bezpośrednio Min. Poczt i Telegrafów. Znoszą się one z innemi Ministerstwami za pośrednictwem Min. P. i T., z innemi zaś władzami bezpośrednio. Obszar, na który się rozciąga terytorjalny zakres działania dyrekcji, nazywa się okręgiem dyrekcyjnym, którego granice oznacza Min. P. i T. Władza dyrekcji obejmuje wszystkie urzędy, instytucje i urządzenia pocztowe, telegraficzne i telefoniczne w okręgu oraz wszystkich pracowników, tamże najętych. — Na czele dyrekcji stoi prezes dyrekcji, osobiście odpowiedzialny wobec Ministra za wykonanie poruczonej mu władzy. Zastępcą prezesa jest wiceprezes. Pomocniczym organem prezesa jest rada dyrekcyjna. Dyrekcja załatwia wszelkie czynności urzędowe stosownie do ich przedmiotu w wydziałach. Czynności te dzielą się między 4 wydziały: 1 Wydz. administracyjny, 2 Wydz. pocztowy, 3 Wydz. telegraficzny, 4 Wydz. rachunkowy i niewłączony do wydziałów sekretarjat prezydjalny i kancelarję główną.

Wydział administracyjny obejmuje: oddz. osobowy, organizacyjny, gospodarczy. Wydz. pocztowy: oddz. komunikacji, ruchu pocztowego, ruchu kasowego. Wydz. telegraficzno - telefoniczny: oddz. budowy i konserwacji, administracji i eksploatacji telegrafu i telefonu. Wydz. rachunkowy: oddz. księgowości, likwidacji i kontroli rachunków.

Na czele wydziałów stoją naczelnicy wydziałów, wyznaczeni przez prezesa dyrekcji a zatwierdzeni przez Ministra.

Na czele oddziałów stoją kierownicy wydziałów, wyznaczeni przez prezesa dyrekcji.

Inspekcję w okręgu dyrekcyjnym pełnią inspektorzy pocztowi i techniczni, powołani przez prezesa, i każdy z nich pełni służbę w wyznaczonym sobie okręgu inspektorskim.

Wymiana przekazów pocztowych między Polską a Francją. Na mocy ustawy z d. 27/V 1919 o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu Minister poczt i telegrafów rozporządzeniem z dnia 22/IV 1922 ogłosił wprowadzenie z dniem 1 maja 1922 wzajemnej wymiany przekazów pocztowych między Polską a Francją. — Do wymiany dopuszczone są tylko zwykłe przekazy. Najwyższa kwota przekazu z Francji do Polski nie może przekraczać 200 fr., kwota zaś z Polski do Francji nie może być większa od dopuszczalnej w wewnętrznym obrocie przekazowym. Z rozporządzenia tego mogą korzystać członkowie misji wojskowej francuskiej, o ile się wykażą, że wysyłają swe pobory służbowe do kraju, inni zaś muszą się wykazać zezwoleniem Ministra skarbu na wysyłkę pieniędzy do Francji.

Objęcie przez Min. P. i T. administracji pocztowej ziemi wileńskiej. Min. P. i T. na mocy ust z dnia 6/IV 1922 przekazało z d. 1/V 1922 administrację pocztową ziemi wileńskiej, wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Grodnie. Z dniem tym wciela się obszar ziemi wileńskiej w okręg administracyjny wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Grodnie, której siedzibę tymczasową przenosi się z dniem 1 maja 1922 z powrotem do Wilna pod pierwotną nazwą Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie. Wydział Pocztowy, sprawujący do-

tychczas na obszarze ziemi wileńskiej administrację pocztową, wcielono w skład Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie.

Utworzenie Inspektoratu Poczt i Telegrafów w Katowicach. Rozporządzeniem Min P. i T. z dnia 29 maja 1922 do zarządu urzędami i instytucjami pocztowemi i telegr. na obszarze Górnego Śląska, przyznanym Polsce, ustanowiono Inspektorat Poczt i Telegrafów w Katowicach, który podlega bezpośrednio Ministerstwu P. i T. — Zakres działania Inspektoratu opiera się na zasadach statutu organizacyjnego Dyrekcji Poczt i Telegr. z d. 8/III 1922 i instrukcji dla Dyrekcji P. i T., zamieszczonej w Dz. U. M. P. nr. 21 1922.

Zaprowadzenie w urzędach pocztowych b. dzielnicy pruskiej obrotu oszczędnościowego Poczt. Kasy Oszczędności: Rozporządzeniem Min. P. i T. z dnia 3/VI 1922 z dniem 1 lipca 1922 roku został zaprowadzony obrót oszczędnościowy Pocztowej Kasy Oszczędności w b. dzielnicy pruskiej. Obrót ten podejmują na razie tylko urzędy pocztowe b. dzielnicy pruskiej z wyłączeniem agencji pocztowych.

Roboty publiczne. Rozporządzeniem Rady Ministrów z 20/II 1922 na podstawie art. 7 ustawy z 1/8 1919 zarząd robót publicznych na obszarze b. dzielnicy pruskiej został wyłączony z zakresu działania Ministra tej dzielnicy i przekazany Ministrowi robót publicznych.

Sprawy zdrowia publicz.

Przystąpienie Polski do konwencji międzynarodowej w sprawie zakazu pracy nocnej kobiet. W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 marca r. b. ogłoszono tekst konwencji międzynarodowej, podpisanej w Bernie 26/IX 1906 r., na zasadzie której niedozwolona jest nocna praca kobiet, pracujących w przemyśle w tych państwach, które przystąpiły do konwencji.

Rada tymczasowa do spraw kolonij letnich. Min. Zdrowia Publ. celem skoordynowania prac Rządu, organów samorządowych i społeczeństwa w dziedzinie zapewnienia dzieciom i młodzieży możności korzystania z kolonji letnich i półkolonji rozporządzeniem z dnia 22/II 1922 utworzyło Radę tymczasową do spraw kolonji letnich a przy władzach administracyjnych II. instancji wojewodzkie komisje do spraw kolonji letnich dla dzieci i młodzieży — Rada tymczasowa do spraw kolonji letnich składa się z 7 członków: przedstawiciela Min. Zdr. Publ. jako przewodniczącego, przedstawicieli Min Pracy i Opieki Społecz. i Min W. R. i O. P., przedstawicieli związku miast, związku sejmików i dwóch przedstawicieli związków kolonji letnich. Zadaniem Rady tymczasowej jest: 1) naczelne kierownictwo w zakresie organizacji prowadzenia kolonji, 2) rozpatrywanie konkretnych wniosków komisji, 3) rozdział zasiłków rządowych dla poszczególnych komisyj.

Wojewódzkie komisje do spraw kol. let. składają się z 7 członków: naczelnika wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego, jako przewodniczącego, delegata Min. Pracy i Op. Społ., jako zastępcy przewodniczącego, delegata Min W. R. i O. P. 4 przedstawicieli miejscowych organizacji samorządowych i społecznych, mających za zadanie prowadzenie kolonji letnich względnie opieki nad dziećmi. — Członków Rady powołuje Min. Zdr. Publ. z wyjątkiem delegatów Min. Pracy i O. S. oraz Min. W. R. i O. P., których delegują odnośni Ministrowie. Członków komisji powołuje wojewoda z wyjątkiem delegatów Ministerstw.

Zadaniem komisji jest: 1) współdziałanie w organizowaniu na terenie swej działalności kolonji letnich, półkolonji a w szczególności otoczenie opieką kolonji leczniczych, istniejących na terenie województwa 2) rozciąganie dozoru nad prawidłową działalnością kolonji letnich

oraz dążenie do uzgodnienia ich akcji, 3) popieranie działalności władz komunalnych i organizacji społecznych w przeprowadzeniu planowej akcji kolonji letnich, 4) propaganda zadań i znaczenia kolonji letnich, 5) rozdział sum dla poszczególnych kolonij.

S p r a w y E k o n o m i c z n e.

Polityka handlowa zewnętrzna: W dniu 6 lutego b. r. podpisaną została w Paryżu Konwencja Handlowa pomiędzy Polską a Francją, ze strony polskiej przez posła M. Zamoyskiego i Radcę Handlowego Dr. Fr. Doleżala, ze strony Francuskiej zaś przez panow R. Poincare i Dior. Konwencja podlega jeszcze ratyfikacji przez Sejm Polski i przez Parlament Francuski, tem niemniej wszakże nasze Ministerstwo Przemysłu i Handlu, będąc widocznie pewne sprawy, już ją wydało drukiem. Konwencja niewątpliwie przyczyni się do zbliżenia krajów na polu gospodarczem, pozatem wszakże pociągnie za sobą ożywienie starych i powstanie nowych stosunków handlowych, gdyż przyznaje prawa największego uprzywilejowania także niektórym artykułom, nie pochodzącym z Francji, a dla których Francja tylko wytworzyła sobie specjalne rynki, jako to: kakao, kawa, herbata, pieprz, korzenie, tytoń, bawełna, wełna, jedwab i kauczuk.

Państwowa Rada Elektryczna: Rozporządzeniem z d. 11/II 1922 przy Min Rob. Publ. utworzono Państwową Radę Elektryczną, powołaną do wydawania opinji w przedłożonych jej przez Ministerstwo sprawach elektryfikacji kraju i gospodarki elektrycznością, jak również do wyrażenia życzeń i stawiania wniosków w tych przedmiotach z własnej inicjatywy. Rada składa się z 15 członków, mianowanych przez Min. R. P. Nadto w posiedzeniach biorą udział przedstawiciele Min. R. P., Min. P i H., Min. P. i T. i Min Kol. Żel., delegowani przez odnośnego Ministra, a w razie potrzeby przedstawiciele innych Ministerstw na zaproszenie Ministra R Publ.

Ustawa Elektryczna. D. 21/III 1922 została uchwalona tak zw. ustawa Elektryczna, której zasadnicze punkty brzmią: Na wytwarzanie, przetwarzanie lub rozdzielanie energji elektrycznzj w celu zawodowego zbytu lub w celu zasilania publicznych środków komunikacyjnych, korzystających z prądu silnego, wymagane jest uprawnienie rządowe, których się udziela na czas ograniczony — Każdy zakład elektryczny, działający na mocy uprawnienia, może być przez Państwo w interesie dobra publicznego wykupiony na wniosek Min. R. P. w porozumieniu z Min. Spr. Wew.

Elektryfikacja kolei polskich. W Stowarzyszeniu Technikow odbył się d. 7 kwietnia b. r. odczyt prof R. Podoskiego o studjach nad elektryfikacją kolei polskich, dokonanych przez prelegenta na zlecenie Komisji Miedzyministerjalnej.

Opracowane zostały projekty elektryfikacji następujących czterech linij:

Warszawa—Kraków .	dł. 366 km.
Kraków—Lwów . .	„ 342 „
Warszawa — Dęblin — Dąbrowa	„ 395 „
Sucha — Skawina — Chabówka—Zakopane	„ 124 „

Z bogatego w treść odczytu dadzą się wyprowadzić następujące wnioski:

Elektryfikacja kolei żelaznych tem więcej się opłaca, im gęstszy jest ruch. Granicą, od której elektryfikacja zaczyna się opłacać, jest 5.000.000 ton na kilometr linji rocznie.

Oszczędność na opale przy trakcji elektrycznej dochodzi do 60% w stosunku do trakcji parowej, a nawet przekracza tę liczbę, w zależności od natężenia ruchu.

Trakcja elektryczna zwiększałaby zdolność przewozową kolei Warszawsko-Wiedeńskiej o 145%,

zaś kolei Dąbrowa—Dęblin o 210%. Elektryfikując tylko jedną z tych dwóch linij, uniknie się konieczności natychmiastowej budowy nowej dwutorowej linji, która kosztowałaby znacznie drożej od elektryfikacji.

Ruch kolejowy pomiędzy Polską a Ukrainą. Pierwszy osobowy pociąg polski wyruszył ze stacji kol. Zdołbunów do stacji ukraińskiej Szepietówka w dniu 4 maja.

Sprawa budowy dróg wodnych w Polsce. Ministerstwo robót publ. wniosło do Rady Ministrów ustawę, upoważniającą rząd do oddawania budowy dróg wodnych prywatnym kapitałom. Ustawa ta ma wejść niebawem na plenum Sejmu.

Przed trzema laty zawiązany Syndykat przedłożył podanie o udzielenie mu koncesji na budowę dróg wodnych w Polsce a w pierwszej linji na budowę kanału węglowego Kraków-Oświęcim-Sosnowiec-Częstochowa-Łódź-Toruń z odnogami do Warszawy i Poznania, dla pojemności barek 1000 tonowych.

Sprawa jest tak przygotowaną, że po uchwale Sejmu statuta zostaną zatwierdzone i Syndykat przystąpi do robót przygotowawczych. W roku bieżącym nastąpi ustalenie tras, wykupno gruntów, dobór personalu, a w części między Krakowem a Oświęcimem dalsze prowadzenie rozpoczętej przed wojną budowy.

Wpływ Rządu i polskiego stanu posiadania tak na budowę, jak na prowadzenie przedsiębiorstwa jest zapewniony.

Sprawy celne. Dnia 8 i 9/III odbyło się posiedzenie komitetu celnego przy Min. P. i H., w którym wzięli udział przedstawiciele Gdańska Omawiano: 1) sprawy wykonania umowy celnej gdańsko-polskiej z grudnia 1921, 2) sprawę przejściowego stosunku celnego do Górnego Śląska, 3) projekt ustawy w przedmiocie regulowania stosunków celnych, 4) rewizję listy towarów, które powinny być obłożone mnożnikiem celnym 800, 5) wnioski dotyczące zastosowania ulg celnych dla niektórych nowych towarów. Nadto na posiedzeniu 8/III wybrano z łona komitetu celnego komisję do planowania i organizowania prac nad rewizją taryfy celnej, nad nową taryfą celną z punktu interesów gospodarczych kraju.

Ilość urzędów celnych w Polsce. Obecna ilość urzędów celnych w Polsce przedstawia się jak następuje: urzędów samodzielnych Polska posiada 125, Gdańsk 17, ekspozytur Polska 38, Gdańsk 1. Razem Polska 163, Gdańsk 18.

Urzędy te dzielą się na graniczne i wewnętrzne; granicznych Polska posiada 151, Gdańsk 17; wewnętrznych Polska posiada 12, Gdańsk 1.

Pozatem urzędy te dzielą się jeszcze na kolejowe, drogowe, rzeczne i morskie. Urzędów kolejowych Polska posiada 65, Gdańsk 12. Następnie Polska posiada urzędów drogowych 93, rzecznych 3, morskich 2 i Gdańsk morskich 6.

Po przyłączeniu do Polski Górnego Śląska, Polska musiała zorganizować tam około 25 urzędów celnych kolejowych i 36 drogowych, czyli razem przeszło 60 nowych urzędów celnych.

Stosunki handlowe polsko-rosyjskie. Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie prowadzi energiczną akcję, zmierzającą do usystemizowania i ożywienia stosunków polsko-rosyjskich. Na ostatniem zebraniu dyskusyjnem dyrektor stowarzyszenia p. Wartalski, omawiając stosunki handlowe polsko-rosyjskie przed wojną, przypomniał, że nadwyżka wywozu samej Kongresówki do Rosji stanowiła przed wojną 800 miljonów franków złotych, zaś wziąwszy pod uwagę zwiększone obecnie zdolności eksportowe (przemysł wielkopolski, górnośląski i małopolski) — widoki byłyby jeszcze korzystniejsze.

Dotychczas handel rosyjski z za-

granicą koncentruje się w rękach rządowych „Wnieszturgu“ i „Centrosojuszu“, z temi też organizacjami polska delegacja handlowa podczas niedawnej bytności w Moskwie nawiązała stosunki. Stosunki utrudnia fakt, iż prawodawstwa, normujące stosunki gospodarcze w Rosji sowieckiej, brak, że nowa polityka ekonomiczna stwarza dopiero nowe możliwości, niemniej jednak już najnowszy dekret z d. 5 kwietnia dopuszcza inicjatywę prywatną, a jest nadzieja, że będzie ją Rosja dopuszczała w coraz szerszych rozmiarach. Dlatego przystąpić trzeba bez zwłoki do wykorzystania wszystkich możliwości w dziedzinie ewolucji rosyjskiej.

Drugi członek delegacji handlowej, p. Purski, stwierdziwszy, że w Rosji jest taki głód towarowy, iż wszystko tam znajdzie nabywców, projektował stworzenie w Moskwie towarzystwa, odpowiadającego tworzącemu się zrzeszeniu dla handlu ze Wschodem w Polsce, celem wzajemnej wymiany zakupionych towarów i surowców.

Zakaz wywozu z Polski za granicę artykułów spożywczych. Rozporządzeniem Rady Min. z dnia 6 maja 1922 ponowiono uchwałę Rady Min. z d. 30 marca 1922, zabraniającą wywozu poza granicę państwa żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, mąki, ziemniaków, kaszy, bydła i nierogacizny. Zezwolenia na wywóz powyższych artykułów mogą być udzielone wyjątkowo tylko za zgodą Nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny.

Banki: Ustawa z d. 27/III 1922 zgodnie z ustawą 18/VIII 1921 został powołany do życia Państwowy Bank Odbudowy dla udzielania kredytu na odbudowę i uruchomienia gospodarstw skutkiem wojny zniszczonych lub uszkodzonych. Majątek tego Banku składa się z kapitału 6 miliardów Mp., w co wchodzą aktywa i passywa Zakładu Kredytowego dla odbudowy i nowe dotacje, uzupełniające powyższy majątek do 6 miljardów.

Polski Bank Krajowy: Na mocy ustawy z d. 7/VI 1922 istniejący dotychczas we Lwowie Polski Bank Krajowy jest instytucją państwową, stanowi jednak odrębną osobę prawną. Działalność jego rozciąga się na cały obszar Rzpltej Polskiej. Siedzibą jego jest Warszawa i kapitał zakładowy wynosi 1023519980 M. Ma on prawo prowadzić interesy, objęte dotychczasowym statutem, a także emitować listy zastawne oraz obligacje komunalne i kolejowe. Skarb Państwa odpowiada za dopełnienie zobowiązań Banku, wypływających z emisji listów zastawnych i obligacyj oraz za zwrot wkładek oszczędności.

Likwidacja b. rosyjskich państwowych ziemskich banków Szlacheckiego i Włościańskiego. Rozporządzenie Rady Min. z dnia 26/I 1922 przekazało likwidację pożyczek b. rosyjskich państwowych ziemskich banków Szlacheckiego i Włościańskiego na obszarze Rzpltej Polskiej, Państwowemu Bankowi Rolnemu. Ustalenie terminu likwidacji pożyczek, jak również wydawanie wszelkich rozporządzeń w porozumieniu z interesowanymi ministrami w przedmiocie likwidacji powierzono prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego. Równocześnie uchylono moc obowiązującą rozporządzenia komisarza generalnego ziem wschodnich w przedmiocie powołania urzędu do likwidacji pożyczek banków.

Rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 4 stycznia 1922 zostały zniesione urzędy podatkowe na obszarze izb skarbowych lwowskiej i krak., a w miejsce ich utworzono kasy skarbowe.

Gwarancja finansowa: Na mocy ustawy z 24/I 1922 został upoważniony Minister Skarbu do udzielenia w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych państwowej gwarancji finansowej do wysokości L. 2000000 dla zo-

bowiązań, jakie będą zaciagnięte przez organizacje rolniczo-handl. względem firm zagranicznych w celu sprowadzenia do Polski artykułów, służących do podniesienia produkcji rolnej, a mianowicie: nawozów sztucznych i surowcow do ich wyrobów, maszyn rolniczych, nasion, paszy treściwej oraz inwentarza roboczego i zarodowego.

Gwarancja ta może obejmować tylko te zobowiązania organizacji rolniczo-handlowych, ktore zaciągnięte będą przed 1 lutego 1923 a nie będą pokryte do 15 marca 1923. Rozdział tej sumy między poszczególne organizacje dokona Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Roln.

Ustawą z d. 31 III 1922 został wprowadzony podatek wzbogacenia się, ktore ujawniło się przez spłatę długów hipotecznych. Podatek ten wynosi 50% sumy kupna, o ile nabycie nastąpiło w r. 1918, 40% — 1919, 30% — 1920 i 20%—10% — 1921 i 1922. Od spłaconych wierzytelności 75 tys. — 25%, 150 tys. — 50%, 225 tys. — 75%, 300 tys. — 100%. O ile cena nabycia przewyższa minimum 5 krot., podwyższa się podatek o 25%, 10 krot. o 50%, 15 krot. o 75%, 20 krot. 100%. O ile spłata nastąpiła bez zaciągnięcia zobowiązań dłużnych, to podatek wynosi w r. 1918 — 40%, 1919 — 80%, 1920 — 140%, a w pierwszym lub drugim połroczu 1921 i 1922 — 200% — 250%.

Stan górnictwa i przemysłu w Polsce. W swem expose sejmowem w dniu 28 marca minister Michalski w ogólnych zarysach zobrazował stan górnictwa polskiego w r. 1921 w sposób następujący:

Produkcja węgla kamiennego (bez Górnego Sląska) wynosiła w 1913 r. 8,9 miljon. tonn, w 1920 r. 6,4 m. t, w 1921 r. 7,5 m. t. Produkcja ropy wynosiła w okręgach drohobyckm, jasielskim i stanisławowskim w roku 1913: 1.1 miljon tonn, w r. 1920: 765 tys. tonn, zaś w roku 1921: 704 tys. tonn.

Produkcja soli, zarówuo kamiennej, przemysłowej, szybikowej i zielonej (bydlęcej) jako też warzonki i kąpielowej, wynosiła we wszystkich trzech zaborach razem wziąwszy: w r. 1913: 187.100 tonn, w r. 1920: 245.600 tonn i w r. 1921: 301610 tonn. Produkcja soli potasowych (kainitu, sylwinitu i mirabilitu) w okręgu Kałusza wynosiła w r. 1913: 2.344 tonny, w r. 1920: 10.293 tonny, zaś w r. 1921: 15.511 tonn.

Z powyższych danych widzimy, że z wyjątkiem produkcji ropy naftowej, w roku ubiegłym nastąpił na ogół wziąwszy wzrost produkcji, ale produkcja węgla kam. jeszcze nie osiągnęła poziomu przedwojennego. Produkcja zaś soli, a wszczególności soli potasowej uczyniła już znakomite postępy, bardzo znacznie przewyższając produkcję przedwojenną. Jest to objawem bardzo dodatnim, zważywszy, że sole potasowe są dla rolnictwa niezmiernie pożądanym nawozem.

Stan ważniejszych gałęzi przemysłu polskiego minister Michalski zobrazował w sposób następujący:

Przeróbka bawełny wykazała w końcu roku 1921 prawie 80% produkcji przedwojennej.

Produkcja wyrobów wełnianych około 50% produkcji przedwojennej.

Produkcja cukru w roku 1920 wynosiła 13%, a w roku 1921 już 24% produkcji przedwojennej.

W dziale wytwórczości papieru otrzymujemy w stosunku do produkcji przedwojennej odsetki następujące:

W roku 1920: 31%, zaś w roku 1921: już 41%.

W dziale wytwórczości cementu: w r. 1920: 34%, a w r. 1921: 43%.

Widzimy tedy, że rok 1921 przyniósł w stosunku do lat poprzednich znaczną poprawę, świadcząc o poważnych wysiłkach w kie-

runku uruchomienia przemysłu zarówno ze strony rządu, jak i społeczeństwa.

Sprawa węgla. Od d. 1.III 1922 wszelkie ograniczenia co do wewnętrznego obrotu węglem są zniesione. Pozostają jedynie orgraniczenia w stosunku do Górnego Śląska i do obrotu zewnętrznego. Brak węgla już nie grozi ludności. W tym samym kierunku wolnego handlu postąpiono w sprawie nafty, która uzyskała wolny obrot wewnątrz kraju; utrzymano jedynie sekwestr nafty z opłatą 50% ceny rynkowej.

Z BIEŻĄCEJ LITERATURY

WIADOMOŚCI BIBLJOGRAFICZNE.

Z przyrody ziem polskich.

Hryniewiecki B., „O roślinności Śląska“, Ziemia 1922. zesz. 2.
Karasiewicz K., „Z borów Tucholskich“, Ziemia 1922, zeszyt 3.
Kulwieć K., „Dniestr i jego dorzecze“, Ziemia 1922, zesz. 6.
Kulwieć K., „Jezioro Wigierskie“ Ziemia 1922, zesz. 3.
Kołodziejczyk Jan, „Krajobrazy roślinne nad Wisłą“, W-wa 1922, str. 36.
Lencewicz St., „Wydmy śródlądowe Polski“, Przegl. Geogr. II, 1922, 12—60.
Pawłowski Stan., „Nasze wybrzeże“, Ziemia 1922, zesz. 1.
Poliński Wład., „Fauna Wisły“, W-wa 1922.
Rydzewski Br., „Rys geologiczno-morfologiczny Wilna“, Ziemia 1922, zesz. 5.
Simm, „Przyroda żywa okolic Bydgoszczy“, Ziemia 1922, nr. 7.

Krajoznawstwo.

Dąbrowska Marja, „O zjednoczonej Polsce, jej mieszkańcach i gospodarstwie“, Warszawa 1922, Towarzystwo Wydawnicze.
Deuter Zygmunt, „Sląsk Górny“ (Teren plebiscytowy). Rys historyczno-ekonomiczny. Warszawa 1921, Arct.
Hłasko Florjan dr., „Morzami ku Polsce“, Warszawa 1922, Nasza Księgarnia.
Jemielewski T., „Krajoznawstwo a organizacje wiejskie“, Ziemia 1922, zesz. 4.
Klein Franciszek dr., „Gdańsk, wrota Korony Polskiej“, Warszawa 1921, Księgarnia Hoesicka.
Kulwieć K., „Suwalszczyzna“, Ziemia 1922, zesz. 4.
Lencewicz St., „Kurs Geografji Polski“, Warszawa 1902.

Nowak J., „Z wycieczki na Narolszczyznę“, Ziemia 1922, zesz. 4.
Nowodworski W., „Wilno na tle dziejów Litwy“, Ziemia 1922, zesz. 5.
Orłowicz Miecz., „Jaworzyna Spiska“, Ziemia 1922, zesz. 1.
Pajzderski Nikodem, „Poznań“, z 152 ilustr. Lwów 1922. Książnica T. N. S. W.
Raciborski J., „Opatówek“, Ziemia 1922, zesz. 4.
Romer E., „Stosunki między przyrodą a historją Śląska“, Ziemia 1922, zesz. 2.
Sawicki Lud., „Słownictwo regjonalne ziem polskich“, Kraków 1922.
Zakrzewski Kazimierz, „Na kresach spisko-orawskich“, Lwów 1922.

Z kartografji.

Karpowicz, „Mapa kolejowa Polski“, Warszawa 1922.
„Mapa kolejowa Polski“, Lwów, „Orbis“ 1922.
„Mapa kolejowa Europy Środkowej“, Lwów, Połoniecki 1922.
„Mapki Spisza i Jaworzyny“, Lwów, Atlas 1922.
Romer, „Mapa Unji Polski z Litwą“, Lwów, Atlas 1922.
Tomaszewski, „Mapa szkolna Polski“, Lwów, Połoniecki 1922.
Tomaszewski Adam dr., „Mapa Tatr“ 1:50.000. Lwów, Połoniecki.

Z statystyki.

Janiszewski Tomasz dr. doc., „Jakie znaczenie ma nasza ilość i nasza jakość“. „Wychowanie fizyczne“, Poznań 1922, zeszyt 1—6.
Mrazkówna M., „Z antropogeografji ziemi krakowskiej“, Przegl. Geogr. 1922, 105—128.
Piekałkiewicz Jan, „Organizacja pierwszego powszechnego spisu ludności w Polsce“, „Miesięcznik statystyczny“ 1922, tom V, zeszyt 4.

Język i wyznanie.

Fritsch Karol inż., „Polskość Górnego Śląska według urzędowych źródeł pruskich, a wyniki plebiscytu“, Warszawa 1922, Nakł. Centr. Komitetu Plebiscytowego.
Gorzycki Wincenty, „Polska mniejszość narodowa w Niemczech“, „Droga“ 1922, zeszyt 6—7.
Machlejd Jerzy i Zaborski Bogdan, „Mapa narodowościowa polskich kresów północno-wschodnich Litwy“, Warszawa 1922.
Maliszewski Edward, „Polacy na Łotwie“, Warszawa 1922. Wyd. Straży Kres.

Tokarz W. płk., „Mniejszości narodowe w dawnem wojsku naszem“, „Bellona“ t. VII, zeszyt 1, 1922.
Urbanowicz St., „Z zagadnień narodowościowych naszych kresów“, Gazeta Admin. i Policji Państw. Nr. 19, 20 i 21 z maja 1922.

Z życia gospodarczego.

Bagniewski B., „Nasze rybołostwo morskie“, „Handel i przemysł“ 1922, zeszyt 9.
Ciechanowski Konrad, „Organizacja gospodarstwa miejskiego“, Bydgoszcz 1922.
Drzewiecki Piotr, „Jak niermiernie biedniejemy?“, Warszawa, Liga pracy, 1922.
Fabierkiewicz W., „Znaczenie gospodarcze polskiej części Górnego Śląska“, Ziemia 1922, zesz.. 2.
Gąsiorowska Natalja, „Polska na przełomie życia gospodarczego“ (1764—1830), 1922.
Hołubianka Z., „Kilka słów o szałaśnictwie w Tatrach polskich“, Przegl. Geogr. 1922, II 152—159.
Jura Albin, „Drelichy andrychowskie“, studjum historyczno-ekonomiczne, Kraków, Gebethner i Wolff, 1922.
Krzyżanowski Adam, „Walka z drożyzną“, Kraków 1922.
Kutrzeba Stanisław, „Wisła w historji gospodarczej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej“, Warszawa 1922.
Kuźniar A., „Skarby kopalne Śląska Górnego“, Ziemia 1922, zesz. 2.
Kwiatkowski E. inż., „Sprawa azotowa w czasie wojny i jej znaczenie dla Polski“, „Drogi Polskie“, styczeń, luty 1922.
Moszczeński Stefan, „Podstawy pracy organizacyjnej w gospodarstwach wiejskich“, „Gazeta rolnicza“ 1922, zeszyt 5 i 6.
Siedlecki St., „Odbudowa życia gospodarczego w Polsce“, Samorząd Nr. 24 i 25, 26 i 27 z dn. 2 i 16 VII 1922.
Szturm de Sztum Edward, „Samowystarczalność Polski pod względem zbożowym“, Warszawa „Ignis“ 1922.
Urban Roman, „Walka o naftę“, Kurjer poznański Nr. 109 z dn. 14 maja 1922.
Zawadzki W., „Gospodarcze stosunki Wileńszczyzny“, Ziemia 1922, zesz. 5.

Handel i komunikacje.

Goduła Franciszek, „Historja handlu i przemysłu Górnego Śląska“, Przypisek do dziejów Śląska, Poznań s. a.

Kozłowski M., „Zadania kolejnictwa wojskowego w Polsce", „Polska Zbrojna" Nr. 140—142, 1922.
Matakiewicz Maks., „Światowe drogi wodne — a regulacja Wisły", Lwów, Księgarnia Połonieckiego.
Mokrzycki Gustaw inż., „Rzut oka na współczesne lotnictwo". Warszawa. „Lot" 1922.
Umiastowski R., „Zagadnienie komunikacji ze stanowiska obrony Państwa", „Drogi Polskie", maj 1922.
Urban Roman, „Umowa handlowa polsko-francuska", Życie gospodarcze", Poznań 1922.

Sprawy morskie.

Czołowski Aleksander, „Marynarka w Polsce" (szkic historyczny), Lwów, Ossolineum, 1922.
Klejnot J. — Turski, „Nasza młoda marynarka wojenna", „Żeglarz" Nr. 5, 1922.
Zaruski M., „Współczesna żegluga morska oraz słownik żeglarski", Warszawa, Arct, 1922.

Zagadnienia i prace społeczne.

Dybowski R., „Nauki bolszewizmu", Kurjer poznański Nr. 90 z dn. 20 kwietnia 1922.
Fedorowski, „Panowie i ich poddani na Rusi litewskiej", Ziemia 1922, zesz. 5.
Jędroszko C. L., „Kilka słów w sprawie samorządu młodzieży", „Ogniwo" Nr. 7 z dn. 1 kwietnia 1922.
Kwieciński Jan, „Wieś idealna źródłem bogactwa narodowego", „Ruch prawniczy i ekonomiczny" 1922, zeszyt 2.
„O domach ludowych", „Oświata pozaszkolna" 1922, zeszyt 4.
„Opieka nad żołnierzem", „Przegląd Powszechny", lipiec 1922, tom 155—156.
Rakiewicz F. inż., „O potrzebie szpitalnictwa na ziemiach Polski", Samorząd Nr. 24—25 z dn. 2 lipca 1922.
Urban J. ks., „O zdrowie moralne w naszych Rodzinach", „Przegląd Powszechny" tom 153—154, czerwiec 1922.
Zaczyński W. i Skrobecki W., „Osadnictwo wojskowe i przejęcie ziemi na własność państwa" zbiór ustaw i rozporządzeń, Warszawa 1922, Hoesick.

Odbudowa Państwa Polskiego.

Bazewicz J. M., I. „Prawdy historyczne, konieczności dziejowe i zadania Polski". II. „Przegląd stosunków wewnętrznych", Warszawa 1922.

Dudek Henryk inż., „Roboty publiczne w Polsce“, „Ogniwo“ sierpień i wrzesień 1922, Nr. 1 i 2.

Konstytucja i ustawodawstwo.

Jaworski Wład. Leop., „Nowożytny kodeks cywilny“, Kraków 1922.
Paciorkowski Stan., „Dwie Konstytucje, Wielka i Mała z 3-go maja 1791 i z 17 marca 1921“, Poznań 1922, str. 111.
Strzeszewski J., „Nasza Konstytucja a samorząd“, „Drogi Polskie“ Maj 1922.

Publicystyka polityczna.

Bartoszewicz, „Polityka interesu narodowego“, Przegląd wszechpolski Nr. 3 z r. 1922.
Drzewiecki K., „Lud i demokracja“, „Samorząd“ Nr. 2 z d. 15 I 1922.
Filasiewicz St., „Sprawa polska podczas wojny światowej“, Warszawa, Arct.
Flasiński Marjan, „W dziejowej chwili“, „Ogniwo“ sierpień i wrzesień 1922, zeszyt 1—2.
Pachoński Henryk prof., „Nasze zadania wobec Śląska“. Kraków.
Płomieńczyk Adam, „O powagę i siłę rządu“, „Droga“ zesz. 11.
Sikora Wincenty, „Wielka chwila radości i żałoby z powodu objęcia Górnego Śląska przez państwo polskie“, Kraków.
Šrocki Bolesław, „O program w polskiej polityce państwowej“, „Wschód Polski“ 1922, zeszyt 1—3.
Starczewski Eug., „Nasze rządy“, Warszawa 1922, str. 169.
Trębicki Stanisław, „Jutro w Polsce“.

Organizacja władz i administracja.

Głąbiński Stanisław, „Etatyzm a gospodarstwo narodowe“, Ruch Prawniczy i Ekonomiczny Nr. 3.
Kulczycki Ludwik, „Ordynacja wyborcza do sejmu i senatu“, „Tydzień Polski“ Nr. 35.
Siemieński Józef, „Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej“, Lwów, Książnica Polska 1922.
Witkowska H., „Dzieje ustroju Polski w zarysie“, Warszawa, Arct.
Wakar Wład., „Zasady organizacji samorządowej“, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny“ Nr. 2, Poznań.
Woroniecki H. J. — Korybut, „Inicjatywa prywatna i etatyzm“, „Epoka“ czerwiec 1922, zeszyt 3, 4 i 5.

Sprawy zagraniczne.

Dąbrowski-Grabiec, „O nasze granice“, Warszawa 1922.
Drogosław, „Polska a Liga Narodów“, „Przegląd współczesny“, Kraków 1922, zesz. 1, Krak. Spółka Wydawnicza.
Grabiec J., „O nasze granice“, zarys bojów polskich w latach 1918—1921. Warszawa, Arct.
Kozłowski Leon, „Rewolucja rosyjska i niepodległość Polski“, Warszawa 1922, „Zjednoczenie“.
Krzywicki Ludwik prof., „Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym“.
Studnicki Władysław, „Współczesne państwo litewskie i jego stosunek do Polaków“, Warszawa 1922, Gebethner i Wolff.
Tarnowski Jan, „Traktat w Saint-Germain i jego stosunek do Polski“, „Epoka“ Nr. 13.
Uzdowski M., „W kwestji naszych granic wschodnich“, „Droga“ dwutygodnik, zeszyt 3-ci marzec.
„O Jaworzynę!“, Nakładem Tow. Tatrzańskiego, Tow. Kresów południowych i Tow. Krajoznawczego. Kraków.

Ze skarbowości państwowej.

Młynarski F. dr., „Reforma ustroju pieniężnego“, Warszawa, Arct.

Ze spraw wojskowych.

Bachwic Jan, „Ideologja harcerstwa polskiego a starsze społeczeństwo“, Wilno 1922.
Okolski S. J., „Przemysł wojenny w Polsce“, „Przemysł i Handel“ 1922, zeszyt 10.
Piasecki E. prof. dr., „Trzy pierwsze kursy instruktorskie centralnej wojsk. Szkoły Gimnastyki i Sportów“, „Lekarz Wojskowy“, maj 1922.
Swarzeński Jan R., „Metody i zadania wychowania wojskowego“, „Droga“, zeszyt 2 i 4.
Włoch Władysław, „Rozbrojenie“, „Epoka“ 1922, zeszyt 12.
Zając F. pułk., „O podstawach karności wojskowej“, odbitka z „Bellony“.

Nauka.

Dąbrowski M., „Instrukcja o przymusowem nauczaniu żołnierzy“, „Polska Zbrojna“, zeszyt 197 i 198, 1922.
Dobrowolski Stanisław, „Nauczyciel jako główny czynnik rozwoju szkolnictwa powszechnego“, Książnica Polska 1921.

Falkowski C., „Uniwersytet Wileński“, Ziemia 1922. zesz. 5.
Janik Michał, „Kierunek klasyczny czy realistyczny?“, Kraków, 1922.
Kaczorowski Br. dr., „O potrzebie wykładania i nauczania hygjeny w szkołach ludowych“, Samorząd, Nr. 24—25 z dnia 2 VII 1922.
Kalina-Kański W., „Spółczesna polityka oświatowa rządu Rzeczypospolitej w świetle cyfr“, „Kultura Robotnicza“ Nr. 13 z dn. 1 VIII 1922, Nr. 14 z dn. 2 IX 1922.
Kamniński Jan, „Uwagi o szkole, jaka szkoła jest, a jaką być powinna?“, „Szkoła Powszechna“ 1921, zeszyt III i IV.
Kisielewska Salomea, „Szkoła dzisiejsza a szkoła pracy“, Warszawa 1920, Bibljoteka polsk. Związku nauczycielstwa szkół powsz.
Kleiner Juljusz, „W sprawie projektu ustawy o szkolnictwie średniem ogólnokształcącem“, „Muzeum“ 1922, zeszyt 2.
Kornecki Jan, „Oświata polska na Rusi w czasie wielkiej wojny“, Warszawa 1922.
Korniłowicz Kazimierz, „Znaczenie i zarys organizacji kształcenia dorosłych i młodzieży pracującej“, Warszawa, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych.
Kosiński K., „Szkoła a nowy człowiek w Polsce“, „Droga“ dwutygodnik, zeszyt 3-ci marzec.
Langer A., „Oświata pozaszkolna“, „Samorząd“, Nr. 19 z dnia 21 maja 1922.
Łodyński płk., „Polskie bibljoteki wojskowe“, „Bellona“, sierpień 1922.
Orsza H. (Radlińska), „Jak prowadzić bibljoteki wędrowne?“, Warszawa, „Ignis“.
Orsza H., „O poziom pracy oświatowej“, Samorząd, Nr. 23 z d. 25 czerwca 1922.
Osmólski W. dr., „Rola sportu w wychowaniu etycznem“, Warszawa, Arct.
„Przeszłość i przyszłość szkolnictwa prywatnego“, Warszawa 1922.
Zanecki L., „O zagadnieniach wychowawczych w Polsce współczesnej“, Przegląd wszechpolski Nr. 3, z r. 1922.

Kultura i sztuka.

Borawski Aleks., „Wawel“, Warszawa 1922, str. 59.
Dobrzyńska-Rybicka, „Chwila obecna“, Próba analizy psychologiczno-etycznej, Poznań 1922.
Jarosz Wład., „Dzieje Polski“, Warszawa, Instytut wydawniczy „Bibljoteka Polska“.

Kieszkowski Jerzy, „Artyści obcy w służbie polskiej“, Lwów, Ossolineum

Marcinkowska Jadwiga, „Wartości twórcze religijnej myśli polskiej“, Warszawa 1922.

Opieński Henryk, „Zadania współczesnej twórczości muzycznej w Polsce“, „Wianki“ Nr. VI, Poznań.

Orłowicz M., „Zabytki artystyczne G. Śląska“, Ziemia 1922, zeszyt 2.

Ruszczyc, „Wilno a sztuka“, Ziemia 1922, Nr. 5.

Sochaniewicz K. dr., „Sprawa rewindykacji archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosji“, Warszawa, Wydawnictwo „Straży Kresowej“.

Windakiewicz St., „Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej“, Kraków, Krakowska Spółka Wydawnicza.

Z literatury obywatelskiej.

Bzowski K., „Nauka o Polsce Współczesnej“, Kalisz 1922.

Ciembroniewicz Józef, „Wychowawcze zadania inteligencji i urzędników państwowych“, Warszawa, „Nasza Księgarnia“.

Gruszecka-Nitschowa, „Nauka o Polsce Współczesnej“, Lwów, Książnica Polska T. N. S. W.

Lednicki Aleksander, „Obowiązek obywatelski“, „Tydzień Polski“ Nr. 35.

Pałkowski A., „Wychowanie pokolenia w duchu demokratycznej idei współdziałania“, Warszawa, Arct.

„Obywatel Rzczplitej“, Drogi Polskie, maj 1922.

„O naprawę Rzeczypospolitej“, Wydawnictwo zbiorowe profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego“, Kraków 1922, Nakł. Sp. Wyd.

Rappe A. dr., „O nabyciu i utracie obywatelstwa polskiego“, Gazeta administracji i Policji państw. Nr. 35 z dnia 26 sierpnia 1922.

Rembieliński Jan, „O państwowym sposobie myślenia“, Gazeta administracji i Policji państw. Nr. 29 z d. 15 VII 1922.

Siemieński J., „O polityce, o państwie i obywatelu“. Wiadomości conajważniejsze, Kraków-Warszawa, Gebethner i Wolff.

Tregbert, „Nauka o Polsce Współczesnej“, Lwów 1922.

Wieroński Stanisław, „Wychowanie obywatelskie żołnierza“, Lublin 1922.

Bibljografja.

„Materjały do bibljografji Ekonomicznej Polskiej“ opracowane

w Instytucie Gospodarstwa Społecznego, przegląd za czas: marzec, kwiecień i maj 1922, „Ekonomista 1922, tom II.
Miller dr., „Czasopisma artystyczne“, Dziennik poznański Nr. 133 z dn. 14 VI 1922.

Czasopisma.

„Droga“, dwutygodnik, poświęcony sprawie życia polskiego, Warszawa.
„Drogi Polskie“, miesięcznik polityczno-gospodarczy, Warszawa.
„Ekonomista“, kwartalnik, poświęcony nauce i potrzebom życia, Warszawa, Instytut Gospodarstwa Społecznego.
„Epoka“, tygodnik, poświęcony zagadnieniom polityki. Warszawa.
„Gazeta Administracji i Policji Państwowej“, tygodnik, Warszawa, Drukarnia Policji.
„Kultura Robotnicza“, dwutygodnik, Warszawa, „Książka“.
„Lud“, organ Polskiego T-wa Etnologicznego, Lwów.
„Ogniwo“, organ informacyjny i sprawozdawczy Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, Warszawa.
„Orli Lot“, miesięcznik krajoznawczy, Kraków.
„Pamiętnik Literacki“, rocznik 19, Wydawnictwo T-wa Literackiego im. Adama Mickiewicza.
„Przegląd Geograficzny“, organ P. Tow. Geogr. pod redakcją Ludomira Sawickiego, t. II, 1922, Warszawa, str. 202.
„Przegląd Współczesny“, miesięcznik, poświęcony zagadnieniom kultury umysłowej oraz problemom życia ekonomicznego i politycznego w Polsce i zagranicą, Kraków, Krakowska Spółka Wydawnicza.
„Przegląd Wszechpolski“, miesięcznik, poświęcony polityce narodowej oraz zagadnieniom życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego w Polsce.
„Przyjaciel Szkoły“, dwutygodnik Nauczycielstwa polskiego, Poznań.
„Reformacja w Polsce“, organ Tow. do badania dziejów reformacji w Polsce, pod redakcją prof. St. Kota, Warszawa.
„Ruch pedagogiczny“, miesięcznik.
„Ruch Prawniczy i Ekonomiczny“.

Wyszedł z druku 3-ci zeszyt „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego“, organu Wydziału Prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Na treść zeszytu składają się: 1) Referaty i tezy na VII Zjazd Prawników i Ekonomistów polskich: prof Gołąb — Uwagi krytyczne nad projektem ustawy o ustroju sądownictwa; prof. Głąbiński — Etatyzm a gospodarstwo narodowe; prof. Caro — Reglementacja prawna i administracyjna stosunków gospodarczych; prof. Zawadzki — Przedsiębiorstwa państwowe etc.;

2) Przegląd piśmiennictwa: 1) Z recenzyj, oraz bibljografja z b. literatury polskiej zagranicznej; 3) Przegląd prawodawstwa: Prawo i proces karny, Zobowiązania międzynarodowe Polski; Przegląd orzecznictwa: Orzecznictwo karne i cywilne Sądu Najwyższego dla wszystkich dzielnic; 5) Kronika Ekonomiczna: Życie gospodarcze Polski (rolnictwo, przemysł, handel, stosunki robotnicze, stosunki walutowe, kredytowe i bankowe, spółdzielczość). Przegląd Gospodarczy W. Bretanji, 6) Miscellanea: Sprawozdanie z VII-go Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich; Ustawa o Ziemi Wileńskiej, Reforma rolna w Wielkopolsce; 7) Przegląd czasopism prawniczych i ekonomicznych.

Prenumerata roczna wraz z przesyłką 4.200 Mk. we wszystkich księgarniach.

„Samorząd", tygodnik Zrzeszenia Samorządów Powiatowych, Warszawa, Drukarnia Stołeczna.

„Siejba", miesięcznik oświatowo-społeczny, organ sekcji oświaty pozaszkolnej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Ognisko w Ostrowcu, Ostrowiec.

„Tygodnik Łódzki", ilustrowane czasopismo, specjalnie poświęcone miejscowemu przemysłowi, Łódź.

„Uranja", czasopismo T-wa miłośników astronomji, Warszawa.

„Wiadomości z dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce, czasopismo.

„Wianki", czasopismo ilustrowane, poświęcone polskiej sztuce i kulturze artystycznej, Poznań.

„Wschód Polski", miesięcznik Tow. „Straży Kresowej", Warszawa.

„Wychowanie Fizyczne", czasopismo, poświęcone hygjenie szkolnej i wychowawczej, Poznań.

„Ziemia", miesięcznik krajoznawczy, ilustrowany, Warszawa, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

„Zmartwychwstanie", miesięcznik dla spraw i zagadnień narodowych polskich, pod redakcją Chołoniewskiego, Pomorze, Wąbrzezno.

„Zwrotnica", czasopismo, poświęcone zagadnieniom i prądom najnowszym w dziedzinie sztuki i kultury.

„Życie gospodarcze", dwutygodnik Związku Fabrykantów, Poznań.